



Rekord temperatury

NAJGORETSZY
DZIEŃ ŚWIATA

W niedzielę 21 lipca, kiedy Polska smażyła się w upale, dobową globalną temperaturę osiągnęła 17,09 st. C – podała unijna służba klimatyczna Copernicus. Tym samym padł dotychczasowy rekord – odnotowany 6 lipca 2023 r. i wynoszący 17,08 st.

– Wpłynęliśmy na nieznane wody. Z powodu globalnego ocieplenia w najbliższych miesiącach i latach możemy się spodziewać kolejnych rekordów – mówi dyrektor Copernicus Carlo Buontempo.

Według ekspertów za obecny rekord odpowiada nienormalnie wysokie temperatury w Antarktyce, a także rekordowo ciepła powierzchnia oceanu.

KPO

Miliardy dla szpitali

KPO zakłada programy realnie zmieniające codzienność w Polsce. Przekażemy szpitalom 20 mld zł i zwiększymy dostępność do usług medycznych – mówi ministra Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz ▶ 4-5

Pożegnanie

Zmarł Andrzej Milczanowski



Bywałem na poddaszu jego domu, w którym jest m.in. imponująca biblioteka, a także różne tytuły i nagrody, którymi nie lubił się chwalić. Kiedyś wypatrzyłem tam wysokie odznaczenie CIA przyznane mu za operację iracką z 1990 r., kiedy polski wywiad wyprowadził stamtąd oficerów amerykańskich służb ▶ 17

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Abp Marek Jędraszewski odchodzi na emeryturę

Hierarcha, który konsekrował politykę

Watykan odesłał na emeryturę metropolitę krakowskiego. Choć abp Marek Jędraszewski pozostanie na urzędzie do czasu wyboru następcy, nie może już podejmować żadnych ważnych decyzji. Odchodzi w atmosferze skandalu i kryzysu w kościele.

Małgorzata Skowrońska

Siedem lat chudych i pół roku w kryzysie – tak księża komentują rządzącego abp. Marka Jędraszewskiego pod Wawelem (na początku 2017 r. przeprowadził się z Łodzi do Krakowa). To efekt stylu hierarchy, jego wypowiedzi i postanowień, które ostentacyjnie doprowadziły do bezprecedensowej decyzji Watykanu kwestionujących dwa ostatnie dekrety metropolity.

Co z tego czasu zapamiętamy? Odnosząc się do katastrofy smoleńskiej, duchowny wspominał o „wielkiej mistyfikacji”, która miała odciągać Polaków od prawdy; w rocznicę Porozumień Sierpniowych sugerował, że obecni w Magdalence opozycjoniści zdradzili swoich kolegów z „Solidarności”; ganił polityków, którzy chcą być jednocześnie Polakami i Europejczykami, a rodziców decydujących się na aborcję przyrównał do esesmanów selekcy-

jących więźniów na rampach kolejowych. „Czarny protest” określił jako „prerażającą współczesną manifestację cywilizacji śmierci”. Wina za zapaść demograficzną obarczył kobiety, które robią karierę. Pigulka „dzień po” – jego zdaniem – niszczy organizmy młodych kobiet. „Ideologia gender” ma chirurgicznie pozbawiać małe dzieci oznak tożsamości płciowej, a legalizacja związków homoseksualnych pomniejsza godność człowieka.

Abp Jędraszewski odchodzi z urzędu skonfliktowany z wiernymi świeckimi i z księżmi – od czasów II wojny światowej nie było aż tylu skarg duchownych na biskupa



To tylko skróty przeglad kazań metropolity, który za czasów swoich rządów w Krakowie i w Episkopacie stał się piewą skrajnych prawicowych konserwatystów. To, co głosił, przekładało się na jego działalność. Przez lata osiągnął maksimum zbłądowania ze skrajnymi konserwatystami spod znaku PiS. – Eksperyment „Jędraszewski” należy uznać za nieudany. Hierarcha nie tyle upolitycznił religię, co konsekrował politykę – komentuje Kazimierz Sowa, duchowny katolicki i publicysta.

Abp Jędraszewski odchodzi z urzędu skonfliktowany z wiernymi świeckimi i z księżmi – od cza-

sów II wojny światowej nie było aż tylu skarg duchownych na biskupa.

Emeryturę będzie miał jednak spokojną. Na koszt archidiecezji zamieszka z zabytkowej rezydencji (właśnie trwa jej remont) z około hektarowym ogrodem w parafii św. Floriana, czyli ścisłym centrum miasta. Finansowo jest zabezpieczony – będzie otrzymywał dwie emerytury: biskupią i profesorską, bo był wykładowcą. Z naszych wyliczeń wynika, że to około 20 tys. brutto. ●

Więcej o stylu rządzenia metropolity krakowskiego ▶ 3

Agnieszka
Kublik



Premier słowa dotrzymał, co robi Andrzej Duda?

Premier Donald Tusk udowodnił, że usłyszał głos wydawców polskich mediów i stanął po ich stronie w sporze z Big Techami. Ustawę musi jednak podpisać jeszcze prezydent.

Senacka komisja przegłosowała poprawki do nowelizacji prawa autorskiego. Jeszcze na początku lipca wiceminister kultury Andrzej Wyrobiec przekonywał, że zmiany na tym etapie są niemożliwe, a wydawcy i dziennikarze muszą uzbroić się w cierpliwość i czekać, aż we wrześniu zaczną się jakieś konsultacje. I dopytywał, dlaczego wydawcy mają być uprzywilejowani?

Wydawców atakowały też Big Techy, a media przeprowadziły wspólnie jednodniowy protest pod hasłem „Politycy! Nie zabijacie polskich mediów”.

Czy prezydent stanie po stronie wolnych mediów? Jeśli podpisze ustawę, to czy będzie konsekwentny, nie przyjmie sprawozdania KRRiT i nie pozwoli Maciejowi Świrskiemu demolować rynku mediów?

Protest ponad 350 wydawców odniósł skutek. Gdyby weszły w życie pierwotnie uchwalane przepisy, Big Techy mogłyby płacić za nasze treści wedle własnego uznania, czyli za mało i po prostu niesprawiedliwie. Wiemy o tym, bo tak się działo w innych krajach. W negocjacjach z gigantami internetu wydawcy potrzebują wsparcia państwa.

Premier Donald Tusk o proteście usłyszał i zrozumiał jego sens, choć sam wcześniej pisał na portalu X, że „władza nie powinna kupować przychylności mediów, media robić z władzą dwuznacznych interesów, a Big Techy wykorzystywać autorów i wydawców”.

Już po proteście, podczas spotkania z wydawcami, premier złożył obietnicę: „Big Techy nas nie przestraszą. To mogą zagwarantować na sto procent. Jeżeli Big Techy zagrażają niezależności mediów, to tym bardziej zagrażają niezależności w polityce”. Tusk podkreślił również, że „nie ma wątpliwości, że w interesie zarówno mediów, dziennikarzy, twórców, ale też w interesie każdej przyzwoitej władzy publicznej jest utrzymanie maksymalnego poziomu niezależności mediów”.

I obietnicę dotrzymał. Udało się też utrzymać zaplanowany przez premiera harmonogram wprowadzania tych obietnic w życie. Senacka komisja kultury właśnie przegłosowała wypracowane z wydawcami poprawki – mediatorem między Big Techami a wydawcami ma być prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Parlamentarzyści muszą sprawnie dokończyć proces nowelizacji ustawy. A potem czas na prezydenta Andrzeja Dudę. Czy stanie po stronie wolnych mediów? To skomplikowana układanka, bo jeśli te zmiany podpisze, to czy będzie konsekwentny, nie przyjmie sprawozdania KRRiT i nie pozwoli Maciejowi Świrskiemu demolować rynku mediów? ●



Będę bronił Władysława Kosiniaka-Kamysza jak niepodległości. [...] Jego małżonka, określając go kiedyś mianem pewnego drapieżnika, wie, że potrafi on też pokazać pazury. Powiedziałbym: Don't mess with Wladek. Dla tych, którzy nie władają językiem Szekspira powiem: Nie zaczynajcie z tygrysiem

SZYMON HOŁOWNIA

podczas konferencji prasowej w Sejmie odnosząc się do ataków na polityków PSL, którzy głosowali przeciwko depenalizacji aborcji

Chiny, prowincja Fujian W oczekiwaniu na tajfun



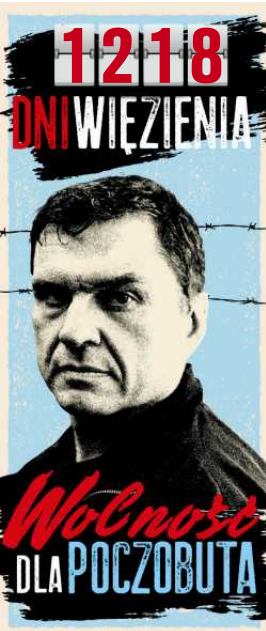
23 lipca 2024 r. Rybacy cumują w porcie w obawie przed zbliżającym się niszczycielskim tajfunem Gaemi, który dotknął już Tajwan, Japonię i Filipiny. Gaemi niesie za sobą ulewny deszcz i porywy wiatru osiągające nawet 240 kilometrów na godzinę.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Więcej płatnych kilometrów

316

TYS. KM DŁUGOŚCI mają łącznie wszystkie trasy w Polsce, na których pobierana jest opłata za przejazd ciężarówek za pośrednictwem satelitarnego systemu e-TOLL. Rząd chce mocno rozszerzyć sieć płatnych dróg
► 15



Jutro „Tylko Zdrowie”

Gdy kwas cię zalewa

Refluks to schorzenie polegające na nieprawidłowym cofaniu się kwaśnej treści żołądkowej. Co jeść, żeby nie drażnić żołądka? Jakie nawyki nam szkodzą, a jakie pomagają?
Tłumaczy gastroenterolog



WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34328840

Odszedł

Andrzej Milczanowski

prawnik, polityk,
były minister spraw wewnętrznych,
a przede wszystkim legenda Solidarności,
wielki patriota i obrońca społeczny, przyjaciel samorządów
oraz wybitny działacz demokratycznej opozycji.

To Jego zaangażowanie w walce o wolność przyczyniło się do przemian ustrojowych w Polsce.

Był także współtwórcą Centrum Dialogu Przelomy Muzeum Narodowego w Szczecinie i jednym z autorów scenariusza wystawy stałej, na którą przekazał wiele cennych darów historycznych.

Ta śmierć to niepowetowana strata dla Pomorza Zachodniego, dla Polski.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy najgłębszego współczucia

składają

Marszałek Olgierd Geblewicz
i Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego

Przewodnicząca Sejmiku Teresa Kalina
oraz Radni Województwa Zachodniopomorskiego

Psalmus emeritus

Żaden z poprzednich metropolitów nie skonfliktował tak środowiska księży, jak abp Marek Jędraszewski. Krakowscy duchowni uruchomili internetowy zegar, który odliczał dni do jego przejścia na emeryturę. Wczoraj się wyzerował.

Małgorzata Skowrońska

Ten rok dla abp. Jędraszewskiego jest przełomowy. Po dekadzie oddał stery w polskim Episkopacie (przez dwie kadencje był zastępcą przewodniczącego, 14 marca biskupi wybrali jego następcę), a wczoraj skończył 75 lat. To wiek emerytalny dla hierarchów. Papież może przedłużyć biskupowi urzędowanie, ale w przypadku metropolity krakowskiego Watykan powiedział, że już czas oddać stery archidiecezji.

Choć sam metropolita oficjalnie o tym nie mówi, konserwatyści z nurtu katolickiego, a także bliscy współpracownicy duchownego przyznają, że pozostaje niedosyt, bo hierarcha odchodzi bez nominacji kardynalskiej. A na nią liczył, gdy decyzją Watykanu trafił na Franciszkańską 3, czyli adres związany z kardynałami Karolem Wojtyłą, Franciszkiem Macharskim i Stanisławem Dziwiszem.

Faktura dla arcybiskupa

Kościół to instytucja hierarchiczna, więc rzadko bunt przybiera oficjalną formę. Tak jest też w przypadku Krakowa. To właśnie krakowscy duchowni, którzy mieli dość rządów obecnego metropolity, uruchomili internetowy zegar, który odliczał dni, godziny i sekundy do jego przejścia na emeryturę. – Kuria w takich sprawach jest bezwzględna, a my jesteśmy zobligowani do posłuszeństwa swojemu biskupowi. Tylko co wtedy, gdy biskup okazuje się problemem? – mówił „Wyborczej” jeden z buntowników.

Sprzeciw można też wyrazić w groteskowej formie (znamy to z czasów PRL-u). Wśród lokalnych duchownych (ale też wiernych świeckich) popularny jest wykonany sporym nakładem pracy prześmiewczy teledysk „Psalmus emeritus – Pożegnanie abp. Jędraszewskiego” (na You Tube prawie 150 tys. odsłon). Ma on też odmianę rapowaną. Ostatnia zwrotka brzmi: „Zostaw już Kraków i Podhale w spokoju/Odpocznij od pasterskiego trudu i zno-

ju/Czas w Kościele przejść na emeryturę/Za Twoje rządy wystawimy Ci fakturę”.

Kapelan PiS

Hierarcha zasłużenie zyskał miano „kapelana PiS”. Polityka jest bez przerwy obecna w jego kazaniach. I to dosłownie. Przed wyborami parlamentarnymi w małopolskich Zembrzycach na dniach skupienia przekonywał i przestrzegał księży, że wierzący nie mogą głosować na Donalda Tuska.

Upolitycznienie Kościoła to jego najcięższy grzech, usankcjonowany Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, jaki przyznał mu prezydent Andrzej Duda „za służbę ojczyźnie i Kościołowi”. Nie bez powodu, bo lata rządów PiS to symbioza hierarchy z pravicowymi konserwatystami skupionymi wokół Jarosława Kaczyńskiego. Do tego stopnia, że niekiedy obserwatorzy życia Kościoła mieli wrażenie, że Jędraszewski potwarza pisowski przekaz dnia.

Okazało się, że odpowiada mu rola kapłana samozwańczego kościoła smoleńskiego związanego z powodu nieuleczonej traumy, ale też dla korzyści politycznych. Metropolita krakowski wielokrotnie dawał dowody, że jest wierny religii smoleńskiej nawet bardziej niż tej, którą reprezentuje jako mieszkaniec pałacu biskupiego przy Franciszkańskiej. W Niedzielę Palmową przed dwoma laty w katedrze wawelskiej mówił przekazem dnia z Nowogrodzkiej. Wierni, którzy przyszli poświęcić palmy, usłyszeli, że „nikt o zdrowym rozsądku nie uwierzy, że brzoza jest w stanie oderwać skrzydło wielkiego samolotu”, że „są siły żywotnie zainteresowane tym, aby o prawdzie tego, co się tam wydarzyło 12 lat temu, przynajmniej nasze pokolenie nie mogło się dowiedzieć”. I wreszcie, że doszło do „klamstwa smoleńskiego”, analogicznie do „klamstwa katyńskiego”.

„Tęczowa zaraza”

– Czerwona zaraza już po naszej ziemi nie chodzi. Co wcale nie znaczy, że nie ma nowej, która chce opanować nasze dusze, ser-



FOT. JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Hierarcha zasłużenie zyskał miano „kapelana PiS”. Polityka jest bez przerwy obecna w jego kazaniach

ca i umysły. Nie czerwona, ale tęczowa – ta wypowiedź metropolity krakowskiego przeszła do historii. Słowa padły w katedrze Wawelskiej 1 sierpnia 2019 r. podczas mszy w 75. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego.

W reakcji pod krakowską kurią zaczęły się protesty, a ich uczestnicy domagali się usunięcia hierarchy ze składu kapituły Cracoviae Merenti (przyznaje odznaczenia zasłużonym dla miasta). Początkowo prokuratura, do której wpłynęła skarga na arcybiskupa, odmówiła wszczęcia postępowania w sprawie „tęczowej zarazy”. Tłumaczyła, że Kodeks karny nie przewiduje kar za publiczne znieważanie ze względu na orientację seksualną. W słowach arcybiskupa nie dopatrzyła się też nawoływania do nienawiści.

Sprawa jednak znalazła swój finał w sądzie. I choć ostatecznie Sąd Okręgowy w Krakowie oddalił w pierwszej instancji pozew przeciwko Markowi Jędraszewskiemu, to homofobiczna wypowiedź jest piętnowana na całym świecie. W sierpniu ubiegłego roku metropolita musiał się tłumaczyć z „tęczowej zarazy” na Światowych Dniach Młodzieży w Lizbonie. Najpierw stwierdził, że jego słowa przeinaczono, a potem, że jednak przyniosły oczekiwany efekt, bo „wielu rodziców zaczęło pytać dyrekcję w szkołach, jakie tam są programy, czy nie ma czegoś, co by gorszyło i niszczyło dzieci, ich serca”.

Z krytyką spotkała się też decyzja metropolity, by obłożyć parafie dziesięciną, czyli 10-procentowym podatkiem płaconym od przychodów. Dokument „Dekret w sprawie nałożenia podatku w celu pokrycia potrzeb diecezjalnych” powołuje się m.in. na zapisy kodeksu prawa kanonicznego, a także wnioski płynące ze spotkań Rady ds. Ekonomicznych Archidiecezji Krakowskiej oraz Rady Kapłańskiej Archidiecezji Krakowskiej. Jednocześnie metropolita zaznacza, że „rządcy kościelnego majątku” muszą „pobierać skrupulatnie i we właściwym czasie dochody z dóbr i należności”. Jest też pogrożenie palcem, bo tym, który się nie podporządkują, ma grozić odpowiedzialność za popełnienie czynu karalnego.

Skok na kasę

Krakowscy księża, którzy są w opozycji do arcybiskupa, podkreślają, że próby przejęcia parafii mariackiej i Kapituły Katedralnej na Wawelu również są „skokiem na kasę”. W obu przypadkach chodzi o zabytkowe nieruchomości, które miałyby znaleźć się pod zarządem najbliższych współpracowników metropolity i kościelnej spółki, którą kontroluje ks. Łukasz Michalczewski, rzecznik kurii, ale też jej ekonom. Został też mianowany proboszczem parafii św. Floriana, w której arcybiskup szykuje dla siebie na emeryturę luksusową rezydencję w zabytkowej plebanii, wcześniej oczyszczoną z lokatorów (mówi się, że to krakowskie Castel Gandolfo).

Odkąd na jaw wyszedł prowadzony początkowo potajemnie remont plebanii, metropolita nie zabrał głosu w tej sprawie. Wystarczy jednak sięgnąć w przeszłość, by przekonać się, jaki styl życia preferuje. Gdy na początku swojego urzędowania w Krakowie spotykał się z katolikami w kolegiacie św. Anny, by odpowiadać na ich pytania (wcześniej zgłoszone do kurii, spontaniczność wykluczona), 18-letni Damian postawił krytyczną diagnozę: biskupi i księża prowadzą wystawne życie, jeżdżą drogimi samochodami, mieszkają w pałacach, noszą zewnętrzne oznaki bogactwa (złote krzyże, pierścienie). Metropolita odpowiedział wówczas, że krzyże, które nosi, mają znaczenie symboliczne i sentymentalne. Ma ich trzy: pierwszy dostał od Jana Pawła II, drugi (pozłacany) od papieża Franciszka, a trzeci od kard. Dziwisza. – Miałbym ich nie nosić? – pytał. I dodał w odniesieniu do bogato urządzonych domów hierarchów: – Biskup ma obowiązek dbać o tradycję i dobro Kościoła. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34328743



Prezydent Wrocławia

ogłasza
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
lokalu mieszkalnego:
ul. Krynicka 92 m. 11

Powierzchnia lokalu	-	82,54 m²
Cena wywoławcza w zł	-	750 000,00 zł
Wadium	-	75 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	-	7 500,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 09.09.2024 r. do 11.09.2024 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Gazowa 20, 50-513 Wrocław, tel. 71 333 24 12.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **27 września 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 20 września 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 91 16.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34326523

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

Morze Możliwości

Czytaj dodatek specjalny

SPONSOR GŁÓWNY



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34326847

Syndyk QT SWISS ENGINEERING Sp. z o.o. w upadłości

OGŁASZA PRZETARG PISEMNY NA ŁĄCZNĄ SPRZEDAŻ:

- nieruchomości położonej w Poznaniu przy ul. Głównej 23 składającej się z działki nr 25 o powierzchni 0,1362 ha, zabudowanej budynkiem biurowo – usługowym, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr P02P/00023448/0**
- nieruchomości niezabudowanej położonej w Poznaniu przy ul. Kotlarskiej 2, składającej się z działki nr 24 o powierzchni 0,1225 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr P02P/00019444/1**

Cena wywoławcza wynosi: 3 176 000,00 zł (słownie: trzy miliony sto siedemdziesiąt sześć tysięcy złotych).

Adres do składania ofert: **Biuro Syndyka ul. Porcelanowa 19, 40-246 Katowice (od 9.30 do 15.00).**

Termin składania ofert: **do 5 września 2024 r. do godz. 15.00.**

Rozpoznanie ofert: **Kancelaria Notarialna Ewa Kuźniak ul. Jagiellońska 13 40-032 Katowice 6 września 2024 r. godz. 10:00.**

Informacje o przetargu (w tym Regulamin Przetargu i Wzór Oferty):

strona internetowa: <https://www.syndyk.katowice.pl/przetargi/> Tel: 797 599 064 E-mail: m.jawor@qt-swiss.eu.

Jak KPO poprawi życie Polaków

Miliardy dla szpitali, 50 tysięcy miejsc w żłobkach

– KPO zakłada zarówno duże inwestycje, jak i programy realnie zmieniające codzienność w Polsce. Rozsądne zainwestowanie tych pieniędzy jest priorytetem rządu. Kilka z projektów zgłoszonych przez Mateusza Morawieckiego uznaliśmy za niecelowe – mówi ministra Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz.

ROZMOWA Z
KATARZYNA PEŁCZYŃSKĄ-NAŁĘCZ
ministrą funduszy i polityki regionalnej

ARKADIUSZ GRUSZCZYŃSKI: Pół roku temu premier Donald Tusk ogłosił, że Komisja Europejska jednak przyzna Polsce pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy (KPO). Co się wydarzyło od tamtego czasu?

KATARZYNA PEŁCZYŃSKA-NAŁĘCZ: Co czwartek wychodzą przelewy do firm i instytucji, które chcą inwestować środki z KPO. Odblokowaliśmy te fundusze, wysłaliśmy pierwszy wniosek o płatności i otrzymaliśmy 27 mld złotych. Następnie dosyć szybko rozpoczęliśmy negocjacje z Komisją Europejską w sprawie rewizji polskiego KPO, które właśnie zakończyliśmy. We wrześniu wysyłamy kolejny wniosek o płatność na około 30 mld zł. Nasze KPO jest – w porównaniu chociażby do programów naszych sąsiadów – niesłychanie ambitnym dokumentem, który zakłada realizację nie tylko wielkich inwestycji i poprawę jakości życia Polaków, ale też szereg reform w takich sektorach jak opieka zdrowotna czy energia.

Na czym polegała wspomniana przez panią rewizja?

– Na zmianie harmonogramu, ze względu na opóźnienia z realizacją KPO, co rzecz jasna było związane z konfliktem między rządem Mateusza Morawieckiego a strukturami europejskimi. Przypomnę, że mamy dwa lata opóźnienia w realizacji programów strategicznych zapisanych w Krajowym Planie Odbudowy. To po pierwsze. Druga przyczyna rewizji dotyczyła założeń merytorycznych. Kilka z projektów zgłoszonych przez Mateusza Morawieckiego uznaliśmy za niecelowe, po prostu niepotrzebne. Gdyby to rząd Donalda Tuska pisał KPO, to nasz wniosek wyglądałby inaczej. Nie mogliśmy zmienić wszystkiego, na tym etapie absolutnie nie było takiej możliwości, więc zidentyfikowaliśmy najbardziej nietrafione projekty i je usunęliśmy.

O jakie projekty chodzi?

– PiS nie postrzegał KPO jako zestawu świadomie zaplanowanych inwestycji i reform. Nasi poprzednicy po prostu odpuścili sobie ten program, zakładając, że nie zdobędą unijnych pieniędzy.

Politycy zostawili więc ogromne pole Komisji Europejskiej, która wpisała do polskiego KPO pewne rozwiązania. Podam przykład – postanowiliśmy przeznaczyć środki na reformę opieki zdrowotnej. Uznaliśmy w rządzie, że absolutnym priorytetem w tym obszarze będzie przeznaczenie pieniędzy na rozwinięcie opieki długoterminowej, z której będą korzystali seniorzy w każdym zakątku kraju. Chcemy więc w odpowiedni sposób wyposażyć szpitale powiatowe. Jednak w poprzedniej wersji KPO zapisano kłopotliwy z polskiego punktu widzenia sposób przekazywania pieniędzy w formie pożyczek. A przecież wiemy, jak wygląda kondycja finansowa szpitali. Dlatego wpisaliśmy program grantowy, który oznacza jedno: szpitale nie będą musiały zwracać pieniędzy, za które kupią odpowiedni sprzęt medyczny.

Kiedy do szpitali trafi pierwszy sprzęt? I czy wiadomo, ile szpitali może skorzystać z KPO?

– Nie możemy w tym momencie mówić o konkretnych datach, kiedy sprzęt trafi do szpitali, to będzie wynik m.in. czasami skomplikowanych procedur przetargowych. Na pewno możemy powiedzieć, że skala inwestycji w system ochrony zdrowia w KPO jest ogromna – na modernizację szpitali przeznaczymy ok. 10 mld zł, a wsparcie będzie mogło otrzymać ponad 200 szpitali.

Mówimy tu zarówno o szpitalach specjalistycznych, jak i tych najbliższych obywateli, na poziomie powiatowym.

Co jeszcze się zmieniło?

– Uznaliśmy, że większe środki powinny trafić do polskiego rolnictwa. Wszyscy zgadzamy się co do jednego: chcemy, aby polskie rolnictwo skutecznie konkurowało na rynkach europejskich. Dlatego przekażemy 2,5 mld zł na modernizację małych i średnich przedsiębiorstw rolnych na poprawienie możliwości dystrybucji i przechowywania żywności, ale też na inwestycje, które ostatecznie przyczynią się do skrócenia łańcucha dostaw. Chcemy, żeby droga od rolnika do stołu była jak najkrótsza, bez pośredników, wielkich hurtowni i sieci handlowych. Zmiana polegała więc na dosypaniu pieniędzy do tego konkretnego programu.

Dalej: usunęliśmy podatek od samochodów spalinyowych. Zgodnie z prze-

świadczeniem, że zielona transformacja energetyczna jest słuszna, ale okładanie podatkami właścicieli samochodów spalinyowych w sytuacji, kiedy ponad 95 proc. społeczeństwa korzysta z takich właśnie aut, jest niesprawiedliwe i nieodpowiedzialne. Szczególnie, że wiele osób w Polsce dotyka wykluczenie komunikacyjne i jedynie dzięki posiadaniu samochodu mogą dojechać do pracy czy do lekarza. Podatek nie sprawi, że ludzie z dnia na dzień przerzucą się na auta elektryczne. Postanowiliśmy również zbudować jeszcze jeden port serwisowy w Darłowie, który stanie się częścią transformacji energetycznej z farmami wiatrowymi na Bałtyku na czele.

Kiedy myślę o tak potężnych programach jak KPO, zastanawiam się, w jaki sposób dzięki nim zmieni się życie zwykłego człowieka?

– Tak jak wspomniałam, KPO zakłada zarówno duże inwestycje, jak i programy realnie zmieniające codzienność w Polsce. Na pewno zostanie podniesiona jakość opieki zdrowotnej, poprzez podniesienie dostępności do usług medycznych. Szpitale dostaną pieniądze na zakup nowoczesnego sprzętu. Równocześnie Ministerstwo Zdrowia przeprowadzi reformę: powstanie prosta ścieżka leczenia chorób nowotworowych i układu krążenia. Fundusze z KPO zostaną przeznaczone na sprzęt, a także w roz-

wój nauki. Stworzymy centra badań klinicznych, kluczowych dla rozwoju nowoczesnego leczenia. Środki przeznaczymy także na rozwój rozwiązań cyfrowych, czyli e-zdrowie.

Czyli za kilka lat osoba mieszkająca w małej miejscowości na Dolnym Śląsku będzie miała w pobliżu doskonale działający szpital powiatowy w swojej okolicy?

– Nie mogę tego obiecać, ponieważ zadaniem KPO nie jest naprawa systemu ochrony zdrowotnej. Przekażemy szpitalom 20 mld zł, zwiększymy dostępność do usług medycznych, stworzymy warunki do opieki długoterminowej w całej Polsce. Nie chodzi też o to, żeby w każdym małym mieście działał szpital onkologiczny. Chory ma mieć wyłącznie pewność, że zostanie szybko poddany leczeniu – nieważne, czy w pobliskim mieście, czy 40 km dalej.

Innym obszarem jest cyber-transformacja, co brzmi trochę nieludzko, ale chodzi głównie o pokrycie białych plam w dostępie do szerokopasmowego internetu w kraju. Tym samym zmieni się jakość pracy, dostępu do usług e-państwa. Jednocześnie powstaną kluby cyfrowe, w których ludzie w każdym wieku będą mogli nabyć kompetencje cyfrowe. Dopuszczymy również internet szerokopasmowy do wszystkich klas w polskich szkołach, wyposażymy również nauczycieli i uczniów w laptopy.

Jak to? Przecież ministra Barbara Nowacka zatrzymała realizację tego programu. Rząd PiS zdażył już nawet kupić te komputery, które mieli dostać uczniowie klas czwartych.

– Poprzedni rząd kupił te laptopy wbrew wszelkim zasadom KPO, kompletnie ignorując celowość unijnego programu. Mówiąc inaczej: rozdawał komputery przed wyborami parlamentarnymi, licząc na zdobycie poparcia. Przypomnę to raz

PiS nie postrzegał KPO jako zestawu świadomie zaplanowanych inwestycji i reform. Nasi poprzednicy po prostu odpuścili sobie ten program, zakładając, że nie zdobędą unijnych pieniędzy

Jak KPO poprawi życie Polaków



FOT. DAWID LUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Tego nie możemy obiecać, wspólnie z Ministerstwem Edukacji Narodowej i Ministerstwem Cyfryzacji pracujemy nad tym, żeby stało się to jak najszybciej. Nie chcemy powielać błędów poprzedników, tym razem program będzie przygotowany w sposób zgodny ze wszelkimi regulami, co zabezpieczy zarówno interesy uczniów, którzy będą mieli dostęp do nowoczesnego sprzętu, jak i budżetu państwa.

Idźmy dalej: KPO zakłada stworzenie 50 tys. miejsc w żłobkach, a dzięki innym projektom unijnym łącznie oddamy ich 100 tys.

I znowu mówimy o cywilizacyjnej zmianie, ponieważ 40 proc. gmin w Polsce jest pozbawione żłobków.

Żłobki już są budowane?

– Oczywiście tworzymy już miejsca opieki nad najmłodszymi – na dziś powstało już ponad 1600 miejsc w żłobkach i klubach malucha, mamy podpisane umowy na ponad 28 tys. nowych miejsc (z planowanych do utworzenia w ramach KPO prawie 50 tys.). To program gdzie już widzimy pierwsze efekty – np. są miejsca gdzie nie ma już kolejek do żłobków. Warto podkreślenia jest też to, że oferujemy wsparcie nie tylko na utworzenie takiego miejsca opieki, ale także dajemy możliwość pokrycia kosztów jego funkcjonowania przez 3 lata.

A jakie duże inwestycje zostaną zrealizowane z pieniędzy KPO?

– Głównie związane z transformacją energetyczną: farmy wiatrowe, terminale offshore, systemy magazynowania energii, rozbudowa infrastruktury elektroenergetycznych sieci dystrybucyjnych i przesyłowych. Dodatkowo, niskoprocentowane pożyczki – 70 mld zł – trafią do inwestorów z tej branży. Zainwestujemy też w nowoczesny tabor kolejowy. Niestety ze względu na opóźnienia w uruchomieniu KPO nie uda nam się w tak krótkim czasie, w ciągu dwóch lat, zbudować nowych linii kolejowych.

W jaki sposób z tych pieniędzy będą mogły korzystać gminy wiejskie?

– Mogą zgłaszać się do naborów ogłaszanych przez poszczególne ministerstwa. Gminy mogą pozyskać pożyczki na inwestycje w czysty transport publiczny, zakładanie parków, terenów zielonych,

jeszcze: Krajowy Program Odbudowy ma systemowo rozwiązywać konkretne problemy.

To co w tym programie zostało zmienione?

– Komputery trafią do klas, dzięki czemu będą mogli z nich korzystać zarówno uczniowie jak i nauczyciele w trakcie lekcji w szkołach

Kiedy dokładnie laptopy trafią do szkół? Już we wrześniu?

termoizolację czy przebudowę elektrociepłowni. Poza tym to samorządy będą budowały żłobki.

Co z przedsiębiorcami, którzy mocno ucierpieli w trakcie pandemii? Otrzymają pomoc?

– Tak, oczywiście. Chodzi głównie o takie branże jak hotelarska czy gastronomiczna. Już teraz ogłosiliśmy konkursy dotacyjne na inwestycje w małych i średnich przedsiębiorstwach.

Cel KPO był jasny: dzięki inwestycjom publicznym gospodarka osłabiona po pandemii miała wrócić do poziomu sprzed 2020 roku. Czy ze względu na nasze opóźnienia da się to szybko zrobić?

– Na pewno środki z KPO będą impulsem pobudzającym naszą gospodarkę. Nie jest to jednak jedyna intencja tego programu. Równie ważne są inwestycje w sektory, które w najbliższym czasie będą odgrywały cywilizacyjną rolę w społeczeństwie i gospodarce. Szerokopasmowy internet w całej Polsce znacząco poprawi jakość usług cyfrowych, modernizacja małych przedsiębiorstw rolniczych zwiększy ich konkurencyjność na rynkach europejskich, a dzięki transformacji energetycznej znacząco zmniejszymy wysokość rachunków za prąd.

PiS teraz popiera KPO w obecnym kształcie?

– To skomplikowane pytanie. Zamówiliśmy badania społeczne, z których wynika,

że 71 proc. polskiego społeczeństwa pozytywnie ocenia KPO, jego wpływ na naszą gospodarkę. Ludzie wiedzą, że dzięki unijnym inwestycjom poprawi się komfort ich życia, a gospodarka po prostu będzie miała lepiej niż dzisiaj. Jednocześnie w przestrzeni publicznej pojawiają się kłamliwe narracje, które są powtarzane przez część prawicowych polityków. Jak ta, że wszystko kupimy od Niemców. Czyli tak naprawdę KPO ma rzekomo sfinansować rynek niemiecki. To nieracjonalne i dezinformujące. Prawda jest inna: dzięki KPO zmieni się Polska.

Skoro mamy dwa lata opóźnienia z realizacją KPO, to co robi rząd, żeby nie stracić pieniędzy? I czy istnieje realne zagrożenie, że nie będziemy w stanie wydać wszystkich funduszy europejskich?

– Rozsądne zainwestowanie pieniędzy z KPO jest priorytetem rządu i każdego z ministrów realizującego działania w ramach planu. Po to aby zwiększyć na to szanse przeprowadziliśmy ostatnią rewizję, która zakończyła się 16 lipca. To była największa i najszybciej przeprowadzona rewizja KPO w całej Unii Europejskiej. Oczywiście istnieje realne zagrożenie, że nie będziemy w stanie wydać wszystkich pieniędzy, ale przyczyn takiego stanu rzeczy upatrywałabym raczej w zdarzeniach zewnętrznych, niezależnych od nas. Na poziomie krajowym angażujemy wszystkie siły, żeby zainwestować każde euro, do którego Polska ma prawo w ramach KPO. ●

Czym jest Krajowy Program Odbudowy? 158,5 mld zł, które musimy wydać do 2027 roku

KPO to ogólnounijny program ogłoszony przez Komisję Europejską. Pieniądze miały zasilić gospodarkę wszystkich krajów UE po dewastującej pandemii COVID-19. Polska aż do początku tego roku nie mogła liczyć na fundusze ze względu na przeciągający się spór rządu Mateusza Morawieckiego

z unijnymi strukturami na tle praworządności. Czas na wydatkowanie środków jest niezwyczajnie krótki: 158,5 mld zł musimy wydać do 2027 roku. W połowie kwietnia tego roku do Polski trafiła pierwsza transza pieniędzy w wysokości około 27 mld zł. Politycy rządzącej koalicji mówili, że jest to „największy przelew od UE”.

– KPO to jest proces. Są kraje które już wydały [pienią-dze], a my się cieszymy, że jest pierwsza transza. Zadanie jest karkołomne, bo mamy dwa lata w plecy. Wydać 50-100 mld, bo liczę też tutaj fundusz spójności, to nie będzie proste. Rozumiem te obawy – mówił w trakcie konferencji prasowej premier Donald Tusk. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34328811



Prezydent Miasta Sosnowca wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U z 2023r., poz. 344 z późn. zm.),

informuje, że

Tauron Dystrybucja S.A. zastąpiony przez pełnomocnika Angelikę Kaczmarek – Kowacz EL-PROJECT sp. z o.o. wystąpił z wnioskiem o wydanie zezwolenia na wejście w teren celem realizacji inwestycji pod nazwą: **Budowa linii kablowej elektroenergetycznego poniżej 1 kV (nN) oraz zestawów złączowo – pomiarowych poniżej 1 kV 9nN) do zasilania w energię elektryczną garaży** nadziałceozn.nr5076,obręb0010 - Sosnowiec przy ul. Andersa, zapisaną w rejestrze ewidencji gruntów pod nr 8732 jako własność: Skarbu Państwa oraz w użytkowaniu wieczystym osób fizycznych (księga wieczysta KA1S/00028927/5).

Osoby, którym przysługuje prawo rzeczowe do ww. nieruchomości winny zgłosić się w terminie 2 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu – ul. Mościckiego 14, pok. 420, IV piętro lub kontakt z osobą prowadzącą sprawę: Monika Strzelecka pod nr tel. 032 296 0 413 i mogą swe prawo udowodnić.

Jeżeli w podanym terminie nikt się nie zgłosi lub zgłoszyszy się własności nie udowodni, zostanie wszczęte przedmiotowe postępowanie.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34328577

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym Katowice – Wschód w Katowicach w II Wydziale Cywilnym toczy się pod sygnaturą akt II Ns 570/23 postępowanie z wniosku Grzegorza Fuchs, zamieszkałego przy ul. Ruchu Oporu 82, 43-220 Bojszowy, o uznanie za zmarłą Julię Jeleń z domu Fuchs, córkę Teodora i Anny, mającą ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Katowicach oraz Marię Kluska z domu Fuchs, córkę Teodora i Anny, mającą ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Katowicach.

Wzywa się zaginionego, aby w terminie 3 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosił się do tutejszego Sądu, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego. Wzywa się wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w powyższym terminie przekazały je sądowi.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34328710

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 422/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku

po Hannie Marii Nowińskiej ur. 24.01.1947r, synu Brunona i Marii z domu Lukrawskiej, ostatnio zamieszkałej w Grudziądzu, zmarłej 28.05.2019r w Grudziądzu. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku po w/w , gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34328860

Z żalem i smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci



Andrzeja Milczanowskiego

wybitnego Polaka, patriotę, działacza opozycji demokratycznej, zaangażowanego w podziemnej „Solidarności”, Szefa Urzędu Ochrony Państwa w latach 1990-1992, Ministra Spraw Wewnętrznych w latach 1992-1995.

Rodzinie i Bliskim

przekazuję wyrazy współczucia

Tomasz Siemoniak
Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34328886

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Poradnik, jak radzić sobie z żałobą na

ODESZLI.PL



Wojna hybrydowa na granicy. Co z prawem do użycia broni?

Dziś głosowanie w Senacie, jutro – w Sejmie. Parlament zajmuje się ustawą ułatwiającą żołnierzom strzegącym granicy podejmowanie decyzji o użyciu broni.

Paulina Nodzyńska
Ewa Ivanova

Sejm przyjął projekt ustawy o użyciu broni w piątek 12 lipca. To odpowiedź rządu na ostatnie wydarzenia na granicy polsko-białoruskiej, m.in. śmierć młodego żołnierza i zatrzymanie przez Żandarmerię Wojskową mundurowych, co do których zachodziło podejrzenie, że użyli broni niezgodnie z przeznaczeniem. Za ustawą zagłosowała zdecydowana większość – 401 posłanek i posłów. Wśród nich prawie wszyscy z KO, Polski 2050 i PSL. Przeciwi było 17 posłów Lewicy.

W założeniu nowe przepisy mają dać większą swobodę żołnierzom i ułatwić podejmowanie na granicy decyzji o użyciu broni i środków przymusu. W praktyce – jak alarmują eksperci – mogą prowadzić do nadużyć, za które mundurowi nie będą musieli odpowiadać. Nazywają zmiany w prawie „licencją na zabijanie”. Przeciwno ustawie wypowiadają się m.in. Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Fundacja Batorego, Wolne Sądy. Obszerną opinię wydali karniści z Krakowskiego Instytutu Prawa Karnego. Regulacja łamie – ich zdaniem – konstytucyjne zasady legalizmu, proporcjonalności, określoności prawa, a także uderza w prawo do ochrony życia i zdrowia.

Potrzebne są specjalne rozwiązania, które dadzą więcej możliwości naszym pogranicznikom, żołnierzom i policjantom. Musimy ich wspierać

MARCIN KIERWIŃSKI
europoseł, były szef MSWiA

Najbardziej kontrowersyjnym zapisem jest tzw. kontratyp w ustawie o obronie ojczyzny – czyli przepis wyłączający odpowiedzialność karną za czyn, który w zwykłych okolicznościach jest przestępstwem. Po zmianie art. 10 żołnierz, policjant lub strażnik graniczny – jeżeli zapobiega atakowi na swoje życie lub zdrowie – nie popełnia przestępstwa, nawet jeśli użyje broni z naruszeniem zasad jej użycia.

Kontratypy skrytykowali podczas prac w komisjach sejmowych sejmowi legislatorzy. Według nich regulacje naruszają zasadę proporcjonalności, gdyż dobro, jakim jest ochrona granicy, nie ma wyższej rangi niż życie.

Komisarz Praw Człowieka: Nie przyjmujcie tej ustawy

Nad ustawą właśnie pracuje Senat. Głosowanie odbędzie się najprawdopodobniej w czwartek, 25 lipca. Pismo do premiera, marszałka Senatu oraz polskich senatorów i senatorek wysłał Komisarz Praw Człowie-



• **Żołnierze na granicy polsko-białoruskiej** FOT. GRZEGORZ DĄBROWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ka Rady Europy, Michael O’Flaherty. Wzywa w nim Senat, by nie przyjmował ustawy w takim kształcie. W jego ocenie tak sformułowane prawo może „skutkować brakiem odpowiedzialności funkcjonariuszy publicznych i sugerować brak zaangażowania w przestrzeganie zobowiązań w zakresie poszanowania praw człowieka”. Apeluje do polskich władz, by na granicy Polski z Białorusią stosowały praktyki zgodne ze standardami praw człowieka Rady Europy. Wyraża też zaniepokojenie doniesieniami o stosowanych na granicy „pushbackach”.

Podobne jest stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich, prof. Marcina Wiącka, który zwraca uwagę na niezgodność proponowanych przepisów z konstytucyjnym zapisem o ochronie życia ludzkiego. – Wątpliwości RPO budzi też to, że w jednej ustawie rozszerza się kompetencje funkcjonariuszy państwa co do zasad użycia środków przymusu bezpośredniego lub broni palnej oraz wprowadza okoliczności wyłączające ich odpowiedzialność – czytamy w jego stanowisku.

RPO odnosi się też do propozycji, by oskarżeni funkcjonariusze otrzymywali pomoc prawną z urzędu. –Stawia to tę grupę oskarżonych w sytuacji uprzywilejowanej względem pozostałych obywateli, co nie mieści się w konstytucyjnej zasadzie równości – pisze RPO.

Zandberg: Zły, populistyczny projekt

– Trzeba odkłamać mit powtarzany przez rządzących, że ta ustawa jest potrzebna, by polscy żołnierze mogli się bronić przed agresją na granicy. Ta ustawa mówi o tym, że polscy żołnierze nie muszą być zobowiązani do przestrzegania prawa – mówi „Wyborczej” Adrian Zandberg, jeden z liderów partii Razem, poseł Lewicy, który znalazł się mniejszości głosującej przeciw. – Usłyszałem, że jestem zdrajcą, i to tak z ław prawicy, jak i z PO. Głosowałem właśnie jako polski patriota, który chce, żeby Polska była demokratycznym państwem, przestrzegającym prawa i regulaminów – przekonuje.

Projekt nazywa „złym i populistycznym”, w dodatku niebezpiecznym. – To ślepa uliczka, która nie przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa, a jedynie zwiększy liczbę incydentów z użyciem broni na granicy.

Zandberg zwraca też uwagę na okoliczności powstawania nowego prawa. – Chciałbym, żeby w sprawach, które dotyczą zagwarantowanych konstytucyjnie podstawowych praw człowieka, w tym życia i zdrowia, w Polsce

nie podejmowało się decyzji w taki sposób, że premier wysyła szefowi MON tweeta i każe mu się zameldować z ustawą po weekendzie – komentuje.

PiS i PO: Żołnierze muszą się czuć bezpiecznie

Ustawy właśnie w takiej postaci broni Marcin Kierwiński, do niedawna szef MSWiA,

obecnie europoseł KO. – Mamy do czynienia z wojną hybrydową, z frontalnym atakiem hybrydowym na naszą granicę. Fakt, że przy użyciu biednych ludzi, bo takimi są migranci. Potrzebne są jednak specjalne rozwiązania, które dadzą więcej możliwości naszym pogranicznikom, żołnierzom i policjantom. Musimy ich wspierać – przekonuje. I dodaje: – Obawa pojawieniem się jednostkowych przypadków nadużyć, nie może nas powstrzymać przed ochroną granicy.

Wszyscy widzieliśmy, jak 500 migrantów szturmują naszą granicę. Musimy mieć narzędzie, żeby się bronić. Obecność wojska na granicy jest niezbędna, bo powołana do ochrony granic Straż Graniczna sama nie jest w stanie odeprzeć takiego ataku – przekonuje.

Wojciech Skurkiewicz, senator PiS i wiceminister obrony narodowej w rządzie Zjednoczonej Prawicy nie ma wątpliwości: zagłosuje za ustawą. – Żołnierze występują tam na granicy w imieniu państwa i muszą wiedzieć, że państwo również będzie stało za nimi. Nie mogą być oskarżani o użycie broni niezgodnie z przeznaczeniem. Nie mogą być wyprowadzani w kajdankach na oczach współpracowników – przekonuje. Co z ewentualnymi nadużyciami? Jest o to spokojny. – Nie ma czegoś takiego jak bezkarność żołnierza – mówi.

O losach ustawy Senat rozstrzygnie najprawdopodobniej w czwartek (25 lipca). Jak dowiadujemy się nieoficjalnie, w KO obowiązować będzie dyscyplina. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34328850

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Andrzeja Milczanowskiego

fundatora i członka Rady Fundacji
Pomocy Rodzinom Funkcjonariuszy i Pracowników UOP i ABW



Rodzinie i Bliskim

składamy

wyrazy głębokiego współczucia

Rada i Zarząd Fundacji PROFiP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34328846

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Andrzeja Milczanowskiego

działacza opozycji demokratycznej w czasach PRL,
Szefa Urzędu Ochrony Państwa, Ministra Spraw Wewnętrznych,
bezgranicznie oddanego Ojczyźnie,



Rodzinie i Bliskim

składają

Szef, funkcjonariusze i pracownicy
Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Tracimy zbiorową odporność na odrę

Od początku roku na odrę zachorowały 232 osoby. To ponad dziesięciokrotnie więcej niż przed rokiem. Polacy odmawiają szczepień.

Angelika Pitoń

Większość z nas nawet jej nie pamięta – bo nigdy się z nią nie zetknęła. Wygląda niepozornie: najpierw dostajemy kataru, wysokiej gorączki, potem wysypki. Za uszami, na twarzy, szyi, plecach, rękach i nogach pojawiają się czerwone, zlewające się plamy o nierównych kształtach. Do tego dochodzą duszności, napady kaszlu, czasem na tyle intensywne, że tracimy oddech. Pojawia się zapalenie spojówek.

Odra – bo o niej mowa – jest wysoce zaraźliwą chorobą (to jedno z najłatwiej przekazywanych wirusów, jej zakaźność sięga 98 proc.), a jej przebiecie, podobnie jak grypy, świnki czy różyczki, może być dopiero początkiem problemów ze zdrowiem.

Nierzadko prowadzi do poważnych powikłań – u co drugiego chorego przekształca się w ciężkie zapalenie płuc. U jednej na ok. 600 osób – w zapalenie mózgu. Jedna na tyśiąc zakażonych odrą umiera.

Z odrą nie ma żartów; nie ma bowiem leków, które pomogłyby ją wyleczyć. Przed chorobą chroni jedno: szczepienie. A z tym w Polsce coraz gorzej.

Ogromny wzrost zachorowań w 2024 r.

Z danych Zakładu Epidemiologii Chorób Zakaźnych i Nadzoru wynika, że tylko w tym roku odrę rozpoznano u 232 osób (dane do 15 lipca). W teorii niewiele. Tyle że w analogicznym okresie w zeszłym roku między 1 stycznia a pierwszą połową lipca chorobę tę wykryto u zaledwie 22 osób.

Skąd wzrost? Z powodu spadku osób zaszczepionych.

– Odra jest zakaźną chorobą, która wymaga bardzo wysokiego poziomu zaszczepienia, żeby nie rozprzestrzeniać się w danej populacji. Nic więc dziwnego, że kiedy spada liczba osób zaszczepionych, również i ta choroba się rozprzestrzenia – zauważa wirusolog prof. Krzysztof Pyrc.

Przez lata poziom wyszczepienia utrzymywał się w Polsce na poziomie 98-99 proc. W ostatniej dekadzie zaczął spadać. W 2017 r. po raz pierwszy wyniósł mniej niż 95 proc. (a tyle według WHO potrzeba do utrzymania stanu odporności populacyjnej, zbiorowej). I ciągle spada. Rośnie za to liczba potwierdzonych przypadków odrę. O ile dotąd oscylowała wokół kilkudziesięciu do stu przypadków rocznie, to

w 2018 r. i 2019 r. wzrosła do odpowiednio 339 i aż 1,5 tys. potwierdzonych przypadków. W czasie pandemii koronawirusa liczba zakażeń odrą zmalała, ale kiedy życie wróciło do normalności, znów otwały się szkoły i przedszkola, zdjęliśmy maseczki i rozpoczęliśmy na nowo zagraniczne eskapady, liczba zakażeń znów wzrosła – nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie.

Jeszcze w 2003 r. Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego odnotował nieco ponad 3 tys. odmów przyjęcia obowiązkowej dawki szczepionki w Polsce. Dwie dekady później to już 87 tys. dzieci

– Nie mamy już odporności populacyjnej wobec wirusa odrę – wskazuje prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska z Katedry Wirusologii i Immunologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. „Winne są ruchy antyszczepionkowe i słabość egzekwowania szczepień obowiązkowych” – pisze wprost w portalu X.

Jeszcze w 2003 r. Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego odnotował nieco ponad 3 tys. odmów przyjęcia obowiązkowej dawki szczepionki w Polsce. Dwie dekady później to już 87 tys. dzieci. Największy skok w zarejestrowanych postawach antyszczepionkowych odnotowano po 2017 r. Z roku na rok liczby te rosły nawet o 10 tys.

Ministra zdrowia Izabela Leszczyna powołała zespół do spraw monitorowania chorób zakaźnych, a Renata Bem, dyrektorka generalna UNICEF Polska, wskazuje: – W społecznościach, gdzie istnieje luka w odporności, odrą jest często pierwszą chorobą, która się rozprzestrzenia. Dlatego jest postrzegana jako wyznacznik skutecznych programów szczepień.

Za brak szczepionek posypią się mandaty

Z antyszczepionkowcami walczyć chce polski Główny Inspektorat Sanitarny. Dr Paweł Grzesiowski, szef GIS, chce karać mandatami rodziców niezaszczepionych dzieci, by prowokować ich do przyjęcia obowiązkowych dawek szczepień dla najmłodszych.

Kary grzywny miałyby na rodziców nakładać sanepid – znacząco skracając dzisiejszy łańcuch pociągania do odpowiedzialności opiekunów dzieci, który zahacza o sąd i wiąże się z wieloletnimi bataliami sądowymi. Mandaty mają karanie przyspieszyć, a z drugiej stro-

ny – zmniejszyć wysokość kar. Dziś grzywny za niezaszczepienie wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych, ale są nakładane rzadko. Szef GIS chce, by mandaty wynosiły do kilkuset złotych, ale były egzekwowane szybko, w zwykłej procedurze mandatowej.

Inspektorat już zmienił sposób gromadzenia danych o niezaszczepionych. Tworzy bazę danych: dzięki numerom PESEL wraz z adresami w łatwy sposób będzie można sprawdzić, jakich szczepionek dziecko nie przyjęło, oraz nawiązać bezpośredni kontakt z rodzicami. Dotąd takie informacje widniały tylko na karcie szczepień.

Grzesiowski chce, by już te informacje pomogły w sprawnym kontakcie z rodzicami, a w razie problemów – sanepidowi do wystawienia mandatu. Nie wiadomo jednak kiedy zmiany miałyby wejść w życie.

Szczepienie przeciwko odrze (a także różyczce i śwince, to szczepionka MMR) jest obowiązkowe i bezpłatne. Dzieci przyjmują je w dwóch dawkach: najpierw po ukończeniu roku (najczęściej między 13. a 15. miesiącem życia dziecka) oraz w wieku 6 lat, co gwarantuje im odporność rzędu 98-99 proc. do końca życia. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl/kraj

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34327587

Złap urlop od codzienności

CZYTAJ NIE PYTAJ!



TEMAT NUMERU: Co nas fascynuje w Japonii, a co zaskakuje

TAYLOR SWIFT jako genialna strategka

ZEN. Czy sztuka równowagi jest wiedzą, którą da się osiąść

PSYCHOLOGIA: Co słyszą psy i jak zrozumieć, co je uszczęśliwia



PREZENT DO WYBORU

książka lub magazyn dla rodziców



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Zasilek pogrzebowy

Nie chcę, by rodzina brała kredyt na mój pogrzeb

Zdecydowałem się w swoistej formie alarmu zwrócić uwagę na szalenie ważki problem dotyczący seniorów, a raczej rodzin seniorów zmarłych. Otóż moje rozmowy z seniorami jednoznacznie świadczą o daleko idącym zaniepokojeniu, desperacji iż obecna władza, poza zaspokojeniem w tekstach publicystycznych, nie zrealizuje swoich zobowiązań i jako rzecz nie podniesie (ani w lipcu, ani w innych miesiącach 2024) wysokości zasiłku pogrzebowego do i tak niewystarczającej wysokości 7 tysięcy złotych.Przyznaję, iż taka kwota stanowiłaby wydatną pomoc dla rodzin zmarłych seniorów. Jako senior (72 lata) i stypendysta ZUS staram się poważnie alarmować. Nie chcę, nie mając odłożonych zasobów finansowych pozostawiać rodzinę w sytuacji konieczności zaciągania ewentualnego bankowego kredytu, aby mogła skromnie acz przyzwoicie pożegnać mnie. Na szczęście miejsce na cmentarzu mam opłacone...tak o to zadbałem. Orientacyjny koszt pogrzebu w Krakowie przyjmując spo-pielenie zwłok to kwota ok. 8000 złotych. Pragnę przypo-mnieć, iż dzisiaj ZUS wypłaca 4000 [od 13 lat] i to właśnie jeszcze rząd premiera Tuska zmniejszył o blisko 2500 złotych obowiązującą w 2011 roku wysokość rzeczonego zasiłku.

dr Marek Zabiegaj, Kraków

Apel Otwartej Rzeczpospolitej
Wzywamy do powszechnego potępienia ekscesu nienawistników w Kaliszu

Wnocy z 21 na 22 lipca w Kaliszu na powszechnie używanej przez spacerowiczów i rowerzystów ścieżce rekreacyjnej pojawiły się niegodziwe napisy wzywające do zabójstw politycznych i szerzące nienawiść do środowisk LGBT+. Hańbią kaliszan i wszystkich obywateli. Są przestępstwem i świadectwem przekraczania kolejnych granic w postępującej brutalizacji życia polityczno-społecznego w naszym kraju. Nie bądzmy obojętni! Nie odwracajmy głowy!

Wyrażając we własnym imieniu najgłębsze oburzenie tym faktem, wzywamy do powszechnego potępienia tego ekscesu nienawistników i przeciwstawiania się takim zjawiskom, piętnowa-nie ich sprawców, a także tych, którzy w ten czy inny sposób przyzwalają czy pośrednio zachęcają do tego rodzaju działań. ● **Paula Sawicka** – Przewodnicząca Rady Programowej **Marek Gumkowski** – Prezes Zarządu **Damian Wutke** – Sekretarz Zarządu

Fundacja Mieszka prosi o pomoc

Dla ukraińskich dzieci pobyt w Polsce to nie tylko zabawa i wypoczynek

Dzieciństwo to czas bez-troski, radości i odkry-wania świata. Niestety, dla dzieci z Ukrainy rze-czywistość jest zupełnie inna. Życie w niepewności, stresie i lęku to ich codzienność. Chcemy to ponownie zmienić, choćby na chwilę, podczas letnich ferii. Na-szym celem jest zorganizowanie wyjątkowych wakacji. Pragniemy dać im chwilę szczęścia, radości i niezapomnianych wrażeń po-przez wyjazd nad morze albo do wielkiego miasta. Od początku wojny, dzieci z Ukrainy przebywa-ją w Hotelu Mieszko w Gorzowie Wielkopolskim. Obecnie jest ich około stu w różnych przedzia-le wiekowym.

Na platformie SiePomaga.pl po raz drugi pod hasłem „Przy-wróćmy dzieciństwo najmłod-szym z Ukrainy...” uruchomiliśmy zbiórkę środków pieniężnych na wyżej wskazany cel. W ubie-głym roku zorganizowaliśmy czas wakacyjny dla 150 uchodź-czych dzieci a także nieodpłat-nie gościliśmy dwie grupy dzie-ci z Ukrainy – z Łucka w dniach 29.06-10.07 oraz ze Strzelszczy-ka w dniach 14.07-24.07. Wtedy udało się zebrać 28 125 zł. Z ze-branych środków wyposażyli-smy dzieciom pokoje w niezbęd-ne łózka, szafki, materace, lampki nocne, a także zapewniliśmy peł-ne wyżywienie, czy też wyprawi-liśmy urodziny jednej z kolonijek. Dzieci odwiedziły nie tylko miej-sca w okolicy Gorzowa Wielko-polskiego, ale także polskie mo-rze czy ZOO w Poznaniu. Dzięki inicjatywie członka Sto-warzyszenia Prokuratorów „Lex Super Omnia” pana Arkadiusza Ročko, w tym roku będziemy po-nownie gościć dzieci z Ukrainy. Tym razem 20 dzieci wraz z opie-kunami z najbardziej okupowa-nych terenów Ukrainy, tj. Doniec-ka oraz Słowiańska. Ich tygodnio-



• **Ukraińskie dzieci deko-rują pisanki i świąteczne ciasteczka w Hotelu Mieszko**
FOT. LECH MUSZYŃSKI/PAP

wy pobyt w Polsce to nie tylko za-bawa i wypoczynek, ale też swo-ista terapia. Próba zapomnienia o strachu i codziennych trudach. Żywimy ogromną nadzieję, że wspólnymi siłami uda się nam

namalować uśmiech na twarzach dzieci. Wspólnie możemy zro-bić wiele dobra. Każda wpłata ma znaczenie. ● Z wyrazami szacunku **Fundacja Mieszka**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34328183

POWIAT LUBLINIECKI

WYCIĄG
z ogłoszenia o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych położonych w Lublińcu w okolicach ulicy Częstochowskiej i ulicy Orzechowej, stanowiących własność Powiatu Lublinieckiego

Zarząd Powiatu w Lublińcu ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych położonych w Lublińcu w okolicach ulicy Częstochowskiej i ulicy Orzechowej, zapisanych w księdze wieczystej CZ1L/00052435/8 Sądu Rejonowego w Lublińcu, stanowiących własność Powiatu Lublinieckiego, oznaczonych numerami:

Lp.	Oznaczenie działki	Rodzaj użytków	Cena wywoławcza +VAT	Wysokość wadium w zł
1.	Działka nr 2085/107, k.m. 5, obręb Lubliniec, powierzchnia 651 m² Działka nr 2086/107, k.m. 5, obręb Lubliniec, powierzchnia 4 275 m²	dot. działki 2085/107 Tp – 651 m² dot. działki 2086/107 RIIB – 379 m² RIVa – 2099 m² RIVb – 1797 m²	495 000,00 zł + 23 % VAT (w tym wartość działki nr 2085/107 wynosi 32 231,00 zł)	49 500,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%.

Przetarg odbędzie się w dniu 2 października 2024 roku o godz. 10⁰⁰ w budynku Starostwa Powiatowego w Lublińcu przy ul. Sobieskiego 9 (Powiatowe Centrum Usług Społecznych), (piętro III, pok. nr 39.4).

Przystępujący do ww. przetargu zobowiązani są do wpłacenia **w terminie do dnia 26 września 2024 roku** wadium na konto Powiatu Lublinieckiego nr 88 1020 1664 0000 3702 0190 9332 – z zaznaczeniem numeru działki. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu wymaganej kwoty na ww. konto.

W przypadku działek z użytkowiem RIIB istnieje obowiązek wyłączenia gruntu z produkcji rolniczej.

Pełna wersja ogłoszenia o przetargu opublikowana jest na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Lublińcu: www.lubliniec.starostwo.gov.pl, www.lubliniec.starostwo.bip.info.pl oraz na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Lublińcu.

Szczegółowych informacji związanych ze sprzedażą wyżej opisanych nieruchomości udziela Wydział Gospodarowania Nieruchomościami Skarbu Państwa i Gospodarki Mieniem Starostwa Powiatowego w Lublińcu przy ul. Sobieskiego 9 (Powiatowe Centrum Usług Społecznych), (piętro III, pok. nr 39.4) lub pod nr telefonu 530331780, 530308379.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34328755

Prezydent Wrocławia

ogłasza
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:
ul. Marii Curie-Skłodowskiej 11 m. 6, 6A

Powierzchnia lokalu	- 194,69 m²
Cena wywoławcza w zł	- 1 350 000,00 zł
Wadium	- 135 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 13 500,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 11.09.2024 r. do 13.09.2024 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel.: 71 323-57-38, 71 326-41-01.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, w sali nr 215, o godz. 10:00, dnia **2 października 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 25 września 2024 r.** na konto Gminy Wrocław - **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, ul. G. Zapolskiej 4. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 lipca 2024 roku zmarł



Andrzej Milczanowski

urodzony 26 maja 1939 roku w Równem na Wołyniu.

Msza Święta za duszę Ś.P. Andrzeja zostanie odprawiona w czwartek, dnia 25 lipca 2024 roku o godzinie 19.00 w kościele pw. Królowej Korony Polskiej w Szczecinie,

o czym zawiadamiają i zapraszają

Żona, Córka i Siostra

Zgodnie z wolą Zmarłego pogrzeb odbędzie się z udziałem najbliższej Rodziny.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34328869

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 lipca 2024 r. odeszła

Pani

mgr Dorota Wróblewska

Z-ca Dyrektora ds. Organizacyjnych
w Krajowym Centrum Ochrony Radiologicznej w Ochronie Zdrowia w Łodzi



Wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Dyrekcja i Pracownicy
Krajowego Centrum Ochrony Radiologicznej w Ochronie Zdrowia.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34328694

**Syndyk masy upadłości Przedsiębiorstwa Handlowego „Carbo-Stal”
G. Przybytek, M. Polak Spółka jawna w upadłości z/s w Wojkowicach
oferuje do sprzedaży, w drodze konkursu ofert, wierzytelność**

w wysokości 642.862,91 zł, przysługująca upadłemu od Wojciecha Molaty i Vitus Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, zasądzona wyrokiem Sądu Okręgowego w Katowicach XIV Wydział Gospodarczy z dnia 30 stycznia 2019 r., sygn. akt XIV GC 664/14/AM.

Cena wywoławcza wynosi 7.700,00 zł
(siedem tysięcy siedemset złotych 00/100).

Pisemne oferty należy wystać listem poleconym w nieprzekraczalnym terminie do dnia 08.08.2024 roku na adres: Biuro Syndyka Sławomir Cichoń, ul. Okólna 10, 42-400 Zawiercie. Tel. kont. 502-138-317.

Kraj/34328243



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

Burmistrz Miasta i Gminy Gryfino

informuje,

że w dniu **25 września 2024 r.**, o godzinie 10³⁰, w sali nr 34 Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie przy ul. 1 Maja nr 16, przeprowadzony zostanie **drugi przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości gruntowej, położonej w obrębie ewidencyjnym Pniewo:

- działka nr **470/5** o pow. 1,9361 ha (KW SZ1Y/00072119/8).
- cena wywoławcza netto 700.000,00 zł.
- wadium – 70.000,00 zł.

Do uzyskanej w przetargu ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Pełna treść ogłoszenia o przetargu, wywieszona została na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie oraz zamieszczona na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (www.bip.gryfino.pl).

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości będącej przedmiotem przetargu uzyskać można w Wydziale Działalności Gospodarczej, Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie, ul. Parkowa nr 3 (II piętro, pokój nr 202) lub telefonicznie pod numerem 91 416 20 11 wew. 402 albo poprzez pocztę elektroniczną pod adresem nieruchomosci@gryfino.pl.

Kraj/34328733

Burmistrz Szklarskiej Poręby

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Szklarskiej Porębie przy ul. Granitowej 2 oraz na stronie internetowej <https://miasto.szklarskaporeba.pl/> (zakładka nieruchomości) oraz na stronie <https://szklarskaporeba.bip.net.pl/?lang=PL> (w zakładce miasto/przetargi) zostały podane do publicznej wiadomości ogłoszenia o **przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż** niżej wymienionych **nieruchomości**, które odbędą się w dniu **30 września 2024 r.** o godz. **13⁰⁰** w sali nr 2 Urzędu Miejskiego w Szklarskiej Porębie:

- 1. nieruchomość niezabudowana** położona w Szklarskiej Porębie przy **ul. Wiejskiej** w granicach działki gruntu nr 63/2 i nr 63/5 obr. 0003 o łącznej powierzchni 0,2719 ha, księga wieczysta nr JG1J/00093229/7. **Cena wywoławcza do szóstego przetargu: 600.000, – zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej. Wylicytowana cena nieruchomości zostanie powiększona o podatek VAT w wysokości 23%.
- 2. nieruchomość niezabudowana** położona w Szklarskiej Porębie przy **ul. Matej** w granicach działki gruntu nr 906 obr. 0006 o powierzchni 0,0877 ha, księga wieczysta nr JG1J/00093664/8. **Cena wywoławcza do szóstego przetargu: 400.000, – zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej.
- 3. nieruchomość niezabudowana** położona w Szklarskiej Porębie przy **ul. Górnej** w granicach działki gruntu nr 379/8 obr. 0002 o powierzchni 0,0722 ha, księga wieczysta nr JG1J/00093443/3. **Cena wywoławcza do trzeciego przetargu: 240.000, – zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej;

Wylicytowane ceny nieruchomości zostaną powiększone o podatek VAT w wysokości 23%.

Szczegółowych informacji udziela Referat Rozwoju, Planowania Przestrzennego i Nieruchomości tut. Urzędu, pokój nr 15 lub telefonicznie (75) 75 47 710. Dodatkowe informacje o nieruchomościach będących przedmiotem przetargów dostępne są również na stronie internetowej pod adresem: www.miasto.szklarskaporeba.pl

Kraj/34328378

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Ireny Heine z udziałem Włodzimierza Cichosza sygn. akt I Ns 79/24 o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości o powierzchni 1,2 ha, położoną w miejscowości Kotłarka gmina Iłża, powiatu radomskiego, województwa mazowieckiego, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 143.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności **spadkobierców Antoniego Dąbrowskiego**, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34328687

Działając w imieniu Stowarzyszenia **"ZDROWIE"**

z siedzibą w Bydgoszczy, wpisanego do Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS 0000829532, informuję o jego rozwiązaniu na mocy uchwały nadzwyczajnego zebrania

członków stowarzyszenia i o wszczęciu postępowania likwidacyjnego Stowarzyszenia **"ZDROWIE"**.

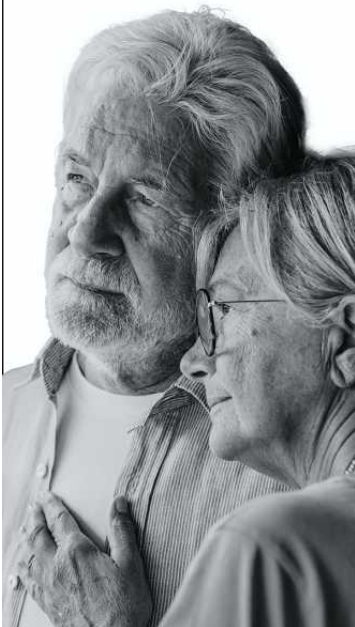
Likwidator Dariusz Szałkowski

Kraj/34328682

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

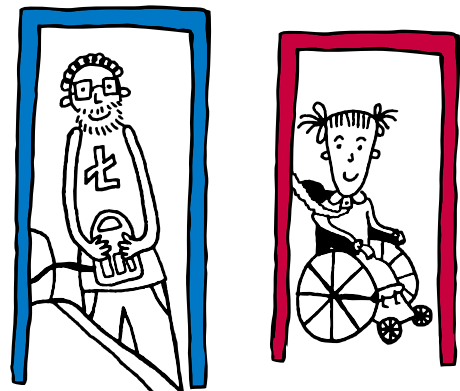
Poradnik,
jak radzić sobie
z żałobą na

ODESZLI.PL



TAM, GDZIE
CZUJĄ SIĘ
NAJLEPIEJ

HOSPICJUM
ŁUPKOWA



15% KRS 0000 15 96 89

www.lupkowa.org

Kraj/34311337

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”



NEWSLETTERY Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad
40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl



Czwartek,
25 lipca 2024Imieniny obchodzą:
Dariusz, FranciszekRedaktorzy prowadzący:
Edyta Różańska
Wojciech TymowskiDyżur redakcyjny w godz. 7-22
tel. 22 555 47 50
stoleczna@agora.pl

Niespodzianka na placu Bankowym

Kują asfalt, będą drzewa

Zaskakujące zmiany pośrodku pl. Bankowego. Przed ratuszem z siedzibą prezydenta Trzaskowskiego drogowcy rozkuwają asfalt, by posadzić szpaler drzew. Zapowiedziano też skwer i fontannę, ale to akurat pomyłka.

Jarosław Osowski

Bankowy przechodzi kolejne zmiany. Wzdłuż zachodniej pierzei Zarząd Dróg Miejskich wytyczył w ub.r. szlak rowerowy, który urywa się przed skrzyżowaniem z al. „Solidarności”. Posadzono też okazałych 20 drzew. Po drugiej stronie placu drogowcy rozplytowali zastawiony betonowymi donicami chodnik. Teraz rośnie tu szpaler dębów, a pod nimi byliny i kwiaty.

W tym tygodniu miejski Zakład Remontów i Konserwacji Dróg niespodziewanie zajął środek pl. Bankowego. Zaczęło się kucie asfaltu od przystanku autobusowego aż za przejście dla pieszych przy Trasie W-Z. Na 150-metrowym odcinku zostawiono tylko wąski przejazd dla aut skręcających na dziedziniec ratusza i urzędu wojewódzkiego.

Jakub Dybalski, rzecznik ZDM, informuje, że w najbliższy weekend, 27-28 lipca planowane jest frezowanie nawierzchni w zachodniej części placu (jezdni w kierunku ul. Marszałkowskiej). Drogowcy postanowili rozszerzyć zakres prac i przedzielić asfaltową połąć granitowymi krawężnikami. Jesienią posadzą między nimi kilka drzew i tak powstanie tu dodatkowy szpaler z terenem zieleni o powierzchni 500 m kw.

Z okazji remontu biuro prasowe ratusza wystosowało komunikat:

„Mniej asfaltu i więcej zieleni na placu Bankowym”. A zaraz potem sprostowanie, bo w pierwszej informacji znalazła się zapowiedź: „Uporządkowane zespoły przystanków komunikacji miejskiej, a w miejscu betonu kolejne drzewa, skwer i fontanna – oto wstępna koncepcja zmian w miejscu, które po zakończeniu prac stanie się przyjazne dla mieszkańców i turystów”.

To byłaby zmiana sensacyjna! W 2023 r. kosztem 1 mln zł ratusz zorganizował warsztaty charrette z udziałem biura projektowego, mieszkańców i urzędników ws. zmian na trzech placach: Bankowym, Teatralnym i Żelaznej Bramy. Jak pisaliśmy, zostały po tym imponujące wizje, ale ich realizacja pozostaje wielką niewiadomą. Na Bankowym architekci zaproponowali m.in. likwidację parkingu przy pomniku Słowackiego i założenie w jego miejscu skweru z fontanną od strony ul. Elektoralnej. Przejazd tu byłby zamknięty. Dzięki przesunięciu torowiska tramwajowego kolejny skwer powstałby wzdłuż wschodniej pierzei. A pośrodku gęstwina drzew po zwężeniu obu jezdni. Przestałyby też istnieć dodatkowe przystanki autobusowe.

Jakub Dybalski z ZDM przyznaje, że trwający właśnie dodatkowy remont pl. Bankowego nie uwzględni wizji docelowych zmian wypracowanych na warsztatach charrette.



• Skuwanie asfaltu na placu Bankowym

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

W najbliższy weekend planowane jest frezowanie nawierzchni jezdni w kierunku ul. Marszałkowskiej

Biuro prasowe ratusza potwierdziło: „W wysłanym wcześniej komunikacie »Mniej asfaltu i więcej zieleni na placu Bankowym« wkradł się błąd – obecne plany przebudowy nie uwzględniają powstania fontanny i skweru”.

Niedokończone jest też wytyczanie szlaku rowerowego. Co prawda w 2023 r. za 8 mln zł udało się go scałić na dłuższym odcinku ul. Marszałkowskiej od pl. Konstytucji do pl. Bankowego, ale nadal nie można się przedostać legalnie na dwóch kółkach w poprzek al. „Solidarności”.

ZDM od kilku lat zapowiada wytyczenie dalszych odcinków rowerowych – wzdłuż al. „Solidarności” do Leszna i Górczewskiej na Wolę oraz wzdłuż ul. Andersa do ul. Mickiewicza i pl. Wilsona na Żoliborzu. Niestety, prace się opóźniają. Na razie drogowcom udało się wybrać wykonawcę projektu i budowy jednego odcinka na ul. Andersa od Nowolipki za ul. Stawki. Teraz urzędnicy sugerują, że w 2024 r. roboty zaczną się tylko po wschodniej stronie tej ulicy – przy Ogrodzie Krasińskich. Właściwa część inwestycji zostaje przełożona na 2025 r. ●

Uniwersytet Warszawski

Rollercoaster z cenami akademików

Za łóżko w dwuosobowym pokoju w nowym akademiku na Służewie trzeba będzie zapłacić prawie tyle, ile za pokój na wolnym rynku.

Rok temu problemy mieszkaniowe studentów i brak miejsc w akademikach stały się powodem protestów na Uniwersytecie Warszawskim. Teraz UW przygotował w nich 2710 miejsc dla studentów (31 grudnia ub.r. stacjonarnie studiowały 28 tys. 634 osoby) i doktorantów (1513: stan na 31 grudnia), w tym 370 w nowym akademiku przy ul. Suliminy na Służewie. Sześciopiętrowy DS nr 7 ma zostać otwarty przed

1 października. Oprócz pokoi o wysokim standardzie są tam świetlice, sala konferencyjna i pokoje cichej pracy.

Rektor UW Alojzy Nowak podpisał właśnie zarządzenie ws. wysokości opłat za zamieszkanie w domach studenckich. Wahać się będą od 480 zł do 1,1 tys. W starych akademikach ceny praktycznie się nie zmieniły. W niektórych nawet symbolicznie spadły. Np. w DS nr 2 przy ul. Żwirki i Wigury na Ochocie za miejsce w pokoju dwuosobowym trzeba było w ub.r. akademickim zapłacić 529 zł, teraz opłata zmalała do 520 zł.

Najdrożej będzie w nowym DS 7. Za miejsce w pokoju dwuosobo-

wym z kuchnią na piętrze student zapłaci 950 zł, równo 1 tys. zł za łóżko w czteropokojowym segmencie z kuchnią, a najwięcej, bo 1,1 tys. zł – kosztować będzie miesiąc zakwaterowania w pokoju jednoosobowym.

– Te ceny są wygórowane – mówi Gabriela Kuta, studentka Wydziału Fizyki, która od trzech lat mieszka w akademiku UW przy Radomskiej. – Możliwe, że przestrzenie socjalne są w nowym akademiku lepiej dopracowane. Ale cena na pewno nie jest przyjazna dla kieszeni studenta.

Aleksander Hebda, przewodniczący Samorządu Studentów, jest innego zdania. Zwraca uwagę na wysoki standard nowych mieszkań. I prze-

konuje, że ustalone przez uczelnię stawki i tak są niższe niż koszt wynajęcia pokoi studentom. – UW dorzuca ze swojego budżetu, by studentom mogli mieszkać taniej – przekonuje. Tego samego argumentu używa uczelnia. – Wysokość opłaty w DS 7 wynika z wyższego standardu tego akademika. Mieszkańcy naszych akademików zgłaszają różne potrzeby, też związane ze standardem pokoi, dlatego uniwersytet stara się, aby oferta uczelni była zróżnicowana i odpowiadała jak najszerszej grupie osób – mówi Daiwa Maksimowicz z biura prasowego.

Propozycje wysokości opłat były przekazane pod koniec czerwca

do zaopiniowania samorządom studenckiemu. Przyjął je warunkowo, ale wytknął, że stało się to zbyt późno. – Musiałem wskazać akademik w ciemno, zanim uczelnia podała ceny. Wybrałem DS 7, bo spodziewałem się trochę niższej ceny. Ale 1 tys. zł za miejsce w pokoju dwuosobowym to cena mocno zawyżona. Dużo osób z mojego otoczenia wynajmuje pokój blisko metra za 1 tys. zł – mówi Jakub, student UW. – Zrezygnowałem z DS 7.

„Siódemka” nie jest jedyną inwestycją UW. Trwa rozbudowa DS nr 5, który powiększy się o dodatkowe skrzydło dla 90 osób. ●

Paweł Marcinkiewicz

Śródmieście

Mówili o niej: królowa. Została odwołana

Na zachowanie dyrektorki Zespołu Szkół Gastronomicznych przy ul. Poznańskiej skarżyli się nauczyciele i inni pracownicy. W końcu dzielnica powiedziała: dość.

Małgorzata Zubik

„Dyrektorka to królowa. A królowa może wszystko” – mówiła nam jedna z osób, gdy w lipcu ub.r. opisywaliśmy, jak się pracowało w stołecznym gastronomiku. Władze Śródmieścia chcą, by to królowanie skończyło się z ostatnim dniem sierpnia, a dyrektorka odeszła ze stanowiska.

Po publikacji w „Wyborczej” urzędnicy wzięli szkołę pod lupę. Latem do urzędu dzielnicy zaczęły spływać maile informujące o pogarszającej się sytuacji w placówce i „podejmowaniu niewłaściwych działań” przez dyrektorkę oraz o „stosowaniu mobbingu” – czytamy w uzasadnieniu uchwały dot. odwołania dyrektorki. Liczy pięć stron.

Mowa w nim m.in. o tym, że do szkoły skierowano zespół interwenientów kryzysowych. Wykryli „szereg niepożądanych zachowań”. „Osoby będące świadkami tych zachowań często nie reago-

wały, ponieważ obawiały się utraty pracy i reakcji dyrektora szkoły. (...) podejmowane przez organ prowadzący działania nie spełniły funkcji naprawczych, a nasiliły opresyjne działania dyrektora szkoły wobec pracowników” – czytamy.

Sprawą zajął się też zespół ds. rozpatrywania zgłoszeń mobbingu lub molestowania seksualnego w Urzędzie m.st. Warszawy. – Są brzydkie, niereprezentacyjne, a na czas szkolnych uroczystości powinny się ukryć – tak dyrektorka miała mówić o pracowniczkach administracji i obsługi. Nauczyciele byli wzywani na sądy dyrektorskie i wychodzili z placzem.

„Wszyscy pracownicy wysłuchani przez komisję twierdzili, że nie widzą przestrzeni do porozumienia z dyrektorem” – uzasadniają wniosek o odwołanie władze Śródmieścia. Odnotowują, że waga zarzu-

tów jest poważna: „Niepożądane zachowania wobec pracowników i kadry pedagogicznej wskazują na zaburzone relacje pracownik – pracodawca, które godzą w dobro szkoły oraz powagę urzędu dyrektora”.

Jest trochę liczb, które pokazują skalę problemu. W latach 2020-23 ze szkoły odeszło: 92 nauczycieli, 10 pracowników administracji i 20 pracowników obsługi. Dla porównania: przed rokiem szkoła miała blisko 140 etatów. – To dużo – przyznają urzędnicy. Tak częste ruchy kadrowe niosą poważne konsekwencje. Dlatego w uzasadnieniu jest takie zdanie: „Dalsze pełnienie przez panią Marzenę Cieślak funkcji dyrektora szkoły skutkować będzie destabilizacją pracy szkoły i uniemożliwi realizację podstawowych celów i zadań szkoły”. Jedynym rozwiązaniem jest jej odwołanie.

Samo podjęcie uchwały przez zarząd Śródmieścia nie zamyka sprawy. Jak przekazuje nam rzeczniczka ratusza Monika Beuth, by zgodnie z przepisami odwołać dyrektora szkoły w trakcie roku szkolnego bez wypowiedzenia, musi wystąpić „przypadek szczególnie uzasadniony” i trzeba zasięgnąć jeszcze opinii kuratora oświaty.

Uchwała została przekazana do Biura Edukacji, a prezydent Warszawy – który jest formalnie organem prowadzącym szkołę – zwrócił się do mazowieckiego kuratora o wyrażenie opinii ws. odwołania dyrektora ZSG ze stanowiska. ●

Odejścia

92

OSOBY

• **Tyłu nauczycieli w latach 2020-23 odeszło ze szkoły. Oprócz nich 10 pracowników administracji i 20 obsługi.**

Inwestycje

HALA DLA ŁYŻWIARZY I HOKEISTÓW



GRAFIKA: MARCIN CHRUŚLIŃSKI/AKTYWNA WARSZAWA

Architekt, który projektował Stadion Narodowy i wieżowiec Varso, stworzył koncepcję hali na Stegnach na miejscu starego toru bez zadaszenia. Warszawa ogłosiła przetarg w trybie „zaprojektuj i zbuduj” na postawienie obiektu. Zarezerwowano na ten cel 180 mln zł. O budowę nowej hali na Stegnach Warszawa stara się niemal od dekady. Rząd PiS nie kwapił się z przyznaniem dofinansowania. Teraz to się zmieniło.

Powstanie podłużna zadaszona hala, wewnątrz której znajdą się dwa lodowiska o rozmiarach 30 na 60 m. Jedno będzie przeznaczone do hokeja na lodzie i aktywności rekreacyjnej, a drugie – do łyżwiarstwa figurowego i shorttracku. Wokół zaplanowano dwa tory: wewnętrzny do jazdy rekreacyjnej dla młodzieży i zewnętrzny, pełnowymiarowy, 400-m do speedskatingu. Lodowa tafla otoczona byłaby trybunami na 4,5 tys. widzów. Hala ma być gotowa w 2028 r. ● **Michał Wojtczuk**

Strefa Czystego Transportu

Zdumiewająca liczba mandatów

• **Oznakowanie Strefy Czystego Transportu w Śródmieściu**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

W Warszawie Strefa Czystego Transportu obowiązuje w ścisłym centrum od 1 lipca. Można się zdziwić liczbą mandatów za wjazd do niej starym autem.

Na początku lipca funkcjonariusze Straży Miejskiej zapowiadali 500-złotowe mandaty za nielegalny wjazd do Strefy Czystego Transportu (SCT). Tuż po jej wprowadzeniu działali prewencyjnie: pouczały kierowców, informowali o wprowadzeniu nowych przepisów.

Do strefy nie mogą wjeżdżać samochody z silnikiem benzynowym (w tym LPG) starsze niż 27 lat lub niespełniających normy euro 2 i pojazdy z silnikiem Diesla (w tym LPG) starsze niż 19 lat lub niespełniające normy euro 4. Granice strefy pokrywają się z głównymi drogami i liniami kolejowymi. Wyznaczają je: al. Prymasa Tysiąclecia, Al. Jerozolimskie, Trasa Łazienkowska, al. Stanów Zjednoczonych, ul. Wiatraczna, a następnie tory kolejowe wzdłuż północnej obwodnicy kolejowej aż do al. Prymasa Tysiąclecia.

Jak dotąd w Strefie Czystego Transportu wystawiono zero mandatów. Jerzy Jabraszko ze stołecznej Straży Miejskiej wyjaśnia: – Obecnie wciąż prowadzone są działania edukacyjne. Nie wiem, od kiedy będziemy wystawiać mandaty.

Pytamy, ile kierowców zostało zatrzymanych do kontroli. Mówiąc inaczej: ilu kierowców kwalifikowało się do otrzymania mandatów. – Do 22 lipca strażnicy miejscy skontrolowali 150 takich kierowców, którzy albo się zagapili, albo nie zdawali sobie sprawy

z obowiązywania nowych przepisów – mówi Jabraszko.

Polityka „zero mandatów” jest świadomą decyzją urzędu. – Realizujemy zapowiedź prezydenta Trzaskowskiego. Strefa Czystego Transportu budzi emocje i obawy, to pierwsza tego rodzaju regulacja w Polsce, dlatego zależy nam, żeby została szeroko zaakceptowana przez mieszkańców – mówi Monika Beuth, rzeczniczka ratusza. I dodaje, że celem urzędników nie jest wykluczanie kierowców: – Zależy nam na tym, żeby mieszkańcy docenili strefę, która ma poprawić jakość powietrza w centrum. Nie chcemy wprowadzać represji. Dlatego rozdajemy ulotki, a funkcjonariusze nie przyznają mandatów. Zapowiada, że taryfa ulgowa zniknie z końcem wakacji. – Mamy nadzieję, że do tego czasu informacja o strefie dotrze do wszystkich kierowców. A liczba skontrolowanych aut udowodni, że praca strażników jest skuteczna – twierdzi Monika Beuth.

Piotr Siergiej z Polskiego Alarmu Smogowego z dużą wyrozumiałością podchodzi do strategii urzędu miasta. – W innych miastach europejskich, gdzie wprowadzono podobne strefy, początki były trudne. Chodzi przecież o zmianę postawy kierowców, gruntownego podejścia do tego, jak poruszamy się po mieście – mówi. – Trzeba ich przyzwyczaić do nowej rzeczywistości, w spokojny sposób wprowadzić nowe przepisy. Zasady w strefie zostaną zastrzeżone za dwa i za cztery lata. Wtedy też zaczną obowiązywać wszystkich mieszkańców Warszawy. Dzisiaj tylko niewielki odsetek kierowców podlega nowym regulacjom. ●

Arkadiusz Gruszczyński

OGŁOSZENIE PŁATNE

Radom/34328293



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA RADOMIA

ogłasza Drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości lokalowej stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia

1. Oznaczenie nieruchomości:

lokal mieszkalny nr 24A o pow. 34 m² położony przy ul. Broni 1A w Radomiu wraz z udziałem w wysokości 34/1561 w nieruchomości wspólnej ozn. nr 12/6 (obr. 0090, ark. 90). Stan prawny ww. nieruchomości uregulowany jest w KW Nr RA1R/00029978/9, przedmiotowy lokal mieszkalny nr 24A posiada zaświadczenie o samodzielności.

2. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 130 000,00 zł.**3. Przetarg odbędzie się w dniu 27 sierpnia 2024r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Radomiu, ul. Jana Kilińskiego 30, w sali 114.****4. Wadium na przetarg wynosi: 13 000,00 zł.****5. Pełna treść ogłoszenia o przetargu podana została do publicznej wiadomości poprzez:**

- wywieszenie na tablicy ogłoszeń Wydziału Obsługi Nieruchomości Publicznych - Referat Nabywania i Zbywania Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Radomiu przy ul. Kilińskiego 30, II piętro;

- zamieszczenie w Biuletynie Informacji Publicznej miasta Radomia www.bip.radom.pl.

6. Dodatkowych informacji o przedmiocie, regulaminie i warunkach przetargu udziela Wydział Obsługi Nieruchomości Publicznych - Referat Nabywania i Zbywania Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Radomiu ul. Kilińskiego 30, pok. nr 207, tel. (0-48) 36 20 813, wnp@umradom.pl

Przełomowe badanie CBOS

Większość Polaków popiera związki partnerskie

– Po raz pierwszy w historii naszych badań poparcie przeważa nad sprzeciwem – informuje CBOS. To radykalna zmiana w stosunku do 2019 r.

Arkadiusz Gruszczyński

Katarzyna Kotula, ministra ds. równości w gabinecie Tuska, ogłosiła w połowie lipca, że projekt ustawy wprowadzający związki partnerskie wyjdzie z rządu. Teoretycznie już na etapie pierwszego czytania w Sejmie zyska poparcie całej Koalicji 15 Października. Z częścią jej założeń nie zgadzają się politycy PSL. Nie podoba im się m.in. organizowanie w USC uroczystości zawarcia związku, nie chcą też przyjmowania nazwiska jednego z partnerów. W projekcie na stronach rządu faktycznie te propozycje zostały wykreślone. Ustawa zakłada, że związek partnerski będą mogły zawrzeć osoby pełnoletnie stanu wolnego niezależnie od płci. Będą im przysługiwa-



• Warszawska Parada Równości 2024
FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ły uprawnienia w dziedzinie opieki zdrowotnej (np. prawo do informacji medycznej i odwiedzania się w szpitalu), dziedziczenia, zabezpieczenia społecznego i podatków. Politycy PSL zapowiedzieli przedstawienie swojego projektu ustawy o statusie osoby najbliższej.

Poparcie w górę
Na tle sporu politycznego o kształt ustawy CBOS zadał Polakom dwa pytania:
– Czy pana(i) zdaniem możliwość zawierania formalnych związków partnerskich powinny mieć: kobieta i mężczyzna żyjący wspólnie

w związku czy dwie osoby tej samej płci żyjące wspólnie w związku?
– Czy pana(i) zdaniem możliwość zawierania formalnych związków partnerskich powinny mieć dwie osoby tej samej płci żyjące wspólnie w związku?
Ponad połowa (52 proc.) badanych opowiada się za legalizacją związków dla par tej samej płci, 43 proc. uważa, że nie powinno być takiej możliwości.
O stosunek do związków partnerskich CBOS pyta od 2011 r. „Legalizacja heteroseksualnych związków partnerskich nigdy nie budziła kontrowersji. Najwyższy poziom sprzeciwu w tej sprawie wynosił 11 proc. w 2013 r. Z kolei w przypadku związków par jedнопłciowych we wszystkich wcześniejszych pomiarach przeważał sprzeciw wobec możliwości ich formalizowania, choć warto zauważyć, że w miarę upływu czasu słabł on na rzecz umacniania się aprobaty, która od pierwszego badania na ten temat do teraz w zasadzie się podwoiła. Od poprzedniego pomiaru w 2021 r. odsetek przychylnie nastawionych do legalizacji związków partnerskich osób tej samej płci wzrósł o 9 pkt proc.,

a udział wyrażających dezaprobatę zmalał o 6 pkt. Po raz pierwszy w historii naszych badań poparcie przeważa nad sprzeciwem”.
Największy sprzeciw wobec związków jedнопłciowych CBOS zanotował w 2011 r. (63 proc.) i 2019 (60 proc.). Pięć lat temu trwała homofobiczna kampania prowadzona przez polityków PiS. Z ust prezydenta Dudy mogliśmy usłyszeć, że osoby homoseksualne są ideologią. Nagonkę na środowisko LGBT wsparła część katolickich hierarchów.
Zmiana postawy
Annamaria Linczowska z Kampanii przeciw Homofobii mówi, że badania CBOS potwierdzają zmiany społeczne. Dodaje, że Polska powinna jak najszybciej wprowadzić związki partnerskie. – Do czego jesteśmy zobligowani wyrokiem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który zapadł w grudniu 2023 r. ●
Badanie zrealizowano 4-14 lipca 2024 r. na próbie liczącej 1076 osób (w tym: 61,9 proc. metodą CAPI, 23,0 proc. – CATI i 15,1 proc. – CAWI).

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34327990

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO o wydaniu decyzji

Na podstawie art. 9ac ust. 1 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2024 r., poz. 697) - dalej jako u.t.k., w związku z art. 36a ust. 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2024 r., poz. 775 ze zm.) oraz art. 27, w związku z art. 28 ustawy z dnia 13 lutego 2020 r. o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2020 r., poz. 471 ze zm.), informuję że na wniosek inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, została wydana przez Wojewodę Mazowieckiego w dniu 8 lipca 2024 r. decyzja Nr 384/SAAB/2024 o zmianie decyzji o pozwoleniu na budowę Nr 797/SAAB/2020 z dnia 7 grudnia 2020 r. dla inwestycji pn.: **Budowa i przebudowa stacji Warszawa Zachodnia - część A**, w ramach zadania „Wykonanie dokumentacji projektowej, przetargowej oraz prowadzenie nadzoru autorskiego nad opracowaną dokumentacją, dla realizacji robót budowlanych związanych z przebudową stacji Warszawa Zachodnia”, w ramach projektu POLiS 5.1-13 pn.: „Prace na linii średnicowej w Warszawie na odcinku Warszawa Wschodnia - Warszawa Zachodnia”.

Zakres wnioskowanych zmian, dotyczy obudowy i zadaszenia rampy dla samochodów dostawczych, na dz. ew. nr 1/66 z obrębu 6-14-04, w jednostce ewidencyjnej 146518_8 dzielnica Wola m.st. Warszawy, stanowiących teren zamknięty i obszar kolejowy.

Decyzja zamienna o pozwoleniu na budowę oraz akta sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Infrastruktury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, pokój 7 (POK). Przyjęcia interesantów: poniedziałki godz. 13-16, czwartki godz. 8-12, po wcześniejszym umówieniu się na konkretny termin pod numerem telefonu 22 695-62-19. Strona chcąc zapoznać się z aktami postępowania, może tego dokonać na pl. Bankowym 3/5 pok. 7 w poniedziałek w godz. 13⁰⁰ - 16⁰⁰ lub w czwartek w godz. 8⁰⁰ - 12⁰⁰ **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.**

Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas jej trwania strony nie uzyskują informacji merytorycznych. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony

Od przedmiotowej decyzji przysługuje stronie odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Warszawie za pośrednictwem organu wydającego decyzję, w terminie 14 dni: od dnia doręczenia decyzji, lub od dnia doręczenia zawiadomienia lub obwieszczenia o jej wydaniu.

Zgodnie z przepisami art. 9ac ust. 1 u.t.k. wojewoda doręcza decyzję o pozwoleniu na budowę linii kolejowej wnioskodawcy, a pozostałe strony zawiadamia o jej wydaniu w drodze obwieszczeń w urzędzie wojewódzkim i urzędach dzielnic właściwych ze względu na przebieg linii kolejowej, na stronach internetowych tych dzielnic oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie lokalnej.

Doręczenie decyzji zgodnie z art. 49 § 2 k.p.a. uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie informacji w Biuletynie Informacji Publicznej, o wydaniu tej decyzji.

Data publikacji obwieszczenia: **25 lipca 2024 r.**
WI-I.7840.7.44.2020.BG1/MSK/DR/MG zm.4

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34328696

Zarząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy oraz Zakład Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy informują,

że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń (<https://eto.um.warszawa.pl/>) oraz w siedzibie ZGN przy ulicy Irysowej 19 w Warszawie zostały wywieszone na okres 21 dni:

Wykaz zwolnionych lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na okres 3 lat (74/2024),

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na rzecz Pani (...) i Pana (...) na okres 10 lat (75/2024),

Wykaz lokali użytkowych (garaży) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 5 lat (76/2024),

Wykaz lokali użytkowych - warszawskich historycznych pracowni artystycznych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na okres 5 lat (93/2024),

Wykaz zwolnionych lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na okres 3 lat (119/2024),

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na okres 2 lat (120/2024),

Wykaz zwolnionych lokali użytkowych (garaży) przeznaczonych do najmu na okres 3 lat (123/2024)

oraz Wykaz lokali użytkowych (garaży, stanowisk postojowych) przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 5 lat (124/2024).

W siedzibie ZGN przy ul. Irysowej 19 w Warszawie wywieszone są także wykazy lokali użytkowych, pomieszczeń gospodarczych i garaży przeznaczonych do najmu w drodze indywidualnych negocjacji. Powyższe wykazy umieszczone są na stronach internetowych pod adresami: www.zgnmokotow.waw.pl oraz mokotow.um.warszawa.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34328785

STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133

tel. 22 733-72-00
fax 22 733-72-01

Znak sprawy: **AB.673.3.2024.IS**

Ożarów Maz. dnia 22 lipca 2024 roku

OBWIESZCZENIE nr 47/w/2024 STAROSTY WARSZAWSKIEGO ZACHODNIEGO o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

zgodnie z art. 10 § 1 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2024 r. poz. 572 t.j.) oraz w związku z art. 11 c oraz art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg (Dz. U. 2024 r. poz. 311 t. j.),

zawiadamiam,

że w dniu 9 lutego 2024 roku na wniosek zarządcy drogi – Wójta Gminy Kampinos z siedzibą przy ul. Niepokalanowskiej 3, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Bartłomieja Maletkę, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

„Rozbudowie dróg gminnych w miejscowości Kampinos, Kwiatkówek oraz Komorów”

przewidzianej do realizacji na nieruchomościach lub ich częściach:

- dz. nr ew. 10/3 (**10/6**, **10/7**, 10/8), 44 (**44/1**, 44/2) obręb 0014, Kwiatkówek w jednostce ewidencyjnej 143203_2, Kampinos,

- dz. nr ew. 318 (**318/1**, 318/2), 319 (**319/1**, 319/2), 327 (**327/1**, **327/2**, 327/3), **328** obręb 0012, Komorów w jednostce ewidencyjnej 143203_2, Kampinos

- dz. nr ew. **1** obręb 0001, Kampinos w jednostce ewidencyjnej 143203_2, Kampinos,

(gdzie w odniesieniu do działki ulegającej podziałowi:

– przed nawiasem podano numer działki przed podziałem, a w nawiasie (numer działki po podziale **włączonej w pas drogowy**, numer działki po podziale pozostającej u dotychczasowego właściciela)

PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI informuje

o możliwości zapoznania się z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego z siedzibą w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133 w godzinach pracy urzędu: poniedziałek od 9.00 do 17.00, wtorek-piątek od 8.00 do 16.00 (po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym: – 22 733-72-27 lub mailowo: architektura@pwz.pl).

Stronami postępowania w sprawie jest wnioskodawca, oraz właściele i użytkownicy wieczyści nieruchomości objętych wnioskiem.

Zgodnie z art. 49 Kpa w zw. art. 11d ust. 5 ustawy, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dzień publicznego obwieszczenia: **23 lipca 2024 roku.**

Obwieszczenie podlega publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego, Urzędu Gminy Kampinos, na tablicy ogłoszeń tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami.

Zgodnie z art. 11d ust. 10 czynność prawna dokonana z naruszeniem tego zakazu jest nieważna.

Otrzymują:

1. strony wg rozdzielnika

2. a/a

Sprawę prowadzi: Insp. Iwona Szuba – tel. 22 733 72 27 Biuro podawcze – Wejście A. Tel. 22 733 72 21: architektura@pwz.pl e-mail: iszuba@pwz.pl

Administratorem danych osobowych jest Starosta Warszawski Zachodni. Przetwarzamy Państwa dane osobowe wyłącznie w celu wykonania zadań Administratora, które wynikają z przepisów prawa oraz zadań realizowanych w interesie publicznym. Więcej informacji znajdziecie Państwo: <https://pwz.pl/page/ochrona-danych-osobowych>.

ZAKŁADY
POGRZEBOWE

ul. Fosa 19A - 22 853 45 45 - www.sluzew.pl
punkty obsługi na terenie Warszawy:
Powązki - Pyry - Służew - Wola - Ursynów
P O G O T O W I E 24 h - 22 853 45 45

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus
www.exitus.com.pl; tel. 501 210 360



Wspólna 27 A, tel. całodobowy 501 796 471

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49 www.babice.com.pl

Exitus, Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryeńskich 21 teren kościoła

OKOLICE
WARSZAWY

Exitus
Otwock, Kościelna 1 a, tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

Najszczerze wyrazy współczucia

z powodu śmierci

Pani

Magdaleny Koczaj

składają Jej Córce,

Pani

Barbarze Ważny

koleżanki i koledzy

z Fundacji Warszawskie Hospicjum dla Dzieci



www.nekrologi.wyborcza.pl/34328916

W dniu 20 lipca 2024 roku, po długiej walce z chorobą
zmarł nasz ukochany Mąż, Tata, Dziadek i Pradziadek



Kazimierz Żytek

magister inżynier komunikacji,
absolwent Politechniki Warszawskiej
muzyk i zamiłowany stolarz

Za pracę dla ukochanej Warszawy odznaczony:
„Srebrną odznaką odbudowy Warszawy”
oraz Srebrną odznaką honorową „Za zasługi dla Warszawy”
Za swoją działalność
w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Komunikacji
uhonorowany Srebrną Odznaką Honorową

Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
26 lipca 2024 roku o godzinie 12.00
w Kościele pw. św. Grzegorza Wielkiego na Cmentarzu Wolskim,
po której nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34328832

Z żalem zawiadamiamy,
że w dniu 22 lipca 2024 roku
przeżywszy 81 lat
odeszła od nas

Lidia Klimczak

Kremacja odbędzie się
25 lipca 2024 roku o godzinie 14.30
przy ul. Południowej 22 w Pruszkowie

34328746

Naszej Koleżance

Irynie Shubina



wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy
z Centrum Technologii Informatycznych i Infrastruktury SGH

www.nekrologi.wyborcza.pl/34328649

Drogiej Ewie,

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci



Cioci

Rzeczniczka Praw Dziecka,
Zastępcy wraz z koleżankami i kolegami
z Biura Rzecznika Praw Dziecka

34328900

Marzenie Kwaczyńskiej

najszczerze wyrazy współczucia

i słowa otuchy

w trudnych chwilach po śmierci

Meża

przekazują

Partnerzy i Zespół Kancelarii GESSEL



34328875

**Panu
Dariuszowi Nowakowi**

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Żony

składają

Koleżanki i Koledzy
ze Spółdzielczej Korporacji „SPÓLNOTA PRACY” SOP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34328898

Żegnamy



mgr

Arkadiusza Drewniaka

wieloletniego nauczyciela akademickiego
w Zakładzie Geologii Dynamicznej,
badacza utworów miocenkich i jurajskich,
dobrego przyjaciela i kolegę, świetnego dydaktyka,
lubianego i cenionego przez pracowników i studentów
Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego
za wiedzę i dobre serce.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34328586

Pomagamy oswoić się z żałobą

Złóż kondolencje

ODESZLI.PL



„Nie wszystek umrę”
Horacy

Pomagamy oswoić się z żałobą

Złóż kondolencje

ODESZLI.PL



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

sporządzony zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021r., poz. 2213).

Wójt Gminy Stromiec ogłasza przetarg ustny ograniczony na zbycie nieruchomości rolnej stanowiącej własność Gminy Stromiec,

który odbędzie się w dniu 29 sierpnia 2024 r. o godz.10⁰⁰ w sali narad Urzędu Gminy w Stromcu

Nieruchomość przeznaczona do sprzedaży położona jest w obrębie geodezyjnym **Kalinów - Gabrielów gm. Stromiec**, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka **nr 4 o pow. 1,1176ha** (w tym: PsIV -0,1093ha; RIIB -0,3953ha; RIVA -0,2342ha; RIVb -0,2320ha; RV -0,1468ha).

Cena wywoławcza nieruchomości - 50 000,00zł

Wadium - 5 000,00zł

Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Grójcu Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Białobrzegach prowadzi księgę wieczystą Nr RA2G/00025131/9.

Obciążenia nieruchomości - brak.

Zobowiązania, których przedmiotem jest nieruchomość – brak.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego działka w całości jest działką rolną (oznaczenie w Mppz „R”) z przeznaczeniem podstawowym pod funkcje upraw polowych i użytków zielonych oraz wszelkiego rodzaju upraw i hodowli zwierząt, zaliczonych do działów produkcji rolnej w przepisach szczególnych i odrębnych. Nieruchomość położona jest w obszarze zdegradowanym

Ponieważ nieruchomość będąca przedmiotem przetargu jest nieruchomością rolną, do której mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 11 kwietnia 2003r. o kształtowaniu ustroju rolnego (Dz.U. z 2024r., poz.423), przetarg został ograniczony do osób o których mowa w art. 2a tej ustawy.

Ogłoszenie o przetargu stanowiące załącznik do Zarządzenia Nr 77.2024 Wójta Gminy Stromiec z dnia 24 lipca 2024r. w sprawie ogłoszenia przetargu ustnego ograniczonego na sprzedaż nieruchomości rolnej stanowiącej własność Gminy Stromiec, zostało podane do publicznej wiadomości przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy Stromiec ul. Piaski 4 oraz w sołectwie gdzie położona jest nieruchomość przeznaczona do sprzedaży, a także na stronie internetowej Urzędu Gminy Stromiec www.ugstromiec.naszbp.pl w zakładce: *Gospodarowanie nieruchomościami (ogłoszenia, przetargi)* oraz w zakładce: *Zarządzenia*, kategoria - *Zarządzenia Wójta Gminy Stromiec 2024*.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Referacie inwestycji, gospodarki komunalnej, ochrony środowiska, rolnictwa, oświaty, kultury i sportu, pok. nr 12 Urzędu Gminy w Stromcu ul. Piaski 4 lub pod nr tel. 048 6191020; e-mail:ewa.wieteska@ugstromiec.pl

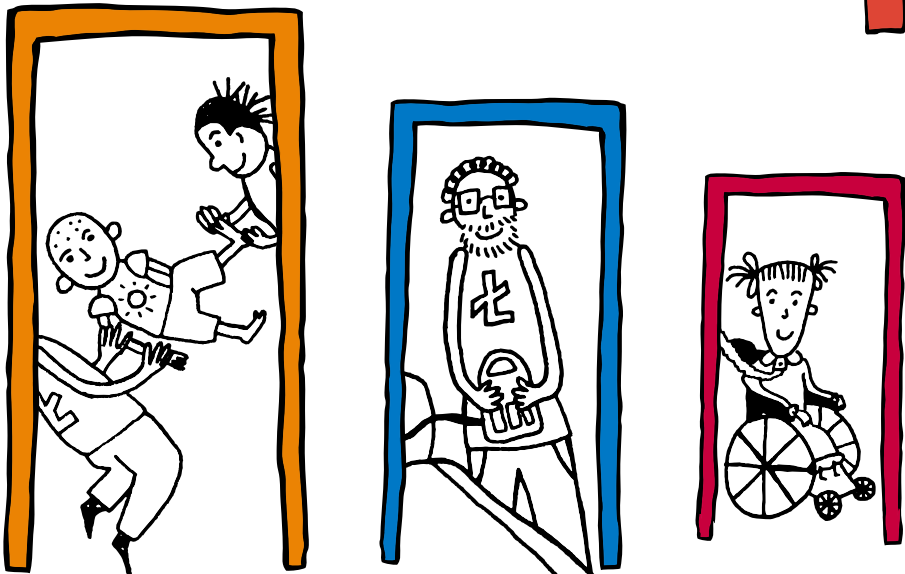
Stromiec 24 lipiec 2024r.

Wójt Gminy Stromiec
Krzysztof Stykowski

Radom/34328899

TAM, GDZIE CZUJĄ SIĘ NAJLEPIEJ

HOSPICJUM
ŁUPKOWA



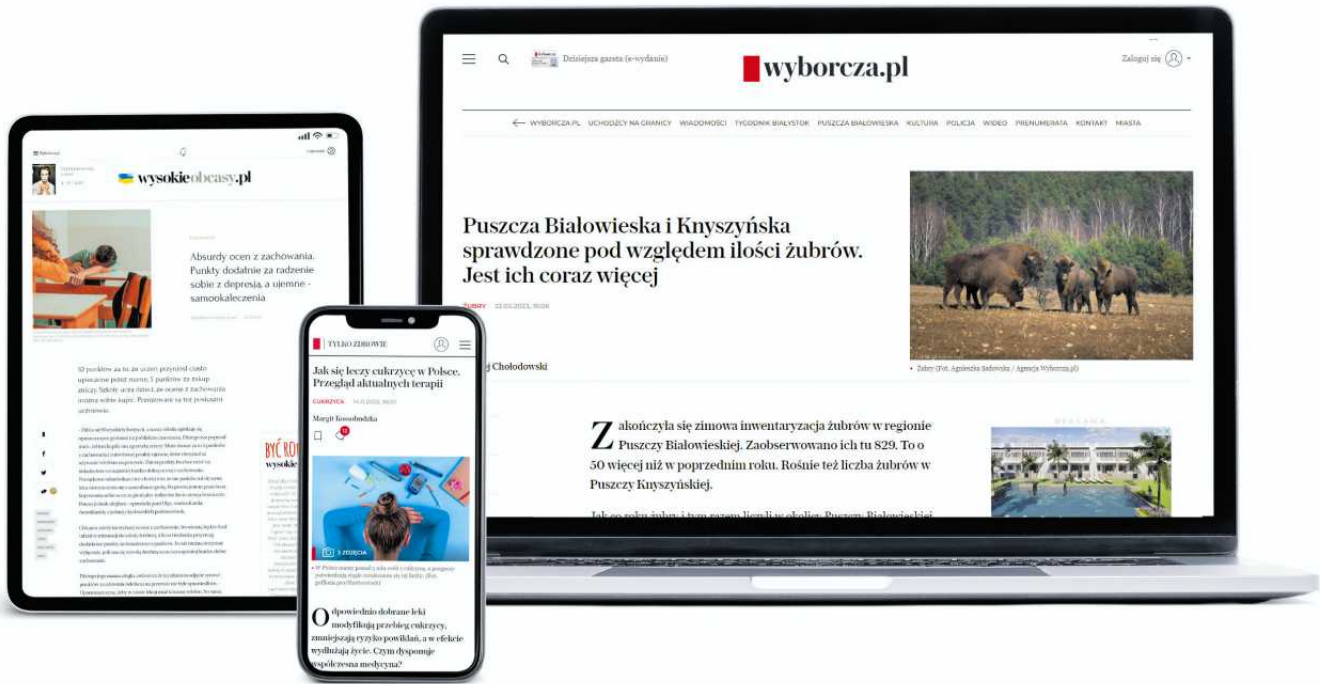
KRS 0000 15 96 89

www.lupkowa.org

Warszawa/34311334

PRENUMERATA CYFROWA

wyborcza.pl



Wybierz swój pakiet prenumeraty na
prenumerata.wyborcza.pl

Kamala Harris wychodzi na prowadzenie

Ma szansę wygrać z Donaldem Trumpem?
Z sondażu Ipsos przeprowadzonego we współpracy z Reutersem wynika, że wiceprezydentka USA może liczyć na poparcie 44 proc. Amerykanów, podczas gdy Donald Trump – 42 proc.

Wiktoria Bieliaszyn

Wiceprezydentka USA Kamala Harris wystąpiła we wtorek na wiecu wyborczym w Milwaukee w stanie Wisconsin, jednym z kluczowych stanów w wyborach prezydenckich. W przemówieniu wygłoszonym przed tłumem zwolenników Demokratów polityczka, która już wkrótce może stać się oficjalną kandydatką partii na urząd prezydenta, zobowiązała się do przywrócenia jedności w jej szeregach.

Nie to jednak najmocniej wybrzmiało podczas pierwszego wystąpienia Harris, ale krytyka Donalda Trumpa. – Donald Trump chce cofnąć nasz kraj. Czy chcemy żyć w kraju wolności, współczucia i rządów prawa, czy w kraju chaosu, strachu i nienawiści? – pytała Harris. Dodatkowo przeciwstawiła swoje doświadczenie jako prokuratora bezprawnym czynom swojego rywala. – Zajmowałam się przestępcami wszelkiego rodzaju: drapieżnikami, którzy wykorzystywali kobiety, oszustami, którzy oszukiwali konsumentów, oszustami, którzy łamali zasady dla własnego zysku. Zaufajcie mi, kiedy mówię, że znam typ Donalda Trumpa – mówiła.

Harris odniosła się też do tematu aborcji. Podkreśliła, że „powstrzyma ekstremalne zakazy Trumpa”. – Powinniśmy ufać kobietom w podejmowaniu decyzji dotyczących ich ciał, a nie pozwalać rządowi mówić im, co mają robić – przekonywała.

Pierwszy sondaż cieszy Demokratów

Demokraci mogą się cieszyć ze startu kampanii Harris. Pierwszy sondaż, który w tym

• **Kamala Harris na wiecu wyborczym w Milwaukee w stanie Wisconsin**

FOT. REUTERS / KEVIN MOHATT

tygodniu przeprowadził Ipsos we współpracy z Reutersem, pokazuje, że wiceprezydentka Stanów Zjednoczonych może obecnie liczyć na poparcie 44 proc. Amerykanów, podczas gdy Donald Trump – 42 proc.

Dziennikarze Reutersa zwracają uwagę na sposób postrzegania obojga polityków przez Amerykanów. 56 proc. ankietowanych zgodziło się ze stwierdzeniem, że Harris „ma bystry umysł i potrafi radzić sobie z przeciwnościami losu”. O Trumpie taką opinię ma 49 proc. uczestników sondażu.

Z badania wiadomo też, że 91 proc. ankietowanych wyborców Demokratów pozytywnie ocenia Harris. Trzy czwarte z nich chciałoby, by Demokraci poparli jej kandydaturę.

Zwolennicy Kamali Harris zwracają uwagę, że brak nominacji dla niej może zaważyć na wynikach wyborów. Ich zdaniem odsunię-

cie od wyścigu o fotel prezydencki pierwszej czarnej kobiety zrazi tych, których głosy mogą okazać się kluczowe. Analitycy polityczni Partii Demokratycznej zgadzają się z tą opinią.

Skargi Republikanów

W sztabie Republikanów po rezygnacji Bidena panuje duży niepokój. Gdy sztabowcom wydawało się, że aż do wyborów będą dyktować warunki, a Bidena mają doskonale rozpracowanego i pokonanego, nastąpił niespodziewany zwrot akcji. Choć Republikanie w końcu powtarzali, że Joe Biden nie nadaje się na prezydenta, do ostatniej chwili nie wierzyli, że Demokraci zdecydują się na zmianę kandydata. Teraz są zmuszeni na nowo układać strategię, pod nową rywalkę.

We wtorek wieczorem amerykańskie media donosiły, że republikaniscy kongresmeni

wprowadzili w Izbie Reprezentantów rezolucję, domagając się impeachmentu Kamali Harris i rezygnacji Joego Bidena z urzędu prezydenta.

Sztab wyborczy Trumpa złożył też skargę do amerykańskiej Federalnej Komisji Wyborczej, usiłując nie dopuścić, by Harris mogła korzystać z funduszy zebranych na poczet kampanii Joego Bidena. „Kamala Harris próbuje ukraść 91,5 miliona dolarów pozostałych z kampanii Joego Bidena. To beczelna grabież pieniędzy, która byłaby największym wkładem i największym naruszeniem federalnego prawa kampanii w historii” – czytamy w skardze. Sztabowcy Trumpa przekonują, że nie wystarczy zmienić w sztyldzie kompanijnym nazwiska Biden na Harris, by móc korzystać z zebranych pieniędzy. ●

Thulasendhrapuram pęka z dumy

– **Kiedyś obcy rządzili Indiami, dziś to Hindusi przywodzą potężnym narodom** – tłumaczą mieszkańcy małej wioski, w której korzenie ma kandydatka na prezydentkę USA.

Maria Kruczkowska

O Thulasendhrapuram, małej wiosce oddalonej około 300 km od Chennai (dawniej Madras) stolicy stanu Tamil Nadu, na południu Indii, nikt do tej pory nie słyszał. Jednak to tu, jakieś 14000 km od Waszyngtonu, żyli dziadkowie Kamali Harris od strony matki.

Po tym, jak 21 lipca Joe Biden wycofał się z wyścigu prezydenckiego, a jednocześnie udzielił swojego poparcia obecnej wiceprezydent, indyjska wioska zawiesiła

wielki baner ze zdjęciem „dziewczyny z Thulasendhrapuram”.

Gdy świat próbuje sobie przypomnieć zawiłą nazwę wioski, w miejscowej świątyni trwają modły o jej zwycięstwo. Nazwisko dziadka od strony matki – to on mieszkał z żoną w wiosce – i samej Kamali figurują na świątynnej liście darczyńców.

Urodzona za Oceanem w rodzinie emigrantów Harris, której matka przyjechała z Indii (ojciec pochodził z Jamajki) w wiosce dziadków nigdy nie była, choć wiele razy odwiedzała Indie. Nie zmienia to faktu, że wioska śledzi z zapartym tchem jej marsz do prezydentury.

W Thulasendhrapuram na polityce amerykańskiej zna się każdy. I każdy chętnie się wypowiada o wyzwaniu, jakie czeka Kamalę.

„Jesteśmy z niej tacy dumni”

– Samo dojście do miejsca, które dziś zajmuje, to niemały wyczyn w najpotężniejszym kraju świata

– analizuje w rozmowie z mediami pochodzący z wioski emerytowany menedżer banku Krishnamurthi.

Jesteśmy z niej tacy dumni. Kiedyś obcy rządzili Indiami, dziś to Hindusi przywodzą potężnym narodom – dodaje.

Szczególnie dumne są miejscowe kobiety. Kamala Harris, uważają, to jedna z nich, symbol, że świat otwiera się dziś przed kobietami, również z biednych krajów.

– W wiosce wszyscy ją znają, nawet dzieci, które mówią o niej, używają zwrotu „moja siostra” czy „moja matka” – mówi reporterowi BBC lokalny radny Arulmozhi Sudhakar. – Jesteśmy szczęśliwi, że nie zapomnieliśmy o swoich korzeniach – dodaje.

Dzień nominacji lokalna wspólnota uczciła ogniami sztucznymi i plakatami. Setki mieszkańców zasiało tego dnia do wspólnej uczty, podczas której serwowano dania z południa Indii: sambar, pikantną zupę na bazie soczewicy i mie-

szanki warzyw oraz idli, puszyste placuszki ryżowo-cebulowe. Indyjscy krewni Kamali zapewniają, że to nadal jej ukochane dania.

Z indyjskiej wioski na Berkeley

Harris jest córką Shyamali Gopalan. Jej rodzice, dziadkowie Kamali, mieli wielkie ambicje wobec swoich dzieci. Shyamala chciała zostać naukowcem i znaleźć lekarstwo na raka.

Mając 19 lat, ambitna dziewczyna z wioski z Tamil Nadu ruszyła sama do USA. Dostała się na Berkeley i spełniła marzenie, bo została specjalistką od nowotworów piersi. W Berkeley Shyamala spotkała przyszłego męża, Donalda J. Harris z Jamajki. Kamala przyszła na świat w 1964 r.

Rodzice działali w afroamerykańskim ruchu walki o prawa człowieka.

„Moja mama, Shyamala, przyjechała z Indii do USA sama. Ma-

ma była silna: była jednocześnie badaczką, obrończynią praw człowieka i matką dwójki córek, które natchnęła własnym poczuciem dumy” – napisała Kamala Harris w mediach społecznościowych.

Małżeństwo rodziców nie przetrwało. Shyamala wychowywała dzieci, jednocześnie pracując naukowo. Po jej śmierci Harris i jej siostra Maya zabrały urnę z jej prochami do Chennai i, zgodnie z hinduską tradycją, wrzuciły prochy do morza.

Sarala, chithi (po tamilsku młodsza siostra matki) Kamali odwiedza regularnie świątynię. W 2014 r. wpłaciła za siostrzenicę ofiarę, 5000 rupii, 60 dolarów – mówi miejscowy kapłan Natarajan, który wierzy, że jego modły zapewnią Kamali powodzenie.

Podobnie uważa reszta mieszkańców. Po cichu marzą, że kiedyś, jako prezydentka najpotężniejszego kraju świata, odwiedzi rodzinną wioskę albo choć wspomni o niej w swej mowie inauguracyjnej. ●

Maciej Stasiński

Wtorkowe porażki rządu w parlamencie dotyczyły spraw zasadniczych. W pierwszym chodziło o zasady określające dopuszczalny deficyt państwa i 17 autonomicznych regionów w przyszłorocznym budżecie. A w drugim o solidarną relokację pomiędzy regiony tysięcy młodych uchodźców i imigrantów z Afryki tłoczących się w coraz gorszych warunkach w obozach na Wyspach Kanaryjskich. Obie ustawy zostały przez parlament w Madrycie odrzucone stosunkiem głosów 178 do 171.

Przeciw rządowi była cała opozycja, czyli centroprawicowa Partia Ludowa i skrajna prawica Vox, ale o porażce rządu przesądziły głosy siedmiu posłów jego dotychczasowego sojusznika, separatystycznej partii katalońskiej Junts per Catalunya. Jej przewodniczącym jest Carles Puigdemont, który sześć lat temu uciekł za granicę.

Żądania Katalonii

Separatysty odmówili rządowi poparcia, bo domagają się suwerenności podatkowo-fiskalnej dla Katalonii, czyli uprzywilejowanego specjalnego statusu wbrew ustrojowej zasadzie solidarności regionów bogatszych i biedniejszych. Nie zgadzają się także na przyjęcie uchodźców, bo uważają, że Katalonii na to nie stać.

Rzecznik separatystów poseł Josep Cruset czekał z ogłoszeniem stanowiska przez 9 godzin trwania debaty aż do ostatniej chwili przed głosowaniem, po czym oznajmił, że jego partię nie obchodzi Hiszpania, lecz tylko Katalonia. Cruset oświadczył, że jego klub głosuje wyłącznie w interesie Katalonii i „nigdy nie poprze niczego, co przedłuży „historyczne uposiedzenie finansowe” regionu.

– Rząd Hiszpanii musi zrozumieć, że zawsze będziemy bronić interesów Katalonii – stwierdził.

Teraz, żeby uratować nowy budżet oraz rozmieścić uchodźców w hiszpańskich miastach, rząd będzie musiał ponownie ustąpić Katalończykom, choć ci wciąż dowodzą, że ich żądaniom nie ma końca, a celem jest oderwanie regionu od Hiszpanii.

Do tej pory, żeby utrzymać się u władzy, mniejszościowy rząd Pedro Sáncheza ułaskawił kilkunastu separatystów skazanych za próbę oderwania Katalonii od Hiszpanii w 2017 roku, usunął z kodeksu karnego przestępstwa, za które poszli



• Premier Hiszpanii Pedro Sánchez oraz p.o. prezydenta regionu Katalonii Pere Aragonès podczas wczorajszego spotkania w Palau de la Generalitat w Barcelonie FOT. ALBERTO ESTEVEZ/PAP/EPA

Związane ręce hiszpańskiego rządu

Porażki parlamentarne w kluczowych sprawach – budżetu oraz relokacji uchodźców afrykańskich z Wysp Kanaryjskich – dowiodły, jak dalece rząd w Madrycie padł ofiarą szantażu katalońskich separatystów.

do więzienia, a kilka miesięcy temu przeforsował pod ich dyktando amnestię dla wszystkich uczestników zamachu stanu oraz ruchu separatystycznego, którzy zostali osądzeni lub czekali jeszcze na wy-

Nacjonaliści grożą, że nie zawahają się powtórzyć jednostronnej próby secesji Katalonii, jak w roku 2017 r.

roki. Amnestia otwiera także drogę do powrotu do kraju zbiegłego byłego premiera Katalonii Puigdemonta, który znowu chce rządzić regionem.

Rządzący Hiszpanią socjaliści nie chcą wypuścić go na fotel premiera w Barcelonie, bo to oni wygrali nieznacznie wybory lokalne i chcą rządu koalicyjnego z drugą partią nacjonalistyczną, Lewicą Republikańską (Esquerra Republicana).

Jednak po wywalczeniu amnestii obie partie katalońskie żądają teraz od rządu Sáncheza nowych ustępstw: prawa do referendum niepodległościowego w Katalonii (nie-

możliwego w świetle konstytucji) oraz specjalnego statusu ustrojowego, czyli suwerenności podatkowo-finansowej. Jeśli premier Hiszpanii im tego nie da, nacjonaliści, którzy mają w hiszpańskich Kortezach razem 14 posłów, cofną mu poparcie zarówno w parlamencie w Barcelonie, jak i w Madrycie. Grożą także, że nie zawahają się powtórzyć jednostronnej próby secesji Katalonii, jak w roku 2017 r.

Szkodzi też afera

Premier Sánchez walczy o przerwanie także na innym froncie. Sędzia śledczy wezwał go właśnie do złożenia zeznań w charakterze świad-

ka w śledztwie przeciwko jego żonie Begonii Gómez podejrzanej o korupcję oraz kupczenie wpływami w rządzie dla osiągnięcia korzyści dla siebie i zaprzyjaźnionych biznesmenów.

Hiszpańskie media opisują od dwóch miesięcy ze szczegółami kolejne rewelacje. Gómez miała dostać katedrę na uniwersytecie Madrycie, nie mając tytułu akademickiego (prorektor uniwersytetu zeznał przed sędzią, że dostał taki rozkaz), a poza tym w zamian za wsparcie finansowe miała załatwiać zaprzyjaźnionym biznesmenom rządowe milionowe kontrakty, dotacje, a nawet ratunek przed bankructwem.

Gómez już dwukrotnie odmówiła składania wyjaśnień. Premier też odmawia, jednocześnie nazywając doniesienia mediów „kłamliwym i brudnym zalewem błota”. Teraz, gdy do złożenia zeznań został wezwany przez sędziego, usiłuje sabotować śledztwo. Za pośrednictwem ministrów i posłów socjalistycznych dezawuuje sędziego twierdząc, że ten chce go zniszczyć, a samo śledztwo nazywa polityczną nagonką. Polecil także prokuraturze generalnej zaskarżyć wezwanie i jeśli będzie mógł, spróbuje uniknąć zeznawania.

Juan Luis Cebrian, założyciel i wieloletni szef dziennika „El País”, napisał w dzienniku „The Objective”: „To, co domaga się wyjaśnień, to kwestia, czy małżonka premiera uzyskała katedrę na najważniejszej uczelni publicznej Hiszpanii, nie mając do tego żadnego akademickiego tytułu, oraz czy wykorzystywała swoje osobiste stosunki w sposób sprzeczny z prawem. Kodeks karny przewiduje 2 lata więzienia za »wywieranie wpływu na funkcjonariusza lub urzędnika publicznego w celu osiągnięcia korzyści finansowej własnej lub osoby trzeciej«. Sędzia śledczy właśnie próbuje wyjaśnić, czy małżonka szefa rządu dopuściła się praktyk nielegalnych, a nie tylko nieetycznych i nieestetycznych. Chciałbym, żeby tak nie było. Nie tylko ze względu na jej osobisty interes, ale także dlatego, by polityka hiszpańska nie grzęzła w jeszcze gorszym bagnie. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na
Wyborcza.pl/swiat

Komisarz zaniepokojony sytuacją na granicy

Komisarz Praw Człowieka Rady Europy w liście do Donalda Tuska wzywa Polskę „do zapewnienia zgodności wszelkich przepisów i praktyk związanych z sytuacją na granicy z Białorusią ze standardami praw człowieka Rady Europy”.

Apel Komisarza Praw Człowieka Rady Europy Michaela O’Flaherty’ego to reakcja na trwającą na granicy polsko-białoruskiej kryzys humanitarny. Z treści listów, które skierował do przedstawicieli polskich władz, wynika, że sposób traktowania migrantów przez Straż Graniczną budzi jego poważne zaniepokojenie.

Jednym z powodów są pushbacki stosowane wobec osób, które usiłują przedostać się z Białorusi do UE.

Tylko między grudniem a czerwcem doszło co najmniej do 7317 pushbacków na granicy polsko-białoruskiej. Część z nich, zwraca uwagę w liście do polskiego premiera O’Flaherty, dotyczyła osób, które wystąpiły formalnie o azyl na terytorium Polski. „Niektóre osoby zostały odesłane z powrotem przez granicę na Białoruś, mimo złego stanu zdrowia i obrażeń”, opisywał.

Komisarz wyraził także obawę, że wprowadzenie na części granicy tzw. strefy buforowej może pogorszyć sytuację.

Bardzo podobne pismo O’Flaherty wystosował do marszałek Senatu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej. Odnosił się w nim do projektu ustawy mówiącej m.in., że na granicy w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia życia, zdrowie lub wolność funkcjonariusza (żołnierza, strażnika granicznego lub policjanta) lub w przypadku przeciwdziałania czynnościom zmierzającym do powstania tych zagrożeń, użycie broni przez funkcjonariusza z naruszeniem zasad stosowania środków przymusu bezpośredniego nie będzie przestępstwem.

Zdaniem Komisarza „przyjęcie ustawy może stanowić prawne i po-

lityczne przyzwolenie na brak poszanowania zasad proporcjonalności przy użyciu siły lub broni palnej przez przedstawicieli służb państwowych”, a także „skutkować brakiem odpowiedzialności funkcjonariuszy publicznych i sugerować brak zaangażowania w przestrzeganie zobowiązań w zakresie poszanowania praw człowieka”.

Michael O’Flaherty wezwał członków Senatu do nieprzyjmowania ustawy w jej obecnej formie. Przywoływana ustawa jest obecnie na etapie prac senackich.

„Wśród debatujące nad nią senackie komisje odrzuciły poprawki, które miały usunąć przepis ws.

niekaralności za niewłaściwe użycie broni przez żołnierzy i funkcjonariuszy w wyjątkowych sytuacjach”, czytamy na łamach PAP.

W obu listach O’Flaherty zaznaczył, że rozumie powagę sytuacji na granicy polsko-białoruskiej i wyzwania stojące przed polskimi władzami w zakresie kontroli migracji na tym obszarze. Podkreślił jednak, że „przywoływanie kwestii bezpieczeństwa narodowego nie może stanowić podstawy dla wprowadzania rozwiązań budzących uzasadnione wątpliwości co do ich zgodności ze standardami praw człowieka”. ●

Wiktoria Bielaszyn

Będzie mało ziarna do pieczenia chleba

Ziarna będzie mniej, gorszej jakości, a ceny skupu są niższe niż rok temu. To najkrótsze podsumowanie tego, czym martwią się rolnicy w czasie żniw.

Krystyna Naszkowska

Na południowym wschodzie kraju żniwa są najbardziej zaawansowane, znaczna część ziarna jest już zebrana i jest to ziarno niezłej jakości. Rolnicy mogą być zadowoleni z plonów. Im dalej na zachód i północ tym gorzej. W Wielkopolsce, lubuskim, północnych Kujawach, w zachodniopomorskim i pomorskim susza była dotkliwa. Na polach wypaleniska, ziarno byle jakie, zboża dojrzały szybciej.

Słowem: wprawdzie na Zamojszczyźnie żniwa się udały, ale to Wielkopolska i Zachodniopomorskie są spichlerzem Polski i słabe zbiory w tym rejonie zadecydują o skali kraju.

Żniwom szkodzą spiekota i burze

Wszystko zależało od pogody – susza i wiosenne przymrozki rozdały tu karty. Przymrozki zwykle są pod koniec kwietnia, ale w tym roku zaszkodziły bardziej niż zwykle, bo rośliny wcześniej zaczęły wegetację i były bardziej wyrosnięte niż zwykle o tej porze. Z tego też powodu zapowiadano żniwa wcześniejsze, nawet o dwa tygodnie. I faktycznie ruszyły wcześniej. Ale teraz z powodu burz i konieczności ich przeczekiwania już nie ma mowy o takim przyspieszeniu.

– Teraz największym kłopotem jest pogoda, dwa, trzy dni upałów a potem gwałtowna burza, deszcz, nawet grad. Kombajny stoją. Trzeba czekać. Takie żniwa to wojna nerwów – narzeka rolnik z Wielkopolski Marek Czmak.

– Po raz pierwszy w życiu zacząłem kosić pszenicę już 16 lipca, nigdy wcześniej ziarno nie dojrzało tak szybko – mówi Zbigniew Kaszuba, rolnik z zachodniopomorskiego. – Ale teraz wszystko wraca do starych terminów, bo nie da się szybko kosić, trzeba ciągle przerywać.

W wielu miejscach pola są podtopione, tworzą się zastoiska wodne, grunt bardzo grząski, kombajn nie wjedzie. Wprawdzie deszcze poratują kukurydzę którą zbiera się na przełomie września i października, ale dojrzałem do zbiorów zbożu tylko szkodzą.

– Jęczmienia zebraliśmy mniej z hektara niż rok temu i to sporo mniej. Gorzej wypada rzepak. Rok temu zbieraliśmy nawet 7 ton rzepaku z ha, w tym ok 5 ton. – mówi Kaszuba.

Są rejon, gdzie te spadki plonów są naprawdę drastyczne np. na Opolszczyźnie dochodzą do 40 proc.

Ale za to na Zamojszczyźnie plony są obfite.

Ceny lecą na łeb na szyję

Rolnicy pytani o ceny skupu zbóż mają jedną odpowiedź: są fatalne! Żle jest z każdym rodzajem zbóż, ale najgorzej jest z pszenicą, która jest naszym podstawowym zbożem. Ceny skupu systematycznie spadają, nawet poniżej 800 zł za tonę.

Do tego w wielu rejonach kraju pszenica jest tak słabej jakości, że w punktach skupu zalicza się ją do pszenicy paszowej, która jest jeszcze o 100 zł tańsza.

– Mam gdzie składać ziarno, bo należę do spółdzielni rolników Rola, mamy własny elewator. Sprzedają więc tylko na bieżące wydatki, tyle ile muszę, resztę składam do ele-



• **Żniwa na Górze św. Anny**

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

Wprawdzie na Zamojszczyźnie żniwa się udały, ale to Wielkopolska i Zachodniopomorskie są spichlerzem Polski i słabe zbiory w tym rejonie zadecydują o skali kraju

watorów. Cena jest beznadziejna, mam nadzieję że doczekam wzrostów. Pamiętam, że w 2001 sprzedawałem pszenicę po 540 zł w czasie żniw, ale wtedy moje koszty produkcji były kilka razy niższe niż obecnie. – mówi Kaszuba.

Jacek Pokora z warmińsko-mazurskiego przypomina, że 20 lat temu sprzedawał pszenicę dokładnie po tej cenie, jaka jest obecnie proponowana. I dodaje: wtedy wynagrodzenie minimalne było nieco poniżej tysiąc złotych. A dziś jest cztery razy większe.

Niech wiec ktoś mi wytłumaczy dlaczego moja pszenica tyle samo kosztuje co 20 lat temu. Ja tego nie ogarniam! I jeszcze słyszę, że „chłopom to zawsze mało!”.

Mokre ziarno, niższa cena

Ziarno zbierane w czasie deszczu jest wilgotne, trzeba je dosuszyć, a to jest dodatkowy koszt – nie dość że jest tanio, to trzeba sobie doliczyć koszt energii, jaką zużywa suszarnia lub usługi, jeśli korzystamy z suszarni sąsiada. Punktów skupu, które biorą ziarno wilgotne jest niewiele i oczywiście obniżają cenę.

Przyjmuje się, że dobre ziarno ma 14,5 proc. wilgotności. Za każdy punkt procentowy ponad to skupy potrącają ok. 30 zł od tony pszenicy. Rolnik, który dostarczył pszenicę o wilgotności np. 16,5 proc. mógł liczyć więc nie na 800 zł, tylko na 740 zł za tonę. Pszenica, która ma ponad 15 proc. wilgotności nie nadaje się do paromiesięcznego przechowywania w gospodarstwie. Rolnicy, którzy mają takie ziarno są więc zmuszeni do szybkiej sprzedaży.

Zdaniem Mirosława Marciniaka z firmy Infograin, która specjalizuje się w analizach rynków zbożowych, ceny są teraz niskie, bo nie ma popytu na świecie na zboże. Krótko mówiąc: więcej jest chętnych do sprzedaży

ziarna niż kupujących. Stąd po majowych i czerwcowych wzrostach, które takim optymizmem napelniały naszych rolników, teraz mamy spadek cen.

Przy tych cenach nie ma opłacalności – uważa Marciniak – więc rolnicy nie mają ochoty sprzedawać, jeśli nie muszą, będą zboże wrzucać do magazynów. A tych mamy już całkiem sporo, statystyki nie oddają tej wielkości. Wielu rolników nie buduje bowiem dużych, widocznych z daleka silosów zbożowych, tylko wrzucają ziarno do tzw. rękawów z tworzywa sztucznego, gdzie w próżniowej atmosferze można je przytrzymać miesiącami.

Rosja znowu będzie zbijać ceny

Rynkiem zbóż rządzą od wielu już lat fundusze inwestycyjne – kupują, gdy jest tanio i sprzedają, gdy cena idzie w górę, traktując zboże jak każdy inny towar na którym można zarobić. I to one grają teraz na spadki cen, bo wiadomo że okres żniw, to czas kiedy część rolników jest zmuszona do sprzedaży, nawet po bardzo niskich cenach. To rolnicy, którzy nie mają magazynów, by przetrzymać ziarno do lepszych czasów i tacy, którzy mają różnego rodzaju zobowiązania finansowe np. konieczność spłaty kredytów. Cena im się nie podoba, ale nie mają wyjścia i sprzedają.

Żniwa, to czas, kiedy takich przymuszonych do sprzedaży jest wielu, bo we wszystkich krajach na świecie rolnicy więcej zbiorą z pól, niż jest powierzchni magazynowych. Najwięksi importerzy, czyli kraje Afryki i Bliskiego Wschodu, w oczekiwaniu na dalsze spadki wstrzymują się z zakupami i kupują tylko na bieżące potrzeby.

A spadki mogą być, bo choć w wielu krajach żniwa dopiero ruszyły to co nieco już wiadomo o największych producentach i eksporterach. Z USA, gdzie zbiory pszenicy już zakończono, płyną dobre wieści. Ukraina i Rosja, choć z powodu suszy będą miały gorsze plony niż rok temu, to jednak nadal bardzo wysokie, a ostatnie szacunki jeszcze poziom zbiorów podniosły.

Rosja, która trzeci rok z rzędu zapowiada bardzo wysokie zbiory i musi je wyeksportować, prawdopodobnie zrobi dokładnie to samo co rok temu – potrzebuje pieniędzy z eksportu zboża by wydać je na zbrojenia wojenne, zaoferuje więc ceny niższe niż wszyscy pozostali gracze. Rok temu Rosja miała nadwyżkę ok 52-53 mln ton pszenicy i skutecznie zbijala ceny na rynkach światowych. Te-

raz szacuje się nadwyżkę na 46 mln ton – to nadal bardzo dużo – więc to Rosja ponownie będzie wyznaczała poziom cen. Nasi rolnicy mają więc powody do obaw.

Rzepak może być drogi

Choć polscy rolnicy narzekają także na niskie ceny rzepaku, to perspektywy są dla tych producentów zupełnie niezłe. W Rumunii, Bułgarii, na Węgrzech, w Ukrainie i Rosji zbiory rzepaku i słonecznika wypadają fatalnie. W Rumunii mówi się nawet o połowę mniejszych zbiorach. Rosja i Ukraina to główni dostawcy słonecznika na rynki światowe, odpowiadają za ponad 70 proc. dostaw do Europy, a tymczasem zbiory zapowiadają się u nich o 30 do 40 proc. mniejsze. A to oznacza, że Europie będzie brakowało oleju słonecznikowego, co wywinduje ceny rzepaku i oleju rzepakowego. To słaba zapowiedź dla konsumentów tego oleju, ale dobra dla rolników.

Mariusz Olejnik, producent rzepaku i pszenicy z Opolszczyzny: – Plony rzepaku są u nas o 30 proc. niższe. Zbieramy po 3,2 tony ziarna z hektara, tragedia. Susza i przymrozki zaszkodziły. I choroby – u nas zaatakowała żółta karłowatość liści, a środki chemiczne, jakie są dopuszczone na tę chorobę słabo działają. Ale wiem, że w lubelskim mają dobre zbiory.

Ale Olejnik nie dramatyzuje. – W rolnictwie są lata lepsze i są gorsze, ten rok będzie gorszy, co oznacza, że nie będzie dużych inwestycji. Najgorzej mają rolnicy na słabych glebach, którzy nie mają magazynów do przetrzymania, no i ci nieubezpieczeni od złej pogody.

– A pan jest ubezpieczony? – dopytuję.

– Oczywiście! Bez tego w ogóle nie ruszam w pole – odpowiada rolnik.

Dopiero kiedy rolnicy zakończą koszenie zboża będzie można rzetelnie ocenić ilość i jakość tegorocznego ziarna. Wtedy ruszą gremialnie do punktów skupu gdzie bada się różne parametry ziarna – ilość białka, tzw. liczbę opadania itp. Wtedy będzie można ocenić, ile zebraliśmy ziarna konsumpcyjnego, nadającego się do piekarnictwa i na eksport, a ile paszowego. – Teraz rolnicy są zmęczeni, wściekli z powodu pogody, która im utrudnia żniwa, a że lubią dramatyzować to być może zawyżają swoje straty. Wkrótce się okaże. Protesty z powodu niskich cen mogą być na wiosnę. Rolnicy już dobrze wiedzą, że najlepszy czas do protestów to czas przedwyborczy, a przecież czekają nas na wiosnę 2025 roku wybory prezydenckie – kwituje Olejnik. ●

Wiecej płatnych dróg dla ciężarówek

Nawet o parę tysięcy kilometrów może się wkrótce rozszerzyć sieć dróg krajowych, płatnych dla ciężarówek. To pomoże finansować inwestycje drogowe, na które zaciągamy już pożyczki aż na 30 lat.

Do końca września Ministerstwo Infrastruktury ma przygotować projekt nowelizacji rozporządzenia rządu w sprawie dróg krajowych, na których pobiera opłatę elektroniczną. W praktyce chodzi o rozszerzenie sieci dróg krajowych, zarządzanych przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad, na których obowiązują elektroniczne opłaty za przejazd ciężarówkami i autobusami.

Rekordowe rozszerzenie
Obecnie sieć dróg krajowych, na których pobierane są opłaty za przejazd od ciężarówek za po-

średnictwem satelitarnego systemu e-TOLL, ma ok. 3 660 km długości. Są to przede wszystkim trasy szybkiego ruchu, autostrady i drogi ekspresowe. Ale dodatkowo – także odcinki dróg krajowych niższych kategorii, alternatywne dla objętych opłatami dróg szybkiego ruchu. Ostatni raz sieć dróg objętych opłatą elektroniczną rząd premiera Mateusza Morawieckiego rozszerzył w lipcu 2017 r., a potem zaniechał tego, chociaż GDDKIA systematycznie oddawała do użytku kolejne odcinki autostrad i dróg ekspresowych. Obecnie w Polsce jest 5 128 km dróg szybkiego ruchu, prawie 1,7 tys. km więcej niż na koniec 2017 r. A to znaczy, że rząd premiera Donalda Tuska może dołożyć teraz nawet ok. 2 tys. km tras płatnych dla ciężarówek i autobusów (wliczając w to trasy alternatywne dla dróg szybkiego ruchu).

Czy rząd Tuska zdecyduje się na tak gigantyczne rozszerzenie poboru e-myta od ciężarówek? – wpis do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów nie przesądza tego jednoznacznie.

Trzeba pieniędzy na drogi
Rozszerzenie sieci dróg krajowych, na których pobierane są opłaty elektroniczne od ciężarówek, to jedna z reform uzgodnionych jeszcze przez rząd premiera Morawieckiego z UE w ramach Krajowego Programu Odbudowy (KPO). Rząd premiera Tuska nie wycofał się z tej reformy. Za przygotowanie projektu rozporządzenia odpowiada wiceminister infrastruktury Piotr Małepczak, zajmujący się transportem kolejowym. I jak wskazuje rząd: każde kolejne rozszerzenie systemu poboru opłaty elektronicznej ma na celu optymalizację zadań przewo-

wych i doprowadzenie do równowagi międzygałęziowej pomiędzy transportem drogowym, a transportem kolejowym. Innymi słowy, zwiększenie kosztów transportu drogowego ma poprawić konkurencyjność transportu kolejowego.

Drogowe długi na 30 lat
Ale przede wszystkim rozszerzenie sieci dróg płatnych dla ciężarówek, zwiększy dochody państwa

z tych opłat, zasilające głównie konta Krajowego Funduszu Drogowego (KFD), z którego finansowane są inwestycje w budowę i modernizację dróg krajowych. To ważne, bo w obecnym budżecie UE na dotacje do budowy nowych autostrad, dróg ekspresowych i obwodnic miast w Polsce, przewidziano niespełna 20 mld zł – ponad dwa razy mniej niż w dwóch poprzednich wieloletnich budżetach Unii. Bez ściągnięcia dodatkowych opłat od ciężarówek dokończenie budowy sieci dróg szybkiego ruchu będzie bardzo drogie. W tym miesiącu rządowy Bank Gospodarstwa Krajowego dla zasilenia KFD sprzedał za 1,75 mld dol. obligacje z terminem wykupu w lipcu 2054 r., czyli za 30 lat. Oprocentowanie tych obligacji wynosi 6,25 proc. rocznie. ● **Andrzej Kublik**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34328816

OBWIESZCZENIE

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572 tekst jedn.) oraz art. 15 ust. 4 w związku art. 8 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.551 tekst jedn.),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wszczęciu 21 czerwca 2024 r., postępowania administracyjnego, na wniosek z 19.06.2024 r. (uzupełniony za pośrednictwem za platformy ePUAP 26 czerwca 2024 r. oraz 10 lipca 2024 r. i 12 lipca 2024 r w odpowiedzi na wezwanie z 02.07.2024 r.) złożony przez **inwestora: Polska Spółka Gazownictwa sp. z o.o., ul. Wojciecha Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów,**

w sprawie

wydania decyzji o udzieleniu pozwolenia na budowę inwestycji pn.: Budowa sieci gazowej gazociągu ś/c dn 250 i przytęcza gazu w miejscowościach Chetmek, Bobrek i Gorzów, w ramach inwestycji pn.: „Budowa sieci gazowej gazociągu ś/c PE dn 250 w miejscowości Chetmek, pow. oświęcimski na odcinku od stacji gazowej I st. Gorzów ul. Oświęcimska do ul. Plac Jana Kilińskiego 1 – PSGKR.ZZSP.902.483.22”;

Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych): województwo małopolskie, powiat oświęcimski, gmina Chetmek, miejscowości: Chetmek, Bobrek i Gorzów, kod pocztowy: 32-660, jednostka ewidencyjna: 121303_5 Chetmek – obszar wiejski: obręb 0002 Gorzów, identyfikatory działek ewidencyjnych: 121303_5.0002.855/4, 121303_5.0002.1773, 121303_5.0002.851, 121303_5.0002.852/1, 121303_5.0002.852/3, 121303_5.0002.855/5; obręb 0001 Bobrek, identyfikatory działek ewidencyjnych: 121303_5.0001.1277/7, 121303_5.0001.1282, 121303_5.0001.1283, 121303_5.0001.1278, 121303_5.0001.1274/8, 121303_5.0001.1274/5, 121303_5.0001.1274/6, 121303_5.0001.1274/7, jednostka ewidencyjna: 121303_4 Chetmek – miasto, obręb 0001 Chetmek, identyfikatory działek ewidencyjnych: 121303_4.0001.2482, 121303_4.0001.2501, 121303_4.0001.2478/3, 121303_4.0001.2507/1, 121303_4.0001.2488/8, 121303_4.0001.2488/9, 121303_4.0001.2488/7, 121303_4.0001.2488/6, 121303_4.0001.2488/5, 121303_4.0001.1075/77, 121303_4.0001.3312, 121303_4.0001.999/18, 121303_4.0001.999/17, 121303_4.0001.999/6, 121303_4.0001.999/5, 121303_4.0001.957/8, 121303_4.0001.957/7, 121303_4.0001.957/6, 121303_4.0001.957/9, 121303_4.0001.956/14, 121303_4.0001.956/9, 121303_4.0001.956/12, 121303_4.0001.948/11, 121303_4.0001.948/7, 121303_4.0001.948/8, 121303_4.0001.947/9, 121303_4.0001.947/14, 121303_4.0001.940/5, 121303_4.0001.940/4, 121303_4.0001.2536/3, 121303_4.0001.3207, 121303_4.0001.3208, 121303_4.0001.3206, 121303_4.0001.816/4, 121303_4.0001.836/436, 121303_4.0001.836/473, 121303_4.0001.836/474, 121303_4.0001.830/12, 121303_4.0001.836/467, 121303_4.0001.834/73, 121303_4.0001.836/177, 121303_4.0001.999/20, 121303_4.0001.957/10, 121303_4.0001.948/12, 121303_4.0001.834/57.

lp.	nr działki	księga wieczysta
jednostka ewidencyjna 121303_4 Chetmek – miasto		
obróń 0001 Chetmek		
1	816/4	KRIE/00045019/7
2	830/12	KRIE/00051675/8
3	834/57	KRIE/00041138/9
4	834/73	KRIE/00040211/8
5	836/177	KRIE/00041493/5
6	836/436	KRIE/00038170/1
7	836/467	KRIE/00056798/1
8	836/473	KRIE/00061740/8
9	836/474	KRIE/00038170/1
10	940/4	KRIE/00061637/3
11	940/5	KW 25807
12	947/9	KRIE/00027163/9
13	947/14	KRIE/00025859/1
14	948/7	KRIE/00022088/4
15	948/8	KRIE/00070543/3
16	948/11	KRIE/00027397/8
17	948/12	KRIE/00070542/6
18	956/9	KRIE/00051594/6
19	956/12	KRIE/00051594/6
20	956/14	KRIE/00052425/8
21	957/6	KRIE/00036826/1
22	957/7	KRIE/00051594/6
23	957/8	KRIE/00054929/5
24	957/9	KRIE/00054931/2
25	957/10	KRIE/00051594/6
26	999/5	KRIE/00050686/1
27	999/6	KRIE/00050686/1

28	999/17	KRIE/00050686/1
29	999/18	KRIE/00050686/1
30	999/20	KRIE/00050686/1
31	1075/77	KRIE/00024296/9
32	2478/3	-
33	2482	-
34	2488/5	KRIE/00020492/5
35	2488/6	KRIE/00032180/2
36	2488/7	KRIE/00019656/3
37	2488/8	KRIE/00030612/6
38	2488/9	KRIE/00028763/2
39	2501	KRIE/00018689/6
40	2507/1	KRIE/00050710/9
41	2536/3	KRIE/00060160/1
42	3206	KRIE/00024296/9
43	3207	KRIE/00061637/3
44	3208	KRIE/00023009/4
45	3312	KRIE/00024296/9

jednostka ewidencyjna 121303_5 Chetmek – obszar wiejski		
obróń 0001 Bobrek		
46	1274/5	KRIE/00051504/9
47	1274/6	KRIE/00051504/9
48	1274/7	KRIE/00051504/9
49	1274/8	KRIE/00051504/9
50	1277/7	KRIE/00037986/7
51	1278	KRIE/00037986/7
52	1282	KRIE/00037986/7
53	1283	KRIE/00037986/7
obróń 0001 Bobrek		
54	851	-
55	852/1	-
56	852/3	KRIE/00060702/3
57	855/4	KRIE/00027264/7
58	855/5	KRIE/00027189/7
59	1773	KRIE/00056464/1

Obszar oddziaływania obiektu, a którym mowa w art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. **Prawo budowlane** (Dz.U.2024.725 tekst jedn.), nie wykracza poza teren objęty wnioskiem o pozwolenie na budowę.Powyższy wykaz działek zawiera również działki pod pas budowlano-montażowy.

Jednocześnie na podstawie art. 9 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego* oraz art. 15 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*,

zawiadamiam,

iż w niniejszej sprawie wydano postanowienie znak: WI-II.7840.30.12.2024.EBu, na podstawie art. 35 ust. 3 i art. 82 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2024.725 tekst jedn.), art. 15 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.551 tekst jedn.) oraz na podstawie art. 77 § 1 i art. 123 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572 tekst jedn.), którym nałożono na inwestora obowiązek usunięcia nieprawidłowości w projekcie zagospodarowania terenu, projekcie architektoniczno-budowlanym oraz w załącznikach projektu budowlanego.

Inwestor został poinformowany, iż po bezskutecznym upływie ww. terminu zostanie wydana decyzja o odmowie zatwierdzenia projektu budowlanego i udzielenia pozwolenia na budowę.

Na wyżej wymienione postanowienie nie służy zażalenie.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia (powołując znak sprawy: WI.II.7840.30.12.2024.EBu) w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 69, w dniach pracy Urzędu, poniedziałek w godzinach 9.00 – 17.00, wtorek – piątek w godzinach 7.30 – 15.30, po uprzednim umówieniu – telefon kontaktowy nr 12 39 21 668.

Pouczenie:

Zgodnie z art. 41 *Kodeksu postępowania administracyjnego* informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadamiać organ administracji publicznej o każdej zmianie adresu. W razie zaniechania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

- Zgodnie z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.551 tekst jedn.), do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu stosuje się odpowiednio, między innymi przepis art. 8 ust. 1 i 1a, który zobowiązuje wojewodę do zawiadomienia o wszczęciu postępowania w zakresie terminalu:
- wnioskodawcę, wysyłając zawiadomienie na adres wskazany we wniosku;
- właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem, przy czym zawiadomienia wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia;
- pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim; w obwieszczeniu zamieszcza się oznaczenia nieruchomości objętych wnioskiem według katastru nieruchomości oraz numery ksiąg wieczystych, które zgodnie z danymi zawartymi w ich działach pierwszym są prowadzone dla tych nieruchomości, a także informację o miejscu, w którym strony mogą zapoznać się z aktami sprawy;

właściwe miejscowo organy w sprawach, o których mowa w ust. 2 pkt 2-4, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta, starosta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu.

Do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub pozwolenia na rozbiórkę tej inwestycji przepisy art. 8 ust. 3 i 3a, ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, stosuje się odpowiednio, zatem w przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę w zakresie terminalu lub przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu – nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Zgodnie z art. 12 ust. 1a ww. ustawy w przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicach ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, na stronie internetowej Urzędu Wojewódzkiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*);
- na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej i w Biuletynach Informacji Publicznej: Urzędu Gminy Chetmek, właściwego ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu (art. 8 ust. 1 pkt 3 i 4 ww. ustawy);
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy).

STAROSTA KUTNOWSKI

wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

uprzejmie informuje o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości położonych w gminie Żychlin, obrębie ewidencyjnym Dobrzelin, oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako działki 101 o powierzchni 0,44 ha i 102 o powierzchni 1,37 ha. Działki posiadają niuregulowany stan prawny.

Wyżej wymieniona nieruchomość niezbędna jest dla realizacji przez Energa-Operator S.A. z siedzibą w Gdańsku celu publicznego polegającego na demontażu istniejącego stanowiska słupowego i posadowieniu nowego stanowiska słupowego oraz na wymianie przewodów w istniejącej napowietrznej linii elektroenergetycznej WN 110 kV wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną.

Zgodnie z art. 114 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r., poz. 344) wzywa się osoby, którym przysługuje prawo rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, o zgłoszenie się z dokumentami własności do Wydziału Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Kutnie przy ulicy Królowej Jadwigi 7 w nieprzekraczalnym terminie dwóch miesięcy od ukazania się ogłoszenia.

Kraj/34328703

STAROSTA KUTNOWSKI

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej

uprzejmie informuje o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości położonej w gminie Żychlin, obrębie ewidencyjnym 0006 Dobrzelin, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 138 o powierzchni 0,0,26 ha. Działka posiada niuregulowany stan prawny.

Wyżej wymieniona nieruchomość niezbędna jest dla realizacji przez Energa Operator S.A. z siedzibą w Gdańsku celu publicznego polegającego na demontażu istniejącego stanowiska słupowego oraz wymianie przewodów w istniejącej napowietrznej linii elektroenergetycznej WN 110 kV wraz z niezbędną infrastrukturą.

Zgodnie z art. 114 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023 r. poz. 344 ze zmianami) wzywa się osoby, którym przysługuje prawo rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, o zgłoszenie się z dokumentami własności do Wydziału Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Kutnie przy ulicy Królowej Jadwigi 7 w nieprzekraczalnym terminie dwóch miesięcy od ukazania się ogłoszenia.

Kraj/34328713



OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO
o wydaniu decyzji nr 37/24 z dnia 15 lipca 2024 r.,
znak: IF-I.7840.3.3.2024.AT

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572), art. 12 ust. 1-2b w związku art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U. z 2024 r., poz. 551) Wojewoda Lubelski zawiadamia o wydaniu na rzecz Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, decyzji nr 37/24 z dnia 15 lipca 2024 r., znak: IF-I.7840.3.3.2024.AT o pozwoleniu na budowę zamierzenia inwestycyjnego p.n.: „Przebudowa istniejącej stacji gazowej w zakresie rozbudowy stacji pomiarowej z Q=24000 Nm³/h do Q=40000 Nm³/h MOP 5,5 MPa” w zakresie rozbiórki istniejącej stacji gazowej pomiarowej oraz budowy w tym samym miejscu nowej stacji gazowej pomiarowej o przepustowości Q=40000 Nm³/h wraz z infrastrukturą towarzyszącą na działkach: 1310/2, 1310/6 obręb 0002 Bzite, jednostka ewid. 060605_2 Krasnystaw”

Z treścią przedmiotowej decyzji oraz ze zgromadzoną dokumentacją, można zapoznać się: drogą telefoniczną pod wskazanym niżej numerem telefonu, drogą elektroniczną na adres mailowy: wi@lublin.uw.gov.pl oraz osobiście w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Lubomelskiej 1-3 po uprzednim umówieniu wizyty (poniedziałek, wtorek czwartek i piątek w godzinach 9:00 do 14:00).

Numer telefonu do kontaktu: (81) 74-24-138.

Zgodnie z art. 12 ust. 1, w związku z art. 15 ust. 4 ustawy – o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U. z 2024 r., poz. 551), Wojewoda doręcza decyzję o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu wnioskodawcy oraz zawiadamia pozostałe strony o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim. Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o pozwoleniu na budowę w zakresie terminalu zawiadomienie o wydaniu decyzji wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia.

Od ww. decyzji o pozwoleniu na budowę służy odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, ul. Krucza 38/42, 00-929 Warszawa, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Zawiadomienie powyższe uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia 25.07.2024 r., w którym nastąpiło obwieszczenie w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim. Bieg terminu do wniesienia odwołania od decyzji rozpoczyna się 08.08.2024 r.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Lublin, dnia 23 lipca 2024 r.

Z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Aneta Ciesielczuk
Z-ca Dyrektora Wydziału
Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Kraj/34328702



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

Burmistrz Miasta i Gminy Gryfino

informuje,

że w dniu 25 września 2024 r., o godzinie 10⁰⁰, w sali nr 34 Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie przy ul. 1 Maja nr 16, przeprowadzony zostanie drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej, położonej w obrębie ewidencyjnym Pniewo:
- działka nr 470/3 o pow. 1,3766 ha (KW SZ1Y/00072118/1).
- cena wywoławcza netto 600.000,00 zł.
- wadium – 60.000,00 zł.

Do uzyskanej w przetargu ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Pełna treść ogłoszenia o przetargu, wywieszona została na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie oraz zamieszczona na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (www.bip.gryfino.pl).

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości będącej przedmiotem przetargu uzyskać można w Wydziale Działalności Gospodarczej, Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie, ul. Parkowa nr 3 (II piętro, pokój nr 202) lub telefonicznie pod numerem 91 416 20 11 wew. 402 albo poprzez pocztę elektroniczną pod adresem nieruchomości@gryfino.pl.

Kraj/34328701

OBWIESZCZENIE

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572) oraz art. 15 ust. 4 w związku art. 12 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.551 ze zmianami),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wydaniu 19 lipca 2024 r. decyzji Nr 8/BS/2024 znak: WI-II.7840.30.8.2024.MAP, o zatwierdzeniu projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego oraz udzieleniu pozwolenia na budowę i rozbiórkę inwestycji towarzyszącej w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu pn.: Rozbiórka istniejącej stacji gazowej redukcyjno-pomiarowej oraz budowa nowej stacji gazowej redukcyjno-pomiarowej o przepustowości Q = 300 Nm3/h wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach zadania pn.: „Kompleksowa modernizacja stacji SRP Brzeszcze Klonowa – opracowanie dokumentacji projektowej” w zakresie: rozbiórki istniejącej stacji oraz budowie nowej wraz z infrastrukturą towarzyszącą”, na wniosek, doręczony przez pełnomocnika inwestora: Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, adres do korespondencji: ul. Wodzisławska 54, 44-266 Świerklany.

Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych):

województwo małopolskie, powiat oświęcimski, gmina Brzeszcze, ulica Klonowa, miejscowość Brzeszcze, kod pocztowy 32-620, identyfikator działki ewidencyjnej: 121302_4.0001.3593/4, 121302_4.0001.3593/3.

Równocześnie Wojewoda Małopolski zawiadamia, że na podstawie przepisów zawartych w art. 34 ust. 1 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu wyżej wymieniona decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Od wyżej wymienionej decyzji przysługuje stronom postępowania prawo wniesienia odwołania do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, ul. Krucza 38/42, 00-926 Warszawa za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim zostało dokonane.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określając istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, ze skutkiem doręczenia na dzień obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim (art. 12 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu).

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Wojewody Małopolskiego. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Informuje się, że zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 Kodeksu postępowania administracyjnego, które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. o opłacie skarbowej) mogą zapoznać się z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawę, w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój 65 w dniach i godzinach pracy urzędu: poniedziałek 9⁰⁰-17⁰⁰, wtorek – piątek w godz. 7³⁰-15³⁰ po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym pod numerem telefonu 12 39 21275. Zaznacza się, że zapoznanie z aktami sprawy bez uzgodnienia telefonicznego nie gwarantuje dostępu do akt sprawy z uwagi na obciążenie dużą ilością prowadzonych postępowań. Kontakt z Małopolskim Urzędem Wojewódzkim zapewniony jest także za pośrednictwem platformy ePUAP pod adresem: /ag9300lhke/skrytka.

Obwieszczenie podlega publikacji: na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie internetowej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie internetowej Urzędu Gminy w Brzeszczach, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 12 ust. 1 ww. ustawy).

Kraj/34328815

NIECH TWOI
BLISCY
POZOSTANĄ
W PAMIĘCI

NEKROLOGI | KONDOLENCJE

nekrologi.wyborcza.pl

WSPOMNIENIA | POŻEGNANIA

ODESZLI.pl

• Zamieść nekrolog
poinformuj rodzinę
i przyjaciół

• Dodaj wspomnienie
zostaw ślad swojej
miłości

• Złóż kondolencje
wesprzyj rodzinę
zmarłej osoby

Nie przeżywaj
żałoby
w samotności

Napisz do nas lub wejdź
na stronę odeszli.pl.

Znajdziesz tam szereg
praktycznych porad na temat
pogrzebu, dokumentów,
testamentu i obyczajów
pogrzebowych.

JESTEŚMY TU,
BY CI POMÓC

Napisz maila:
pomoc@odeszli.pl
nekrologi@wyborcza.pl

wejdź na
www.odeszli.pl

lub zadzwoń
(22) 555 55 55
(22) 5555 383
(22) 5555 399

Zmarł Andrzej Milczanowski, jeden z przywódców podziemnej „Solidarności”

Mówili o nim „przyjaciół robotników”

Miał już pięćdziesiątkę, kiedy ganiał się ze ścigającymi go esbekami. Potem budował służby specjalne demokratycznej Polski, by prawie 30 lat temu usunąć się z życia publicznego.

Zadworny

Andrzej Milczanowski zmarł w szczecińskim szpitalu. Jego pogrzeb prawdopodobnie będzie miał charakter prywatny, a nie państwowy, bo jego przyjaciele wiedzą, że tak właśnie sobie życzył. Trudno napisać coś o nim z profesjonalnym dystansem, ze łzami w oczach. Może to: nigdy nie bał się mówić rzeczy niepopularnych.

Miał odznaczenie za „Operację Samum”

Wielokrotnie bywałem na poddaszu jego domu na szczecińskim Pogodnie, w którym jest m.in. imponująca biblioteka, płyty z jazzem, a także różne odznaczenia, medale, tytuły, nagrody, którymi nie lubił się chwalić. Kiedyś wypatrzyłem tam wysokie odznaczenie CIA przyznane mu po latach za operację iracką przeprowadzoną w 1990 r. przez polski wywiad, który wyprowadził stamtąd w czasie wojny z Kuwejtem grupę oficerów amerykańskich służb. Za sprawą filmu Władysława Pasikowskiego przeszła do historii jako „Operacja Samum”, chociaż w rzeczywistości miała inny kryptonim. Dzięki niej Stany Zjednoczone darowały nam około 16 miliardów dolarów długu.

– O czym tu gadać – mówił jednak Milczanowski. – Niech pan o tym nie pisze, jeszcze zrobią ze mnie amerykańskiego szpiega – żartował.

W opozycji był od lat 70.

Poznałem go w 1988 r., kiedy byłem studentem, działaczem NZS, a on, szef solidarnościowego podziemia w Szczecinie, załatwił dla naszej grupy nowiutki, świeżo przemycony do Polski powielacz (a potem miał pretensje, że tak szybko nam się zepsuł). Był już wtedy charyzmatycznym liderem. Inteligentem, który wierzył w siłę wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, ale stawiał też na młodych. Cenił Ruch Wolność i Pokój, trójmiejskie grupy Dym i walkę z komuną na wielu frontach.

Urodził się 26 maja 1939 w Równem na Wołyniu. Jego ojciec był tam prokuratorem. Został zamordowany przez NKWD jako ofiara zbrodni katyńskiej. Andrzej chciał być prokuratorem jak ojciec. I został nim w Szczecinie po studiach prawniczych w Poznaniu. Potem, pod koniec lat 60., rzucił pracę w prokuraturze i został radcą prawnym, do 1980 r. pracując dla różnych przedsiębiorstw państwowych i komunalnych. Już w latach 70. nawiązał kontakty z Komitetem Obrony Robotników i zaangażował się w działalność opozycji.

Milczanowski na czele strajku w Szczecinie w grudniu 1981 r.

W sierpniu 1980 r. był uczestnikiem strajku w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej, potem radcą prawnym i jednocześnie doradcą stoczniowej „Solidarności”, wreszcie doradcą zarządu regionu zachodniopomorskiej „S”.



• Andrzej Milczanowski FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

13 grudnia 1981 r., stanął na czele strajku w szczecińskiej stoczni, zorganizowanego w proteście przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. 15 grudnia, po pacyfikacji protestu przez wojsko, czołgi i oddziały ZOMO, został aresztowany, a potem – wyrokiem Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy – skazany na 5 lat więzienia. Za kratami był inicjatorem głodówki w obronie pobitych współwięźniów, pisał petycje do władz. Nigdy się nie złamał, nie podpisał „łojalki” ani prośby o akt łaski. Po wyjściu z więzienia po amnestii w 1984 r. natychmiast włączył się w działalność podziemia, zostając członkiem władz krajowych konspiracyjnej „Solidarności”.

Twórca służb III RP

To m.in. dramatyczny, trwający 18 dni strajk w szczecińskim porcie z sierpnia 1988 r. przyczynił się do podjęcia przez komunistyczne władze decyzji o rozmowach Okrągłego Stołu. Na jego czele, wraz ze swoim przyjacielem Edwardem Radziejewiczem, stał Milczanowski. Po przełomowych wyborach z czerwca 1989 r.

i powstaniu pierwszego niekomunistycznego rządu Tadeusza Mazowieckiego Milczanowski tworzył służby specjalne wolnej Polski, był szefem Urzędu Ochrony Państwa, w latach 1992-1995 „prezydenckim” ministrem spraw wewnętrznych w trzech rządach. Był przyjacielem i wiernym współpracownikiem Lecha Wałęsy jeszcze od lat 80. i potem, w czasie jego prezydentury.

Odszedł z polityki w 1995 r. po tzw. sprawie „Olina”. To on przedstawił w Sejmie w grudniu 1995 r. zarzuty współpracy z wywiadem Rosji pod adresem ówczesnego premiera Józefa Oleksego. Po kilku latach sąd orzekł, że nie ma żadnych dowodów na współpracę Oleksego z wywiadem rosyjskim. W odrębnym procesie sąd uniewinnił też Milczanowskiego, którego oskarżono o ujawnienie tajemnicy państwowej. Milczanowski przez wiele lat powtarzał, że miał rację, broniąc swoich też i podwładnych oficerów służb. Po odejściu z życia publicznego był notariuszem, pracował nad swoimi wspomnieniami, kompletował dokumenty.

Nie bał się występować publicznie w obronie byłych pracowników PRL-owskich służb, którym obniżono emerytury w ramach tzw. ustawy dezubekizacyjnej.

Werbując do pracy w służbach wolnej Polski pozytywnie zweryfikowanych funkcjonariuszy z czasów PRL, obiecywał im, że odtąd liczy się profesjonalizm i lojalność wobec nowej Polski

Bronił innych w imię honoru

Po wygranych w 2015 r. przez PiS wyborach, choć bardzo już schorowany, zapraszany przez KOD na manifestacje w obronie demokracji i niezawisłości sądów, nigdy nie odmawiał. Jego gorące przemówienia znów zbierały największe brawa. Milczanowski nie bał się też występować publicznie w obronie byłych pracowników PRL-owskich służb, którym obniżono emerytury w ramach tzw. ustawy dezubekizacyjnej. Mówił o niesprawiedliwości, tłumaczył, że robi to w imię honoru i słowa, które im dał. Werbując do pracy w służbach wolnej Polski pozytywnie zweryfikowanych funkcjonariuszy z czasów PRL, obiecywał im, że odtąd liczy się profesjonalizm i lojalność wobec nowej Polski. Twierdził, że zawarł z nimi umowę w imieniu państwa i jako państwowiec broni tej umowy. Pisowskie media opluwały go, robiąc z niego „obrońcę ubeków”.

Kiedy ostatnio rozmawiałem z nim przez telefon, chciał włączyć się w dyskusję o powstającej w Szczecinie nowej instytucji kultury Centrum Solidarności „Stocznia”. Jak zwykle miał ciekawe przemyślenia. Bronił tej idei, choć niektórzy ją krytykowali, znów był pod prąd. Planował też kolejne spotkania z historykami. Miał jeszcze bardzo dużo do opowiedzenia, ale nie na temat sekretów pierwszych lat III RP, bo tych nie zdradzał.

Andrzej Milczanowski zasługuje na biografię i wiem, że taka powstanie. Kwestia czasu jest też zapewne ulica lub plac jego imienia w Szczecinie, choć wiem na pewno, że on sam by tego nie chciał. ●

Adam Zadworny

Muzeum Etnograficzne we Wrocławiu

I PO BABCI, I PO NIEMCU

Przysposobione przedmioty stają się rodziną pamiątką, są otaczane opieką, pielęgnowane. Ale to pozytywne zjawisko ma to drugie dno.

Emilia Dłużewska

Igurka kozicy, która nie zmieściła się w bagażu i przez lata zdobiła cudzy telewizor; weki z owoców z niemieckimi napisami na pokrywkach; atlas geograficzny z dziecięcymi rysunkami i notatkami w dwóch językach. Pośrodku gigantyczny stół, podparty opasłymi tomiściami Wielkiej Encyklopedii Brockhousa.

Wystawa „Rzeczy przysposobione” we wrocławskim Muzeum Etnograficznym, mieści się w jednej sali, ale opowiada historię kilku pokoleń i przynajmniej dwóch państw.

Jej twórczynie: kuratorka Muzeum Narodowego we Wrocławiu Marta Derejczyk oraz etnologka Anna Kurpiel i Katarzyna Maniak przyglądają się relacjom między przedwojennym dziedzictwem Wrocławia i Szczecina, a współczesnymi mieszkańcami tych miast.

ROZMOWA Z

DR KATARZYNA MANIAK
ORAZ **DR ANNA KURPIEL**etnologkami, antropolożkami
kulturowymi

EMILIA DŁUŻEWSKA: U koleżanki wiszą rodzinne zdjęcia, jeszcze przedwojenne. Spytałam, który to jej przodek. A ona: „A nie, to moi Niemcy”. **DR KATARZYNA MANIAK*:** Podczas badań natknęliśmy się na kilka podobnych historii. Opisuje je też Karolina Kuszyk, autorka reportażu „Poniemieckie”, w rozdziale „Zaadoptuj sobie przodka”. Pojęcie adopcji, podobnie jak dziedziczenia, powracało podczas naszych badań. Nie tylko w odniesieniu do zdjęć, ale też innych przedmiotów czy terenów przyłączonych do Polski po drugiej wojnie światowej. To było punktem wyjścia do używanej przez nas koncepcji przysposobienia dziedzictwa.

Oparta na badaniach wystawa nosi tytuł „Rzeczy przysposobione”. Czy pojęcie „przysposobienia” nie jest zarezerwowane do relacji między ludźmi?

KM: W polskim słowniku słowo „przysposobić” ma dwa znaczenia. Oznacza przyjęcie do rodziny niespokrewnionego biologicznie dziecka, ale też uczynienie rzeczy zdatną do użytku. Czyli proces legitymizacji czegoś, co pierwotnie nie jest usankcjonowane ale też dostosowanie rzeczy do specyficznych potrzeb. Ta dwuznaczność pasuje do Ziemi Zachodnich i rozłożonego w czasie procesu, który rozpoczyna się z końcem wojny i transferem mienia.



• Polki i Niemki na targu odzieżowym we Wrocławiu, 1945 rok



• Szklany przycisk do papieru, w którym zatopione jest zdjęcie małej dziewczynki

FOT. A. PODSTAWKA,
MNWR

Wystawę „Rzeczy przysposobione” można oglądać w Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu do 25 sierpnia. Kuratorki: Marta Derejczyk (Muzeum Narodowe Wrocław), Anna Kurpiel, Katarzyna Maniak.

DR ANNA KURPIEL:** Antropolożka Erika Lehrer używa pojęcia „material kin”, „materialnego krewniaka”, by zaznaczyć, że nasze relacje z przedmiotami wychodzą poza kategorie własności czy posiadania. Są rzeczy, które włączamy w rodzinną historię, nadajemy im specjalny status. W badaniach traktujemy przedwojenne przedmioty ze Szczecina i Wrocławia jako właśnie takich „krewniaków”.

Jakie to przedmioty?

AK: Bardzo różne. Jako etnologki skupiałyśmy się na tym, co znalazłyśmy „w terenie”, czyli w domach rozmówców.

Narracja dotycząca tzw. Ziemi Odzyskanych ma swoje przedmioty-symbole: wagon, walizkę, klucze. Rozumiemy je intuicyjnie. Obrazek migranta jadącego wagonem towarowym, ściskającego w ręku klucz do pozostawionego setki kilometrów dalej domu znajdziemy w muzeach migracji, literaturze, opracowaniach naukowych. Metaforyczność tych przedmiotów robi z nich poręczny skrót, ale jednocześnie sprawia, że przestajemy wiedzieć je takimi, jakimi są. Tym ważniejsze było dla nas, by temu nie ulec.

To rzeczy nieoczywiste, na przykład mak.

AK: Pokazujemy mak ogrodowy rosnący we wrocławskiej dzielnicy Śępolno. Mieszkańcy od lat próbują się go pozbyć, bo nie pasuje do ich wizji ogrodu, ale bez skutku. Takich przykładów jest więcej. O zieleni Wrocławia mówi się jak o jeszcze jednej poniemieckiej warstwie miasta, obłożonej dużym ładunkiem emocjonalnym.

Aż się prosi, by zrobić z niego metaforę: z wierzchu polski porządek, ale spod ziemi wychodzi wyparte, niemieckie.

AK: To zrozumiałe. Myślenie o Ziemiach Zachodnich i, szerzej, Europie Wschodniej, jest naznaczone metaforycznością. Pomaga ona opisać skomplikowane, nielatwe do jednoznacznego zakwalifikowania doświadczenia migracji i zmiany granic. To nie tylko klucze czy walizki, pisarze, pisarki, także antropolożki czy kulturoznawcy, mówią też o mapie, mostach, ruinach.

My też wybierałyśmy przedmioty tak, by przez nie opowiedzieć o czymś więcej. Sprawdzaliśmy, co mlecznik, maszynka do orzechów czy gazeta mówią nam o relacjach, o poczuciu przerwanej ciągłości, tożsamości, historii. Współkuratorka wystawy, Marta Derejczyk, niekiedy dziwiła się, że rzeczy przynoszone na wystawę są takie małe.

KM: Materialność tych przedmiotów była dla nas ważna. Maszynka do mielenia orzechów, o której wspomniała Ania, należy do państwa Orzechowskich. Przypadła im po wojnie i ze względu na nazwisko stała się ich atrybutem, częścią rodzinnej opowieści. Kiedy tak opisuję tę historię, to połączenie jest abstrakcyjne. W bezpośrednim kontakcie z przedmiotem wybrzmiewa inaczej, bo poza metaforą widzimy detale: że ta maszynka jest stara, w niektórych miejscach zardzewiała, że ruch korbką prawdopodobnie nie jest łatwy. Dociera do nas, że jest używana od kilkudziesięciu lat i nie jest to wyłącznie decyzja praktyczna.

Część z przedwojennych obiektów przetrwała do dziś, bo była po prostu przydatna. Dla nas najciekawsze były te inne niż użytkowe powody. Rzeczy, które coś z człowiekiem robią.

Jakie?

KM: Na przykład wyobrażenie o integralności przedmiotu z przestrzenią. Dotyczy czegoś, co nazywamy „pamiątką domu”. To rzecz przechowywana nie z powodów pragmatycznych, a z poczucia specyficznej powinności związanej z faktem, że była w danym miejscu przed obecnymi mieszkańcami. Spektakularnym przykładem jest obraz, który wciąż wisi na tej samej ścianie, co przed wojną.

Od 80 lat?

AK: Tak. To obraz mojej sąsiadki, pani Teresy. Niemcy opuszczający dom poprosili jej rodziców, żeby został na ścianie. Ci się zgodzili i nigdy potem nie było to kwestionowane. Choć przecież była to obietnica dana obcym ludziom, z którymi później już się nigdy nie spotkali.

Kiedy pani Teresa opowiadała mi tę historię, wyobrażałam sobie mały, niepozorny obrazek gdzieś w korytarzu. Tymczasem to ogromny oleodruk, który zajmuje pół ściany w salonie. Właścicielka obija meble pod kolor obrazu, kupuje takie fotele, żeby do niego pasowały. Pierwszy raz został zdjęty teraz, z okazji wystawy. Pani Teresa na oprowadzaniu mówiła, że go jej brakuje.

KM: Przysposobione przedmioty stają się rodziną pamiątką, są otaczane opieką, pielęgnowane. Ale to pozytywne zjawisko ma to drugie dno: pozwala zalegitymizować powojenny transfer mienia. W czasie badań słyszałyśmy wielokrotnie, że coś jest „odziedziczone po Niemcach”. To słowo sugeruje, że transfer odbył się zgodnie z zasadami, jesteście usankcjonowanymi następcami i mamy do tych przedmiotów naturalne prawo. Choć przecież to dużo bardziej skomplikowane.

Jakie inne wyobrażenia dotyczą przy-
sposobionych przedmiotów?

KM: Wyobrażenie o „porządku rzeczy”, które bazuje na perspektywie klasowej. To przekonanie, że są osoby odpowiednie i nieodpowiednie do przejmowania przedwojennych domów czy przedmiotów. Jeśli coś przetrwało wojnę i zostało przejęte przez „właściwą” osobę, to porządek został zachowany.

Jak w opisywanym w książce „Porządek rzeczy” przypadku przesiedlonego kowala, który przejął w całości niemiecką kuźnię?

KM: Tak. W naszych rozmówcach budziło to satysfakcję. Ale to wyobrażenie działa też w drugą stronę. Jedna z naszych rozmówczyń opowiadała, że jej sąsiadka co sobotę czyściła podłogę przedwojennej willi, wylewając wiadro wody na dębowe deski, przez co podtrzymujące ją belki przegniły. Podkreślała, że sąsiadka nie miała odpowiedniej wiedzy, by rozpoznać wartość przedmiotu, nie była tą „właściwą” osobą. Porządek rzeczy został zakłócony, więc dla rzeczy skończyło się to źle. A przecież historia sąsiadki mogłaby zostać opowiedziana inaczej, jako przykład troski o otoczenie i praktyki jego porządkowania.

Czy poza tym kontekstem klasowym takie przekonanie daje ludziom coś jeszcze? Na przykład, że skoro pasują do przejętego mienia, to ono im się w jakiś sposób należy?

KM: Jak słusznie pani zauważa, sprawa jest dużo bardziej złożona. Wyobrażenie o porządku rzeczy stabilizuje stan posiadania, stanowi rodzaj gwarancji „odpowiedniej” opieki, ale też sugeruje odtworzenie zaburzonej ciągłości i równowagi. Choć powtórzę: wartościowanie tego, co dziś dzieje się z przedwojenną spuścizną, służy w dużej mierze odtwarzaniu podziałów klasowych. Jedna z naszych rozmówczyń twierdziła na przykład, że centrum Szczecina nie jest elegancką dzielnicą, ponieważ po wojnie zamieszkali tam ludzie z klasy robotniczej i ludowej.

A nie dlatego, że miasto nie przeznacza odpowiednich pieniędzy na remont tych budynków?

KM: Właśnie. Stan zachowania przedwojennej spuścizny jest m.in. efektem prowadzonej przez lata miejskiej i państwowej polityki, a jednak wiele osób zdaje się tego nie zauważać. Podobnie jak faktu, że nie zawsze chodzi o brak wiedzy. Czasem o to, że – jak stwierdziła inna rozmówczyń – „stare domy są dla bogatych ludzi”. Przedwojenne wille są ogromne, ich utrzymanie wymaga wielkich nakładów, nie mówiąc już o remoncie.

Przy tych remontach wychodziło coś, o czym nigdy nie myślałam jako o niemieckim dziedzictwie: rury i instalacje.

AK: Nam na tę część dziedzictwa zwrócił nam uwagę wrocławski artysta Jacek Zachodny. Przy okazji pokazał nam

swoją skrzynkę z narzędziami: część jest kupiona na miejscu albo znaleziona na śmietnikach Wrocławia, część jego dziadek przywiózł jeszcze ze Lwowa. Te narzędzia tworzą „narodowościowy” galimatias: nie da się powiedzieć, co jest czyje. Podobnie jest z rurami: stare instalacje są uzupełniane nowymi, coś się lata, coś dokłada. Powstaje hybryda. Jacek wartościuje to pozytywnie, jako symbol tego, że pozbywamy się wojennej traumy. Że się tu „rozżyłszy”, jak powiedziała inna nasza rozmówczyń, Sybiraczka. Ta hybrydowość czy rozżycie to też powód, dla którego unikamy pojęcia „poniemieckie”.

Co jest z nim nie tak?

AK: Jest określeniem esencjalizującym, etykietującym, ginie w nim różnorodność tych przedmiotów, choćby to, że niekoniecznie zostały wyprodukowane w Niemczech. Buduje też wrażenie zerwania, braku ciągłości. Jakby nie było nic pomiędzy „polskim” a „niemieckim”. A rzeczywistość Ziemi Zachodnich jest dużo bardziej złożona, wielowymiarowa.

KM: Podczas badań używałyśmy określenia „rzeczy przedwojenne”, ale nasi rozmówcy na ogół mówili, że coś było niemieckie. To słowo występuje w polskiej kulturze obok takich pojęć jak „pożydowskie”, „podworskie” czy „połemkowskie”. Wszystkie związane są z transferem mienia, który odbył się na masową skalę.

Określenie „mienie niemieckie” po raz pierwszy pojawiło się w opublikowanym w 1946 r. państwowym dekreście „o majątkach opuszczonych i niemieckich”. Przez lata jego znaczenie zmieniał się zależnie od kontekstu historycznego, społecznego, politycznego, ekonomicznego. Podobnie jest ze słowem „niemieckie”. Kiedyś oznaczało wrogie, nieprzyjacielskie, dzisiaj solidne, wykonane z jakościowych materiałów.

Zwracają panie uwagę, że po wojnie pojęcie Niemiec oznaczało przede wszystkim żołnierza wrogiej armii. Kogoś, komu można zabrać majątek w ramach nieformalnych „reparacji”.

AK: Na wystawie pokazujemy m.in. szklany przycisk do papieru, w którym zatopione jest zdjęcie małej dziewczynki. Pochodzi z domu rodzinnego współkuratorki wystawy. Marta w dzieciństwie nie mogła uwierzyć, że ta dziewczynka była Niemką. Była wychowana na tych samych narracjach, co my: Niemcy to byli żołnierze Wehrmachtu, esesmani, ludzie w mundurach, wrogowie. Uznała, że ktoś się musiał pomylić, bo nie można być Niemką i zarazem małą dziewczynką.

KM: Wiele osób, z którymi rozmawiałyśmy, nie zna dokładnej proveniencji należących dziś do nich przedmiotów, nie wie, kim byli ich przedwojenni posiadacze. Ciekawiło nas, czy tkwiące w przedmiotach historie konfliktu, przesiedleń, krzywdy, są w jakiś sposób odczuwane. Pojęcie „poniemieckie” pozwalało łagodzić wątpli-



*DR KATARZYNA MANIAK

• etnolożka, antropolożka kulturowa, obroniła doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie obecnie wykłada. Zajmuje się antropologią pracy, zagadnieniami dziedzictwa kulturowego oraz jego społecznym oddziaływaniem. Prowadzi również zajęcia w Instytucie Historii Sztuki oraz w Szkole Doktorskiej Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.



**DR ANNA KURPIEL

• etnolożka, antropolożka kulturowa. Studiowała na Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie im. Śś Cyryla i Metodego w Skopje oraz Uniwersytecie René Descartes w Paryżu; obroniła doktorat w Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego. Zajmuje się m.in. migracjami, regionami pogranicza i wielokulturowości, pamięcią i upamiętnianiem.

wości. Przedrostek „po-” sugeruje, że osób, do których te rzeczy należały, już nie ma. Swoją rolę odgrywały też wspomniane przez panią przekonania, że powojenne przesiedlenia i strata mienia były zasłużoną karą dla Niemców. Dziś wygląda to inaczej. Jest wiele inicjatyw, organizacji skupiających się na tym, żeby odkryć te ślady przeszłości.

Robią to też prywatne osoby?

AK: Przykładem jest pani Lidia, jedna z bohaterek wystawy, która wychowywała się przedwojennej kamienicy we Wrocławiu. Od dziecka znajdowała w domu stare pocztówki. W dzieciństwie interesowały ją te ze zdjęciami zwierząt czy roślin, kiedy stała się nastolatką, szukała scen miłosnych, potem poszła na historię sztuki, więc szukała pocztówek z architekturą. Całością zainteresowała się dopiero, gdy zmarli jej rodzice.

To dla wielu osób moment przełomu: porządkowanie mieszkania wywołuje przedmioty z uśpienia, każe refleksyjnie dokonać selekcji. Pani Lidia zaczęła pocztówki katalogować i odkryła, że należą do małżeństwa: Kurta i Elfriedy Meinków. Śledziła ich losy na przestrzeni lat: narzeczonych, którzy biorą ślub i wprowadzają się do jej dzisiejszego mieszkania. Wsiąkła w to doszczętnie. Próbowwała też dotrzeć do ich potomków, co jest trudne, bo Kurt i Elfrieda nie mieli dzieci. Dziś – jak sama podkreśla – zna historię tego małżeństwa lepiej, niż losy własnej rodziny.

W przypadku przesiedlonych to chyba nie dziwne: zostawili za sobą domy rodzinne, groby, sąsiadów, ginęły księgi parafialne. Tę pustkę mogą zapęłnić cudze historie?

AK: Jedna z naszych rozmówczyń urodziła się w Szczecinie, ale jej rodzice byli przesiedleni. Co roku 1 listopada chodziła z matką na niemiecki cmentarz. Podkreślała, że nie mieli tam żadnych bliskich, to byli obcy ludzie. Ale pozwalało im celebrować tradycję.

Nasi rozmówcy często wyrażali też nostalgię za przedwojennym Szczecinem czy Wrocławiem. Mówili, że to były takie piękne miasta, choć przecież ani oni, ani ich rodzice czy dziadkowie w większości ich nie widzieli, najwyżej na zdjęciach czy pocztówkach. Jeszcze bardziej widać to w mniejszych miejscowościach. Ludzie są dumni, że ich wieś jest bardzo stara, nawet, jeśli są z nią związani dopiero od trzech czy czterech pokoleń.

KM: Przystosowanie pamięci pozwala wypełniać lukę w historii, i indywidualnej, i grupowej. Przy czym pamięć, nawet nasza własna, zawsze



Część z przedwojennych obiektów przetrwała do dziś, bo była po prostu przydatna. Dla nas najciekawsze były te inne niż użytkowe powody

jest jakimś wyobrażeniem przeszłości. W tym przypadku dochodzi dodatkowo nawias, paradoks. Antropolożka Patrycja Trzeczynińska nazywa to „pamięcią o nie-swojej przeszłości”.

Po co nam ta pamięć?

AK: Bo odpowiada na trywialne, a zarazem fundamentalne pytania: kim jestem, skąd przychodzę, jaka jest moja tożsamość. Trzeba było czasu, pojednania, odejścia od narracji o „odwiecznie piastowskich” ziemiach, by te pytania mogły zabrzmieć. Jednocześnie im więcej czasu upływa od zmian granic, tym mniejsze fragmenty przeszłości są dla nas dostępne. Nasza współkuratorka zauważyła, że im ktoś młodszy, tym mniejsze przedmioty gromadzi. Od dwudziestoletniego studenta wypowiliśmy się na wystawie ulamany fragment nożyka. W latach 50. ten odlamek zostałby wyrzucony, a dziś jest postrzegany jako cenny.

Trzeciemu, czwartemu pokoleniu żyjącemu na Ziemiach Zachodnich nie chodzi już o polskość czy niemieckość, a o lokalność: to szczątki noża z mego ogródka, to tapeta z mojego domu, szyld z mojej ulicy. To narracją inkluzywna, niewykluczająca. Pozwalająca pozbyć się polaryzacji: coś jest polskie albo niemieckie, piastowskie albo germańskie. A jak nie „nasze”, to nie musimy o to dbać.

KM: Tę zmianę widać po odbiorze naszej wystawy. Jedyne negatywne uwagi są takie, że przedmiotów jest tak mało. I w razie potrzeby osoby zwiedzające chętnie coś doniosą.

AK: Marta Derejczyk śmieje się, że powinni wywiesić w drzwiach karteczkę: „Tak, wiemy, wy też macie takie przedmioty”.

Panie też mają?

KM: Ja nie. Urodziłam się w Krakowie, tu mieszkam, więc nie mam takich historii, ale obserwuję je z ciekawością. Natomiast badania realizowałyśmy z Łukaszem Skąpskim, artystą fotografem, który zainicjował ten projekt i rozbudził nasze zainteresowanie Szczecinem. Na wystawie w Muzeum Etnograficznym Łukasz pokazuje stół z mieszkania jego dziadków: na 24 osoby, po rozłożeniu ma ponad trzy metry. Poświęcił sporo energii i pieniędzy, by przetransportować go z Katowic do Szczecina, choć na dzisiejsze warunki to mebel skrajnie niepraktyczny.

AK: Ja mam serwis po babci. Mieszkała w Kowarach, więc podejrzewam, że jest zarazem po babci i po Niemcu. Kilka lat temu zostałam też posiadaczką przedwojennej skrzyni z napisem „Breslau Hauptbahnhof”. Sąsiedzi się wyprowadzali i znaleźli ją w piwnicy, pod warstwą słoików. Przytaszczyliśmy ją do mnie, bo czułam, że powinna zostać w tych samym murach. To zabawne, bo widzę alogiczność tej decyzji i wiem, jak bym ją jako badaczka opisała, ale nie byłabym w stanie jej wyrzucić. Jest duża, niepraktyczna i trzymam w niej losowe rzeczy. Czekam na renowację. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34328516

W Sądzie Rejonowym w Nowym Tomysłu, w Wydziale I Cywilnym,
pod sygnaturą akt I Ns 456/23, toczy się sprawa
o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości
o identyfikatorze geodezyjnym 301502_4.0001.85 położonej w miejscowości Lwówek, gmina Lwówek, powiat nowotomyski, województwo wielkopolskie, przy ul. Grobla 6, składającej się z działki gruntu nr 85 stanowiącej tereny mieszkaniowe o łącznej powierzchni 0,0246 ha zabudowanej budynkiem mieszkalnym o powierzchni 85 m² i budynkiem gospodarczym o powierzchni 15 m².
WŁAŚCICIELEM opisanej nieruchomości jest Stanisława Nowak, córka Franciszka i Anny.
POSIADACZEM opisanej nieruchomości są Grażyna Echaust i Mieczysław Echaust.
Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Nowym Tomysłu i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości.

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34324279

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego ALEKSANDRA ŚLIWY, który urodził się jako wcześniak z zespołem Downa.

Chłopczyk zmaga się z opóźnionym rozwojem psychoruchowym, niedosłuchem prawostronnym, niedoczynnością tarczycy, dysfunkcją ruchu, jest po operacyjnym leczeniu wrodzonej wady serca, a także operacji niedrożności dwunastnicy, Aleksander to bardzo pogodny chłopiec. Wymaga dalszego leczenia, wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne, logopedyczne, co przekracza możliwości finansowe rodziny. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na dalszą walkę o zdrowie Aleksandra.

FundacjaAvalon – BezpośredniaPomocNiepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001
Tytuł wpłaty: Śliwa 12842 na ochronę zdrowia



Rafał
Stec

Hubert Hurkacz nie oszuka, prezes PKOl tego nie rozumie

W kolanie zagruchotało, gdy Hubert Hurkacz rzucił się do siatki podczas meczu w II rundzie Wimbledonu. Próbował postawić go na nogi fizjoterapeuta, Polak wrócił na kort, nie wytrzymał. Rozpoczął się wyścig z czasem, który zakończył poniedziałkowy komunikat. „Nie jestem w stanie zagrać na igrzyskach olimpijskich w Paryżu” – przeczytaliśmy.

Oświadczenie wpływa także na losy innych, być może na ostateczną pozycję w klasyfikacji medalowej całej reprezentacji Polski. Hurkacz nie zagra w singlu, ale nie zagra też ani w deblu z Janem Zielińskim, ani w mikście z Igą Świątek. Znikają trzy szanse medalowe. Znikają, ponieważ dwoje ostatnich nie może wspólnie zagrać w rywalizacji par mieszanych – dopuszcza się do niej tylko uczestników rywalizacji w singlu.

Gdyby więc Hurkacz zgłosił się do igrzysk, zagrał w deblu z Zielińskim i np. skreczował po jednej akcji – jego partner zdobyłby prawo do wspólnej gry z tenisistką numer jeden na świecie.

Na decyzję zareagował Radosław Piesiewicz, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego. „O rezygnacji Hurkacza dowiedziałem się wczoraj

z oświadczenia. Liczyliśmy na to, że Hubert poleci na igrzyska, odbije przysłowiową kartę i umożliwi grę Jankowi w mikście. (...) To decyzja Huberta i jego teamu. Szanuję ją, ale nie rozumiem. Traci na tym polski sport, polscy kibice. (...) Najbardziej szkoda jest mi Janka Zielińskiego – oznajmił w rozmowie z TVP Sport szef naszego ruchu olimpijskiego, który zresztą prawdopodobnie czuje się pełnoprawnym olimpijczykiem. Tak przynajmniej wnoszę z reklamowej sesji, na której wyfiokowany na triumfatora konkursu piękności Piesiewicz wdzięczy się między gwiazdami naszego sportu.

Jeszcze raz, dla pogrubienia głównych tez: szef polskiego olimpizmu „nie rozumie decyzji”, współczuje pokrzywdzonemu Zielińskiemu, „liczył, że Hubert podbije przysłowiową kartę na zakładzie”. No i „traci na tym polski sport, tracą polscy kibice”.

Słowem, Hurkacz pod wieloma względami zachował się nieprzyzwoicie. Ofiar mamy cały tłum.

Szczególne wrażenie robi owa prezesowska nadzieja, że nasz tenisista „odbije przysłowiową kartę na zakładzie”. W przelozieniu na twardy konkret – zgłosi się na turniej, by następnie w ogóle w nim nie zagrać. Zgłosi się ze świadomością, że nie zagra. Oszuka. I, taki drobiażdżek z marginesu, być może odbierze szansę na olimpijski występ zawodnikowi – już nie Zielińskiemu – który byłby następny w kolejności.

Piesiewicz powinien być w tych sprawach nadwrażliwy, a nie jest wrażliwy nawet naskórkowo. Zamiast strzec przed łamaniem zasad – nakłania do ich naginania.

Owszem, Hurkacz nie popełniłby przestępstwa. Ale istnieje litera olimpijskiego prawa oraz olimpijski duch, idea uczciwej, czystej rywalizacji. Szkoda, że o tych ostatnich wartościach – tak, w bezwzględny światku sportowego działaczostwa to bzdety dla naiwniaków – prezes PKOl nie ma błędnego pojęcia. ●

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imieliński
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10 00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o. ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Wystawieni do wiatru

Walczyli z orzelkiem na piersi, a teraz orzelek się na nich wypiął.

Radosław Leniarski

W przeddzień igrzysk w Paryżu byli reprezentanci Polski i olimpijczycy bezradnie protestują, bo ZUS nie chce zaliczyć im do emerytury stypendium za lata startowania w białoczerwonych barwach.

– Nie jestem w stanie udowodnić Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych, że przez lata otrzymywałem stypendium za trenowanie i reprezentowanie Polski, mimo że mam pełną teczkę zaświadczeń, że w latach 1975-82 należałem do kadry narodowej i reprezentowałem Polskę. W ten sposób zostałem pozbawiony siedmiu składkowych lat i mam znacząco niższą emeryturę – mówi „Wyborczej” Tomasz Świerczyński, były kajakarz.

W takiej sytuacji jak on jest prawdopodobnie więcej byłych sportowców, wśród nich na pewno Waldeemar Merk i Andrzej Klimaszewski, olimpijczycy z Moskwy z 1980 r. – Startowałem w reprezentacji Polski przez 12 lat, czyli był to kawał życia, który być może spożytkowałbym inaczej, gdybym wiedział, że państwo mnie tak wystawi do wiatru. Przez cały ten czas stypendium było moim jedynym środkiem utrzymania, co niejako było moją umową z Polską. Ale sąd okręgowy uznał w mojej sprawie, że składka nie może być zaliczona i w efekcie po 42 latach startów i pracy dostaję 1780 zł miesięcznie – mówi Klimaszewski, pięciokrotny medalista mistrzostw świata i olimpijczyk. – I jeszcze musiałem ponieść koszty dwóch rozpraw – dodaje.

Etat i urlop bezpłatny

Świerczyński był w kadrze w latach 1975-82, ale na igrzyska nie pojechał, choć miał szansę na dwa olimpijskie występy. To konsekwencja brutalności sportu: po prostu w Polsce znalazło się za każdym razem kilku innych zawodników na nielegalne miejsca w olimpijskich regatach. Merk i Klimaszewski startowali w Moskwie, ale medalu nie zdobyli. Gdyby im się ta sztuka udało, dostaliby tzw. sportową emeryturę (dziś 4203 zł brutto) i nie musieliby teraz o cokolwiek prosić ZUS.

W tamtym czasie zawodnicy sportów olimpijskich trenowali na pełen etat. Zwykle – choć nie zawsze – wyjątkowo traktowano np. piłkarzy. Wyglądało to tak, że formalnie zatrudniali ich zakłady pracy, ale najczęściej byli oddelegowani przez nie na urlop bezpłatny. A to oznaczało, że nie otrzymywali wynagrodzenia, po którym zostałyby jakiś ślad w dokumentach.

Akurat Świerczyński miał etat w Miejskich Zakładach Autobusowych w Warszawie, a później w Kombinacie Dźwigów i – jak widnieje na świadectwie pracy – był w tym czasie na bezpłatnym urlopie. Bywało i tak, że zawodnik otrzy-



FOT. ROMAN BOSIACKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

mywał pieniądze w Walcu na obozie, innym razem w klubie. Nie ma po tych wypłatach żadnego śladu.

Sąd dla kajakarzy

Również w przypadku Świerczyńskiego stypendium było jedynym jego dochodem przez siedem lat startów dla reprezentacji.

Tymczasem ZUS walczy ze sportowymi stypendiami od dawna. Zakład uznał, że wypłacane przez państwo comiesięczne stypendia nie mogą być wliczone do podstawy emerytury, gdyż w owym czasie faktycznie składka emerytalna nie była od nich odprowadza-

ZUS żąda niemożliwego

Właściwie sportowcy tacy jak Tomasz Świerczyński powinni po prostu pójść do Polskiego Związku Kajakowego i uzyskać odpowiedni dokument o pobieraniu stypendium. To właśnie PZK „zatrudniał” Świerczyńskiego, Merka i Klimaszewskiego, to znaczy wykorzystywał ich pracę na treningach, a jego działacze i trenerzy otrzymywali premie za wyniki i normalne, regularne wynagrodzenie.

Ale takich dokumentów – dowodów comiesięcznej wypłaty – w federacji brak. Archiwum jest puste. Świerczyński poprosił PZK o odpo-

ZUS uznał, że wypłacane przez państwo comiesięczne stypendia nie mogą być wliczone do podstawy emerytury

na. Jednak jeden ze sportowców-stypendystów wytoczył ZUS-owi sprawę w sądzie, bo uznał, że było to jego jedyne wynagrodzenie, a on nie miał świadomości, że przepisy pozbawiają go w przyszłości części emerytury.

Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który w marcu 2022 r. stwierdził, że stypendia powinny się wliczać do kapitału początkowego emerytury, nawet jeśli w zamierzonym czasie (i zgodnie z ówczesnymi przepisami) składka nie była odprowadzana do ZUS.

Pozostawała kwestia kwoty. Stypendia były różne i zależały od zaszufladkowania sportowca w systemie oceny wyników sportowych, tzw. klasy sportowej. Sąd Okręgowy uznał, że wszyscy sportowcy-stypendyści z tzw. klasą mistrzowską międzynarodową, to znaczy najwyższą z możliwych, otrzymywali co miesiąc równowartość dzisiejszych od 8 tys. zł do 12 tys. zł. Sąd Najwyższy w późniejszym orzeczeniu – po wniosku o kasację złożonym przez ZUS – nie miał nic przeciwko takiemu rozwiązaniu.

wiednie zaświadczenie, ale uzyskał tylko pisemne potwierdzenie, że był członkiem kadry narodowej, a nie że pobierał stypendium. Tymczasem jest to równoznaczne – w owych czasach nie można było należeć do reprezentacji, mieć najwyższej klasy sportowej, tzw. mistrzowskiej międzynarodowej i nie otrzymywać stypendium. Jednak ZUS-owi taki dokument nie wystarczy i żąda więcej niemożliwych do uzyskania dowodów.

– My zaświadczenie wydaliśmy. Nie mamy dokumentów potwierdzających, że kajakarze otrzymywali stypendium, więc PZK nie mógł wydać akurat takiego dowodu. Zrobiliśmy, co w naszej mocy, bo bardzo mi zależało, żeby pomóc Tomkowi. Czyli potwierdziliśmy, że należał do kadry narodowej – mówi „Wyborczej” szef PZK Grzegorz Kotowicz, medalista olimpijski, a więc osoba, która o sportową emeryturę i łaskę ZUS nie musi się martwić.

Tydzień temu wysłałem ZUS pytania o sprawę emerytur sportowców z kadr narodowych. Zakład nie odpowiedział. ●